

ID 60880

magazyn

SOLIDARNOŚĆ

WOJEWÓDZKA
im. J. Piłsudskiego

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Conrada Korzeniowski
LIOTEKA GŁÓWNA

6

Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

ZARZĄDZ
REGIONU
GDAŃSKIEGO

CZYTELNIA CZASOPISM
ul. Targ Rakowy 5/6
80-001-48-11 do 14 wew. 2
(548)
czerwiec 2011

6 RAPORT „MAGAZYNU”

Płaca zupełnie minimalna

4 GOSPODARKA MORSKA

Mają pierwszeństwo,
ale do zwolnienia

15 HISTORIA

Dwa czerwce



© WOJCIECH MILEWSKI

Było nas 3 TYSIĄCE!

Dziękuję wszystkim uczestnikom naszej manifestacji w dniu 25 maja. Biorąc udział w proteście, wyraziliśmy nasz sprzeciw wobec bierności rządu, niereagującego na rosnące ubóstwo, bezrobocie i podwyżki cen. Pamiętajmy, że razem możemy skutecznie walczyć o nasze postulaty.

Krzysztof Dośła

W KRAJU

Wyjątkowa rocznica wyjątkowej gazety



Warszawski IPN zorganizował 13 maja sesję naukową z okazji 30 rocznicy powstania „Tygodnika Solidarność”. Zwracano uwagę, że „Tygodnik” powstał jako konsekwencja Porozumień Sierpniowych, wynik domagania się przez stronę społeczną możliwości udziału w debacie publicznej i posiadania własnego środka informacji. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele wszystkich składów redakcyjnych, które na przestrzeni lat tworzyły „Tygodnik”, będący odzwierciedleniem stanu Związku i odbiciem problemów mu towarzyszących.

EKZZ pod nowym kierownictwem



Bernadette Ségol została nowym sekretarzem generalnym EKZZ, zaś zastępcą Józef Niemiec, dotychczasowy sekretarz konfederalny i delegat na Krajowy Zjazd NSZZ „S”. Do komitetu sterującego wszedł również przewodniczący KK NSZZ „S” Piotr Duda. W czasie kongresu EKZZ, który trwał w dniach 16-19 maja w Atenach, związkowcy zaapelowali do krajów UE o respektowanie autonomii partnerów społecznych i odejście od polityki cięć budżetowych. Kongres przyjął „Manifest Ateński”, w którym m.in. EKZZ wyraziła swoje zaniepokojenie dotychczasowymi negatywnymi skutkami finansowego ratowania przedsięwzięcia z Grecji, Portugalii i Irlandii. Zwrócono uwagę, że działania te jedynie pogorszyły sytuację i kraje te stoją przed perspektywą długiej drogi wyjścia z poważnej zapaści.

Górnicy prawomocnie uniewinnieni

Wyrok uniewinniający 6 górników od zarzutów czynnej napaści na policjantów podczas związkowej manifestacji, która 6 lat temu odbyła się w stolicy, wydał 30 maja Sąd Okręgowy w Warszawie. obrońca górników mec. Bogusław Gotkowicz podkreślił, że prokuratura nie zebrała pełnej dokumentacji w sprawie, przedłożone wizerunki podejrzanych przygotowane były niezgodnie z zasadami kryminalistyki, a protokoły zatrzymań były niestarannie przygotowane.

Szkodliwa ustawa o systemie oświaty

Oświatowa „Solidarność” zaapelowała do prezydenta o niepodpisywanie ustawy o systemie informacji oświatowej. Zdaniem związkowców, narusza ona prawa obywatelskie. W apelu wystosowanym do prezydenta Bronisława Komorowskiego Sekcja Oświaty i Wychowania „S” zwraca uwagę, że ustawa wprowadza również restrykcje wobec pracowników oświaty zbierających dane statystyczne o uczniach i nauczycielach. System informacji oświatowej będzie ogromnym zbiorem danych, których zabezpieczenie będzie trudne i kosztowne. Nieprzewidywalne są również skutki wycieku danych dla dzieci i młodzieży, których może to dotyczyć.

W REGIONIE

Obietnice a realia

Sytuacją Stoczni Marynarki Wojennej zajęła się 11 maja Wojewódzka Komisja Dialogu Społecznego w Gdańsku. Syndyk masy upadłościowej podtrzymała zapowiedź zwolnienia do 500 pracowników stoczni. Obiecała też, że do końca maja znajdzie 8 mln zł na zaległe wypłaty z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Mówiono także o możliwości wsparcia pracowników poprzez fundusze europejskie. Na razie jednak 25 maja rozpoczęły się zwolnienia 320 osób w pierwszej turze, a pracownicy wciąż nie otrzymali zaległych pensji.

Zasłużony dla „Solidarności”



Medal Zasłużony dla NSZZ „Solidarność” nadano w Malborku 8 maja ks. Krzysztofowi Gołębiowskiemu, w latach 80. kapelano wi „S” w Telewizji Polskiej.

Kamień węgielny i zamknięty „dzień otwarty”



Kamień węgielny pod Europejskie Centrum Solidarności wmurowano 14 maja w Gdańsku na placu Solidarności. Mieszkańcy nie mogli jednak uczestniczyć w uroczystości, szeroko reklamowany Dzień Otwarty ECS rozpoczął się dopiero po jej zakończeniu. Zauważono, że policja rozstawiła barierki dokładnie w tych miejscach, gdzie w stanie wojennym robiło to ZOMO.

Trumna przed Szkunerem



Przeciwko zwolnieniom, obejmującym 30 proc. załogi, zmierzającym do likwidacji zakładu, protestowali 18 maja pracownicy Szuknera we Władysławowie, wspierani przez związkowców „S” z zakładów pracy Regionu Gdańskiego. Przed zakładem postawili trumnę, symbolizującą rychłą śmierć firmy w przypadku kontynuowania obecnej polityki zarządu. W Szuknerze mieli pojawić się tego dnia eurodeputowani, którzy przybyli do Gdańska na Europejską Konferencję Morską „Gospodarka morską: Ludzie mają pierwszeństwo”. Niestety, polscy organizatorzy nie zapewnili im przejazdu do Władysławowa. Podobno terminy były napięte, jednak goście mieli czas na dokładne zwiędzanie fortyfikacji na Helu.

„Tak” dla ogólnopolskiej manifestacji

O zorganizowaniu protestu 25 maja zdecydował oficjalnie na posiedzeniu 23 maja Zarząd Regionu Gdańskiego. Zarząd zajmował się także problemami Petrolalticu oraz Hydrobudowy Gdańsk, którym zagroziły grupowe zwolnienia pracowników.

Marsz dla życia i rodziny

Kilkutysięczny marsz przeszedł 22 maja ulicami Gdańska z placu Solidarności do bazyliki Mariackiej, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne za beatyfikację bł. Jana Pawła II z przyrzeczeniami Duchowej Adopcji. Patronat nad marszem objął ks. abp Sławoj Leszek Głódz, metropolita gdański.

120 nowych związkowców do grudnia



O skutecznych sposobach pozyskiwania nowych członków organizacji zakładowych rozmawiali 27 maja na szkoleniu poświęconym rozwojowi Związku przedstawiciele pięciu organizacji „S” z oddziałów terenowych w Gdyni, Starogardzie Gdańskim i Kościerzynie. W szkoleniu wzięli udział także kierownicy oddziałów. Związkowcy przyjęli plan pozyskania do końca roku w sumie 120 nowych członków. Będą na bieżąco wspierani przez Region. We wrześniu odbędzie się spotkanie podsumowujące dotychczasowe działania.

Rząd złamał prawo

O utrudnianiu przez rząd działalności związkowej i tym samym o podejrzeniu popełnienia przestępstwa określonego w ustawie o związkach zawodowych zawiadomił NSZZ „Solidarność” 10 maja Prokuraturę Generalną. Władze Związku zwróciły uwagę na ostatnie, sprzeczne z obowiązującymi przepisami, praktyki rządu. Chodzi m.in. o nieprzedstawienie partnerom społecznym wstępnych prognoz makroekonomicznych, stanowiących podstawę do opracowania budżetu, zamknięcie przez rząd negocjacji nad przyszłoroczną wysokością minimalnego wynagrodzenia, wskaźnikiem wzrostu wynagrodzeń na rok przyszły oraz wskaźnikiem waloryzacji emerytur i rent w 2012 roku. Uniemożliwiło to dyskusję na ten temat na forum Komisji Trójstronnej. Opinię do przyszłorocznego budżetu państwa przesłała rządowi „Solidarność” 24

maja. W opinii do projektu budżetu „S” zwróciła uwagę, że przy obecnych złych wskaźnikach gospodarczych budżet konstruowany jest z założeniami wysokiego wzrostu gospodarczego, niskiej inflacji i spadającego bezrobocia, co dalekie jest od realnego patrzenia na stan państwa. Założenia braku podwyżek wynagrodzeń w sferze budżetowej, wysoki poziom bezrobocia, rosnące stopy procentowe, niskie świadczenia emerytalne i rentowe oraz zaostrzone kryteria kredytowe będą w przyszłym roku ograniczać zakupy Polaków, a tym samym wzrost gospodarczy. Negatywnie wpłynie nań również ograniczenie inwestycji publicznych. Projekt zakłada m.in. także cięcia budżetowe, brak podwyżek najniższych świadczeń emerytalno-rentowych i obniżanie dotacji dla PFRON.

Proces Grudnia '70 rusza od nowa

Z powodu śmierci ławnika trwający już 15 lat proces w sprawie Grudnia '70 trzeba będzie rozpocząć od nowa. Wśród oskarżonych o spowodowanie 41 lat temu masakry robotników na Wybrzeżu są m.in. gen. Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kociolek, wicepremier PRL, oraz trzej dowódcy wojska, które tłumilo protesty.

Będący oskarżycielem prokurator Bogdan Szegda przypomina, że w 1998

r. i 2001 r. prokuratura wnioskuje o ustanowienie jednego sędziego zapasowego oraz trzech zapasowych ławników. Gdyby sąd uwzględnił ten wniosek, proces nie musiałby rozpocząć się od nowa. Sąd nie zgodził także na zarejestrowanie na taśmie zeznań świadków i oskarżonych. Skład sędziowski będzie musiał teraz zapoznać się ze 150 tomami akt.

(oz)

Obok spisu treści

W „Dzienniku Gazeta Prawna” na początku czerwca ukazał się artykuł, w którym jest mowa, iż pracodawcy szykują się do nowelizacji ustawy o związkach zawodowych. Niepokojący jest fakt, że gazeta, która nie jest przecież organem żadnej organizacji pracodawców, określiła się już, po której stronie się znajdzie. W tekście zapowiadającym cykl artykułów na temat związków zawodowych wypowiadają się sami przedstawiciele pracodawców. Jednocześnie autor stara się udowodnić dość karkołomną tezę, iż związki są w Polsce tak silne, że uzwiązkowienie wynosi... tylko 15 proc. Miejmy nadzieję, że autor cyklu uwzględni także opinie związków zawodowych i pokaże obiektywny obraz działalności organizacji pracowniczych.

A może problem nie najlepszych stosunków pomiędzy pracodawcami a organizacjami reprezentującymi pracodawców tkwi gdzie indziej? Może to brak dialogu i lekceważenie przez polityków i pracodawców tej formy rozwiązywania konfliktów powoduje, że pra-

cownicy się radykalizują? Wśród postulatów zgłaszanych przez „Solidarność” w czasie majowych manifestacji jest podniesienie płacy minimalnej. Wysokość tego wynagrodzenia jest teoretycznie ustalana w drodze negocjacji na forum Trójstronnej Komisji, jednak jak do tej pory rzadko udawało się uzgodnić wspólne stanowisko trzech stron, jeśli nawet dogadali się związkowcy i pracodawcy, to porozumienia nie podpisała strona rządowa. Dialog, co prawda, się odbył, ale i tak ostatecznie obowiązywała kwota przedstawiona przez rząd. Może gdyby powiązać wysokość płacy urzędników i polityków z wysokością płacy minimalnej, to łatwiej byłoby osiągnąć poziom 50 proc. średniego wynagrodzenia.

Pozorowany dialog odbywa się na różnych poziomach. I wydaje się, że problem tkwi w pewnej mentalności decydentów, którzy uważają, że wszystko wiedzą najlepiej, a wysłuchanie drugiej strony to tylko strata czasu.

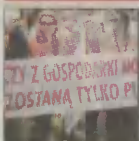
Małgorzata Kuźma



Chcesz mieć SERWIS – wypełnij ANKIETĘ!

Wszystkich zainteresowanych otrzymywaniem *Internetowego Biuletynu Informacyjnego „Solidarność” Regionu Gdańskiego* prosimy o wypełnienie ankiety, którą można pobrać z naszej strony internetowej www.solidarnosc.gda.pl lub w siedzibie Regionu (pok. 105). Ankieta dostępna jest również w oddziałach Zarządu Regionu.

W numerze między innymi:



700 stoczniowców, portowców, marynarzy i rybaków protestowało 19 maja na gdańskiej Ołowiance przeciwko polityce morskiej państwa, która doprowadziła do zapaści w polskim przemyśle stoczniowym, zwalnianiu pracowników oraz przeciwko likwidacji morskiej i rybackiej floty.
Mają pierwszeństwo, ale do zwolnienia, str. 4



Ciągle rosnące czynsze, koszty energii elektrycznej, gazu i wody sprawiają, że już na początku miesiąca, po opłaceniu rachunków, w portfelu zostaje z bardzo niewielkiej pensji zaledwie kilkaset złotych. Czy można za taką sumę przetrwać miesiąc?
Płaca zupełnie minimalna, str. 6



Przez 20 lat Sekcja Krajowa Mleczarstwa i Koncentratów Spożywczych NSZZ „Solidarność” skutecznie reprezentowała interesy pracowników branży w kraju i w Unii Europejskiej. Udało się obronić wiele zakładów pracy, sekcja odegrała bardzo istotną, pozytywną rolę w przekształcaniach spółdzielni mleczarskich.
Razem możemy więcej, str. 9



„Dość polityki maksymalizacji zysków i minimalizacji wynagrodzeń”, „W realnym świecie nie istnieje zielona wyspa rozwoju gospodarczego” – takie hasła skandowali uczestnicy 3-tysięcznej manifestacji 25 maja w Gdańsku.
Gdzie jesteś zielona wyspo?, str. 12



4 czerwca 1989 r. i 4 czerwca 1992 r. dzieli zaledwie 36 miesięcy. Co roku w czerwcu pojawiają się apele o ustanowienie tego pierwszego 4 czerwca oficjalnym świętem państwowym, symbolem polskiej transformacji. I rzeczywiście – jest to w pewien sposób jej symbol.
Dwa czerwce, str. 15



Wydawałoby się, że wprowadzane w życie kolejne rządowe programy, takie jak np. „Solidarność pokoleń” i prowadzone kampanie społeczne powinny odnieść zamierzony skutek i pracownicy po pięćdziesiątym roku życia będą traktowani przez pracodawców jako „towar pełnowartościowy”. Niestety, tak się nie dzieje.
Lepiej być kosmitą niż pracownikiem 50+, str. 17



Dwa lata temu nie wiedzieli, jaka czeka ich przyszłość. Stocznie zaczęły upadać, a wraz z nimi – firmy kooperujące. Podjęli ryzyko i rozpoczęli pracę na swoim.
Firmy z Kapitału Ludzkiego, str. 18



Celem przyznania świadczenia przedemerytalnego jest pomoc finansowa osobom znajdującym się w trudnej sytuacji zawodowej, które mają długi staż pracy i którym brakuje kilku lat do osiągnięcia wymaganego wieku emerytalnego.
Świadczenia przedemerytalne, str. 20

Wołamy: DOŚĆ!

Polska bez własnego wybrzeża morskiego i bez własnej floty nie będzie nigdy zjednoczona ani niepodległa, ani samodzielną gospodarczo i politycznie, ani szanowana w wielkiej rodzinie państw i narodów, ani zdolna do zabezpieczania bytu, pracy, postępu i dobrobytu swym obywatelom. Te słowa wpisał 13 lipca 1930 r. do księgi pamiątkowej „Daru Pomorza” Eugeniusz Kwiatkowski. Napisał to człowiek, który formułował śmiałe koncepcje, przekuwając je później w trwałe rozwiązania. Ale był to mąż stanu. Polityk, a nie politykier.

Dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją, w której od dwóch miesięcy pracownicy Stoczni Marynarki Wojennej nie otrzymują pensji, jedna trzecia załogi Szuknera we Władysławowie ma zostać zwolniona, co stawia pod znakiem zapytania dalsze funkcjonowanie tego zakładu. W Stoczni Tczew zwolnieni pracownicy nie tylko nie otrzymali wynagrodzeń, ale nie mogą nawet zarejestrować się w urzędzie pracy. Próbuje się prywatyzować spółki zajmujące się usługami portowymi w taki sposób, że nabywca ma możliwość pozbycia się polskiej bandery. Zlikwidowano wiele podmiotów działających w sektorze gospodarki morskiej, takich jak Transocean, Odra, Gryf, Koga Hel, Barka Kołobrzeg, Stocznia Radunia i słupecki Sezamor. Zwolniono tysiące pracowników, m.in. w PLO, zredukowano zatrudnienie w polskich portach, zlikwidowano stocznie w Gdyni i Szczecinie.

W państwie, w którym brakuje takich ludzi, jak Eugeniusz Kwiatkowski, nie brakuje polityków i ministrów, którzy niszczą resztki dialogu społecznego, podważają zaufanie obywateli do państwa. Dlatego w zbiorowym geście protestu manifestujemy swój sprzeciw wobec polityki rządu.

Krzysztof Dośła
przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”



„Solidarność” zbiera podpisy pod obywatelskim projektem ustawy o płacy minimalnej. Jego celem jest podwyższenie minimalnego wynagrodzenia za pracę do wysokości 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce. Mamy 3 miesiące na zebranie 100 tys. podpisów popierających ustawę. Pod projektem można podpisać się w siedzibie Regionu Gdańskiego „S”, listę do zbierania podpisów można także pobrać z naszej strony internetowej www.solidarnosc.gda.pl.

PYTANIE MIESIĄCA

Jak radzi sobie Pan/Pani zarabiając płacę minimalną?

Andrzej (40 lat), Szkuner Władysławowo

– Na szczęście nie pracuję sam w rodzinie, inaczej nie obrażam sobie, jak dalibyśmy radę. Moje zarobki idą wyłącznie na zakup żywności dla rodziny, o jakichkolwiek opłatach czy dodatkowych wydatkach nie ma mowy. A w naszej firmie ok. 30 procent załogi zarabia albo płacę minimalną, albo niewiele więcej, w tym także osoby, które przepracowały tutaj kilkanaście lat.

Ola (46 lat), branża medialna

– Mam na utrzymaniu dwoje dzieci i oczywiście muszę przede wszystkim zapewnić im jedzenie i ubranie. W związku z tym muszę dokonywać wyborów – nie stać mnie na regularne opłacanie czynszu za mieszkanie, zalegam też z opłatami za prąd. Oczywiście, mam przez to ciągle kłopoty. O takich rozrywkach jak kino mogę tylko pomarzyć, nie kupuję też książek.

Agnieszka (35 lat), Delikatesy Bomi SA

– Gdyby nie pomoc rodziny, nie dałabym sobie z pewnością rady. Po opłaceniu czynszu i comiesięcznych należności zostaje mi na życie około 100 złotych. Zastanawiam się, czy kupić dziecku nowe buty czy spodnie, ale ostatecznie nie kupuję nic, bo muszę przecież je i siebie jakoś wyżywić. Niejednokrotnie zastanawiałam się już, czy nie wziąć kredytu, który pozwoliłby mi odetchnąć finansowo przynajmniej na chwilę, ale żaden bank nie chce mi go przyznać.

SPÓJRZENIE

Cosa nostra

Od dawna wiadomo, że to, czego nie ma w wirtualnym świecie mediów, nie interesuje polityków. Bo przecież słupki poparcia zależą przede wszystkim od matrixa, w drugiej kolejności – od świata realnego. No, chyba że będzie to trzęsienie ziemi, powódź albo katastrofa, której pominąć się po prostu nie da. Ale, z drugiej strony, sami trochę w tym teatrze uczestniczymy – kierując się bezkrytycznie wskazaniami ze szklanego ekranu czy uczestnicząc w politycznych przepychankach, jak w nowej wersji reality show. Jednym słowem, krytykując polityków, akceptujemy podświadomie zdominowanie przez politykę w wydaniu tabloidalnym naszego życia publicznego, a także naszych obywatelskich wyborów. Sami godzimy się więc, że jesteśmy przedmiotem, a nie podmiotem, że jesteśmy widzami, a nie uczestnikami.

A przecież poczucie współuczestnictwa, „bycia u siebie”, to było to, co najbardziej przstraszyło swego czasu reżim komunistyczny. Chichot historii polega na tym, że dziś sami rozmieniliśmy się na drobne, zając się sobą, przestajemy zwracać uwagę, co dzieje się wokół nas, wpatrzni w ekran, nie umiemy patrzeć i samodzielnie oceniać realnego świata. Dotyczy to także naszego Związku i naszej pracy. Obruszamy się, że media zlekceważyły ostatnie protesty „Solidarności”, a publicyści nie podjęli tematu. Racja. Nie powinno tak być w państwie obywatelskim. Oznacza to zepchnięcie na margines coraz większej części społeczeństwa, której odmawia się prawa udziału w publicznej debacie. Ale, z drugiej strony, dlaczego było nas na ulicach Gdańska trzy tysiące, a nie trzydzieści? Czy tych dwudziestu siedmiu tysięcy spraw ubóstwa, drożyzny i bezrobocia nie dotyczą? Czy akceptują oni to, co dzieje się wokół nich? A przecież gdańska manifestacja należała mimo to do najliczniejszych w kraju.

O podmiotowość trzeba zabiegać. O swoje sprawy trzeba walczyć. A nasze sprawy nie kończą się za bramą naszego zakładu pracy. Nasze sprawy (*cosa nostra*) to także ustawa, to decyzje podejmowane na szczeblu samorządu czy rządu, naszą sprawą jest bezrobocie, rodzaj zatrudnienia dominujący na rynku pracy, płaca minimalna, choć dziś może zarabiamy więcej i pozornie nas to nie dotyczy. Naszą sprawą jest również to, że blisko 2 mln 100 tys. Polaków nie spłaca swoich długów, a ich wysokość w ciągu dwóch zaledwie lat wzrosła 3,5-krotnie (z 8 do 28 mld zł). To nasza sprawa, bo wszak od długów niesplaconych przez zwykłych Amerykanów zaczął się światowy kryzys, który przeorał także polską rzeczywistość i odbił się na naszych portfelach i miejscach pracy. W globalnym świecie naszą sprawą jest nawet ogórkowa wojna między Hiszpanią i Niemcami, bo skutkuje na polskich bazarach. Nie da się od tego uciec, nie da schować. „Im doskonale wypiechamy swoje codzienne zadania, tym prawa nasze są bardziej uzasadnione i w imię tych praw możemy stawiać wymagania” – mówił kardynał Stefan Wyszyński, którego 30 rocznicę śmierci obchodziliśmy kilka dni temu.

Parę dni temu długoletni inspektor PIP stwierdził, że nie wierzy w statystyki wskazujące na poprawę bezpieczeństwa pracy czy zmniejszania liczby zachorowań na niektóre z chorób zawodowych. Przede wszystkim dlatego – kontynuował, że coraz częściej z rusztowania spada nie pracownik firmy x, a biznesmen, nie zatrudniony, a prowadzący własną działalność. Wypadkowi ulega nie kierowca przewożący towary na trasie Gdańsk – Olsztyn, a biznesmen za kierownicą. Rzecz wydaje się oczywista, a przecież często sami pracownicy godzą się na taki dyktat pod groźbą kija – utraty pracy, albo zachętą marchewki – doraźne większe wynagrodzenie. Czy to są nasze sprawy, jeśli dziś mamy stałe zatrudnienie? Jakże często mówimy – niech martwią się inni, niech walczą ci, których to dotyczy. Sądzę, że gdyby takie przekonanie dominowało trzy dekady temu „Solidarność” by nie powstała, a już na pewno nie obaliłaby imperium zła. Peter Scherrer – sekretarz generalny Europejskiej Federacji Metalowców – komentując wydarzenia w Polsce sprzed kilku dni, w których sam uczestniczył, powiedział znamienne zdanie – *Kto walczy – może przegrać, ale kto nie walczy – już przegrał*. A więc jeżeli dziś mówimy o potrzebie odzyskania państwa dla obywateli, przestrzeni publicznej dla prawdziwej i podmiotowej debaty, to mówimy nie tylko pod adresem elit, mediów, polityków, ale także do siebie.

Jacek Rybicki

PIKIETA NA GDAŃSKIEJ OŁOWIANCE

Mają pierwszeństwo, ale do zwolnienia

700 stoczniovców, portowców, marynarzy i rybaków protestowało 19 maja na gdańskiej Ołowiance przeciwko polityce morskiej, która doprowadziła do zapaści w polskim przemyśle stoczniowym, zwalnianiu pracowników, oraz przeciwko likwidacji morskiej i rybackiej floty.

Pikieta była reakcją na konferencję zorganizowaną przez Ministerstwo Infrastruktury, której hasło brzmi „Maritime Policy: Putting People First” (Gospodarka morska: Ludzie mają pierwszeństwo). Związkowcy z „Solidarności” uważają, że ludzie mają pierwszeństwo... ale do zwolnienia.

Pod salę filharmonii na Ołowiance przyniesiono tablice z nazwami zakładów branży morskiej, które już zlikwidowano lub którym grozi likwidacja. Stocznia Gdynia, Stocznia Szczecińska Nova, Stocznia Tczew, Koga Hel, Stocznia Marynarki Wojennej, Szkuner...

Za każdą z tych nazw kryją się ludzie, którzy stracili albo właśnie tracą miejsce pracy.

– Nie ma polityki morskiej, a wiedza Komisji Europejskiej o tym, co się dzieje w polskim przemyśle morskim, jest mizerna, skoro organizuje się konferencję pod takim hasłem – mówił Krzysztof Dośła, przewodniczący Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” – Nie trzeba nikomu udowadniać, że w Polsce ludzie mają pierwszeństwo tylko do zwolnienia z pracy. Jeszcze siedem lat temu w przemyśle morskim pracowało 28 tys. osób, teraz zaledwie 6 tys. Rządy nieudaczników rujnują to, co wypracowały pokolenia. Już niedługo jednak społeczeństwo wystawi wam rachunek.

W pikiecie udział wzięli także goście z zagranicy: Peter Scherrer, sekretarz generalny Europejskiej Federacji Metalowców (EMF), i Philippe Alfonso, sekretarz polityczny Sekcji Transportu Morskiego ETF (Europejskiej Federacji Pracowników Transportu).

Peter Scherrer z EMF mówił do manifestujących, że jeżeli Europa nie będzie dbała o kwestię ochrony socjalnej ludzi, którzy tracą pracę to Europy nie będzie. Obiecał również, że w trakcie konferencji, w której będzie brał udział,

poruszy problemy, o jakich mówią protestujący. – Można zapytać, co rządy europejskie zrobiły, abyśmy nie doświadczali cię w sferze socjalnej i zwolnień z pracy. Nie o taką Europę walczyliśmy – mówił Peter Scherrer, sekretarz generalny Europejskiej Federacji Metalowców.

– Jesteśmy solidarni z wami, popieramy waszą akcję protestacyjną. Związki zawodowe powinny walczyć przeciwko prywatyzacji sektora

szczególnych branż i przedsiębiorstw.

Marynarze mówili o problemach polskich pracowników pływających pod tanimi banderami. Portowcy z Gdyni o planach prywatyzacji, w których nie uwzględnia się ani interesów pracowników, ani państwa polskiego. Głos zabrali też związkowcy ze Stoczni Marynarki Wojennej, w której planuje się zwolnienie prawie połowy załogi.



700 stoczniovców, portowców, marynarzy i rybaków protestowało 19 maja na gdańskiej Ołowiance.

morskiego – mówił Philippe Alfonso.

„Żądamy utrzymania obecnych miejsc pracy”, „Dość rządów Donalda Tuska”, „Żądamy zatrudnienia polskich marynarzy w Unii Europejskiej”, „Stop prywatyzacji w portach”, „Polityka wasza, bieda nasza” – to hasła widniejące na transparentach związkowców z „Solidarności”.

W trakcie manifestacji głos zabierali przedstawiciele po-



W trakcie protestu na Motławie pływały dwa jachty z transparentami.

Co jakiś czas rozbrzmiewały marsze pogrzebowe grane przez orkiestrę. – Te marsze, to symbol tego, w jakim stanie jest polska gospodarka morska, symbol jej pogrzebu – mówił Krzysztof Dośła.

W trakcie manifestacji na Długim Targu roztawione były stoliki z materiałami – związkowcy rozdawali mieszkańcom Gdańska i turystom ulotki informujące o celach akcji i przyczynie protestu. Na Motławie pływały dwa jachty z transparentami.

Małgorzata Kuźma

Protest relacjonowany był przez wiele mediów, bardzo szeroko informowała o nim gdańska Panorama w TVP. Informacje i zdjęcia przekazywały portale internetowe, nawet TVN wysiliła się na pokazanie fragmentu ze swoim, oczywiście w jej stylu, komentarzem. Przykre tylko, że dwa programy telewizji publicznej, TVP 1 i TVP 2, (widocznie nowe porządki po zmianie władz telewizji) nie ośmieliły się pokazać niczego z akcji. Widocznie dla dziennikarzy i wydawców, na kontraktach opłacanych po 50 tys. zł miesięcznie, morze to tylko plaża i przyjemności.

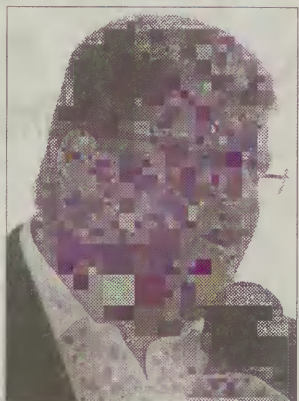
FOT. KRZYSZTOF ŻMIUDA

FOT. PAWEŁ GLANERT

KONFERENCJA PRASOWA

Rządzący są za to odpowiedzialni

Peter Scherrer, sekretarz generalny Europejskiej Federacji Metalowców (EMF) i Philippe Alfonso, sekretarz polityczny Sekcji Transportu Morskiego ETF (Europejskiej Federacji Pracowników Transportu), byli gośćmi na konferencji prasowej 19 maja w Regionie Gdańskim NSZZ „Solidarność”.



Peter Scherrer.



Philippe Alfonso.

O baj związkowcy byli gośćmi odbywającej się w Gdańsku Europejskiej Konferencji Morskiej pod hasłem „Maritime Policy: Putting People First” (Gospodarka morska: Ludzie mają pierwszeństwo). Zarówno działacze europejskich central związkowych, jak i związkowcy z „Solidarności”, kierujący sekcjami i organizacjami działającymi w gospodarce morskiej (Miroslaw Piórek – przewodniczący Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego „S”, Janusz Maciejewicz – przewodniczący Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków, Mariusz Polom – przewodniczący KZ „S” w Przedsiębiorstwie Usług Żeglugowych WUZ Gdynia, obsługującego port Gdynia) mówili w trakcie konferencji o trudnej sytuacji zakładów działających w polskiej gospodarce morskiej.

Philippe Alfonso zwracał uwagę, że w Europie istnieje wspólny rynek jedynie na lądzie, w żegludze mamy do czynienia z niespójnymi przepisami i barierami prawnymi, dzięki którym prawa pracowników

mogą być łamane. Na przykład za tę samą pracę obywatele różnych państw mogą otrzymywać odmienne wynagrodzenie. – Jestem zaskoczony przepaścią między słowami a czynami polskich decydentów. Trzeba inwestować w kapitał ludzki, a nie bezkrytycznie zgadzać się na przekształcanie stoczni w zakłady produkujące elementy dla elektrowni wiatrowych – mówił sekretarz polityczny Sekcji Transportu Morskiego ETF. Z kolei Peter Scherrer podkreślał, że Europa powinna mówić jednym głosem w sprawie zagrożenia konkurencją w przemyśle stoczniowym ze strony Chin i Korei Płd. Zwracał także uwagę, że rządy są odpowiedzialne za swoich obywateli i to, w jakich warunkach i za jakie pieniądze pracują, a także czy w ogóle pracują. – Najskuteczniejszą obroną rynku jest obrona miejsc pracy. Przekwalifikowania pracowników nie mogą być rządowym alibi dla przeprowadzania zwolnień – mówił sekretarz generalny Europejskiej Federacji Metalowców.

Za mówcami widniały tablice z nazwami polskich zakładów pracy z branż morskich, które albo zostały zlikwidowane, albo zostały poddane dużym redukcjom zatrudnienia, lub są obecnie w stanie zmierzającym do ich likwidacji.

Jarosław Wierchołowski

Może nasze morze?

W czasie majowych manifestacji NSZZ „Solidarność” zgłoszono wiele postulatów dotyczących gospodarki morskiej.

Jaka przyszłość stoczni?

Sekcja Krajowa Przemysłu Okrętowego NSZZ „Solidarność” zwraca się do rządu RP z żądaniem sformułowania programu rządowego, dotyczącego przyszłości polskiego przemysłu stoczniowego oraz jego ratowania. Sekcja domaga się także pociągnięcia do odpowiedzialności winnych za upadek polskiego przemysłu stoczniowego.

Dajmy godnie pracować marynarzom

Krajowa Sekcja Morska Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność” domaga się od rządów europejskich i władz UE przeglądu zasad i warunków zatrudnienia marynarzy

i pracowników sektora morskiego oraz promowania Karty Marynarzy Unii Europejskiej. Powinna ona stwarzać większe możliwości zatrudnienia marynarzy z UE, wyeliminowania dumpingu społecznego i obniżania płac przez armatorów, uregulowania systemu prawnego w przyznawaniu pomocy publicznej przewoźnikom oraz wyeliminowania złych warunków zatrudnienia i pracy marynarzy. Sekcja zwraca także uwagę na konieczność przestrzegania prawa marynarzy do bezpiecznych warunków pracy, maksymalnego czasu pracy i uprawnień emerytalno-rentowych.

Na problemy utrudnień w korzystaniu przez marynarzy z pośrednictwa agencji żeglugowych zwraca także uwagę Związek Agentów i Przedsta-

wicieli Żeglugowych w Gdyni, który przyłączył się do protestu „Solidarności”. Podkreśla on, że prawo tworzone w Ministerstwie Infrastruktury RP może uniemożliwić polskim marynarzom korzystanie z pośrednictwa pracy przy okrętowaniu się na statki, co jest powszechne na całym świecie.

Pod obcą banderą?

Krajowa Sekcja Portów Morskich NSZZ „Solidarność” domaga się od rządu RP i właściwych decydentów kontroli prywatyzacji portów morskich. Konsekwencją patologicznych prywatyzacji portów jest brak gwarancji dotyczących zatrudnienia, wynagrodzenia, warunków pracy, praw związkowych oraz brak perspektyw dialogu z przyszłym pracodawcą. Promowane są za to interesy wielkiego biznesu i prywatnych monopolii. Prywatyzacja w obecnej postaci stwarza także niebezpie-

Likwidacja i zwolnienia

Kondycja firm, związanych z gospodarką morską, to pochodna jakości polityki morskiej państwa. Niestety, kolejne zakłady na Wybrzeżu upadają bądź znajdują się w poważnych tarapatach.

Koga

Gdańska Korporacja Handlowa „Koga” w Helu, zajmująca się przetwórstwem ryb, upadła w 2001 roku. Trzy lata wcześniej upadająca państwowa firma, największy zakład w Helu, kupiła prywatna spółka. Rabunkowe zarządzanie doprowadziło w krótkim czasie do zadłużenia firmy i niewypłacania pracownikom pensji.

Mostostal Gdańsk

Firma z półwiekową tradycją upadła w 2003 roku, po kilkuletnim funkcjonowaniu jako sprywatyzowana spółka. Zajmowała się głównie produkcją wielkogabarytowych konstrukcji stalowych dla portów i stoczni, kanałów spalin i zbiorników.

Stocznia Remontowa Radunia

Stocznia powstała w 2001 roku. Zajmowała się budową małych statków (do 30 m), a także naprawami i konserwacją jednostek pływających. W 2009 roku ogłosiła upadłość.

Stocznia Gdynia

Upadła w 2009 roku. Wcześniej usiłowano znaleźć inwestora dla spółki Skarbu Państwa, która utraciła rentowność. Obiecywany przez rząd mityczny inwestor z Kataru się nie pojawił. W konsekwencji rozpoczęły się zwolnienia, które objęły 5125 pracowników.

Stocznia Marynarki Wojennej

Stoi po raz kolejny przed perspektywą masowych zwolnień. Mimo ograniczenia liczebności załogi o 300 osób w ub. roku, które miało uzdrowić sytuację firmy, dzisiaj syndyk masy upadłościowej zapowiada zwolnienia kolejnych 500 pracowników i wyprzedaż części terenów stoczniowych. Od 7 kwietnia br. stocznia znajduje się w stanie upadłości likwidacyjnej.

Szkuner we Władysławowie

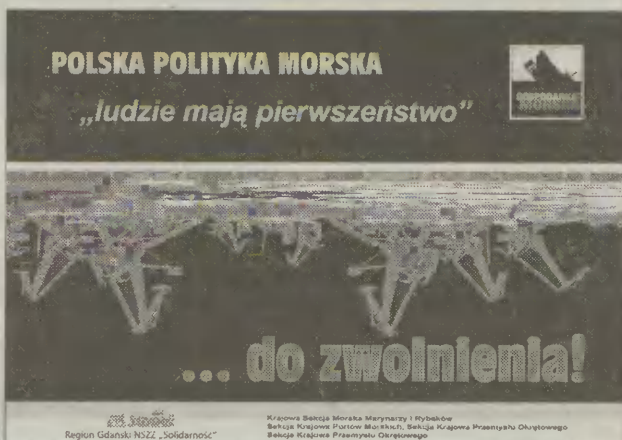
W kwietniu br. pracodawca poinformował załogę o zamiarze zwolnienia jednej trzeciej załogi. Z pracy musiało już odejść 54 pracowników, 40 czeka ten sam los w sierpniu br. Zarząd planuje też sprzedać część terenów firmy.

Stocznia Tczew

Od listopada ub. roku 70 pracowników Stoczni Tczew nie otrzymuje pensji. Nie wiedzą też, do kogo zwrócić się o wypłatę i dokumenty pracownicze, bowiem po przekształceniach własnościowych żadna firma nie przyznaje się do bycia właścicielem stoczni, która stopniowo niszczy.

Przedsiębiorstwo Usług Portowych WUZ Gdynia

W kwietniu br. na skutek planowanej patologicznej prywatyzacji stworzone zagrożenie dla praw pracowniczych. Istnieje też poważne niebezpieczeństwo, że przyszły właściciel nie zachowa polskiej bandery na holownikach i innych statkach portowych. (jw)



czeństwo przejścia statków portowych pod obcą banderę.

Sekcja domaga się od rządzących podtrzymywania odpowiedniego poziomu wyszkolenia kadry portowej i przeznaczania środków na odszkodowania i środki zabezpieczeń społecznych w związku ze zwolnieniami i przekwalifikowaniami w branży.

Ludzie czy VAT?

Związkowcy z organizacji zakładowych NSZZ „Solidar-

ność” Hydrobudowy Gdańsk oraz Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych oraz EnergoPolu Szczecin domagają się od rządu cofnięcia decyzji o wstecznym obciążeniu podatkiem 22 proc. VAT usług za rok 2010. Dotychczas firmy korzystały z preferencyjnej zerowej stawki VAT. Związkowcy zwracają uwagę, że obciążenie podatkiem doprowadzić może do upadłości firm i utraty miejsc pracy przez kilkaset osób. (jw)

Płaca ZUPEŁNIE minimalna

Płaca minimalna to określona prawnie wysokość wynagrodzenia, poniżej której pracownik zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy nie może być opłacany. W Polsce ustalana jest od 1956 roku, od 2002 negocjowana jest na forum Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych. W 2011 roku pracownik, otrzymujący płacę minimalną, dostaje na rękę 1032,34 zł.

Kto to ustala?

Zgodnie z zapisami ustawy, wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę jest corocznie przedmiotem negocjacji w ramach Komisji Trójstronnej. Rada Ministrów do dnia 15 czerwca każdego roku przedstawia Komisji Trójstronnej propozycję wysokości minimalnego wynagrodzenia w roku następnym, zaś TK ma miesiąc na uzgodnienie wysokości minimalnego wynagrodzenia. Jeżeli związki zawodowe, pracodawcy i strona rządowa nie osiągną porozumienia w tym terminie, Rada Ministrów do 15 września sama ustala wysokość minimalnego wynagrodzenia wraz z terminem zmiany tej wysokości, w drodze rozporządzenia.

pracodawcy oraz strona rządowa podpisali porozumienie w sprawie wysokości płacy minimalnej w 2011 roku na poziomie 1408 zł, a Rada Ministrów to porozumienie odrzuciła, ustalając płacę minimalną na poziomie 1386 zł. Był to przykład jawnego lekceważenia przez rząd dialogu społecznego.

Po co płaca minimalna?

W dokumencie Międzynarodowej Organizacji Pracy, popierającym wprowadzenie płacy minimalnej, czytamy, że celem jest dążenie do likwidacji nadmiernej eksploatacji pracowników, walka z ubóstwem, zapewnienie odpowiedniego poziomu życia, zapewnienie

pewniającym niezbędne środki utrzymania i to jest najczęściej wymieniane uzasadnienie do jej wprowadzenia.

Kto jest przeciw?

Jako argumenty przeciwko stosowaniu płacy minimalnej najczęściej wymienia się potrzebę utrzymania zdolności płatniczej firmy, zagrożenie nasileniem bezrobocia oraz zagrożenie inflacją. Są najczęściej wysuwane w Polsce, bo w Europie Zachodniej przywiązuje się wielką wagę do minimalnego wynagrodzenia. W państwach biedniejszych występują na ogół duże rozpiętości wynagrodzeń, wysokie płace kadry kierowniczej i specjalistów przy jednoczesnym zaniżaniu płac najniższych. Stosowanie płacy minimalnej ogranicza częściowo te różnice i pozwala łagodzić napięcia społeczne.

Wbrew twierdzeniom liberalnych ekonomistów jakoby wprowadzanie płacy minimalnej było szkodliwe dla rynku, z badań wynika co innego. Przeprowadzone w 1982 roku przez amerykańskich naukowców wykazały, że rzekomy negatywny wpływ regulacji płac na poziom zatrudnienia lokuje się w granicach błędu statystycznego. W 1999 roku płacę minimalną wprowadzono w Wielkiej Brytanii. Powołana pod wpływem liberalnego lobby w parlamencie komisja, mająca monitorować skutki wprowadzenia tej regulacji, nie stwierdziła negatywnego wpływu decyzji na inflację i zatrudnienie i zalecała dalsze podwyższanie płacy, nawet powyżej średniego wzrostu wynagrodzeń.

Wbrew oponentom nie doszło także do zmniejszenia liczby miejsc pracy, a wręcz przeciwnie, w czasie działalności komisji przybyło ich 1,75 miliona. W przeprowadzonym w 2004 roku sondażu wśród brytyjskich pracodawców 90 proc. z nich odpowiedziało, że wzrost płac z tytułu wprowadzenia płacy minimalnej jest dla nich bez znaczenia. Badania wykazują także, że wprowadzenie tej instytucji wpływa pozytywnie na zmniejszenie się różnic w płacach między kobietami a mężczyznami.

Na granicy wykluczenia

Mieszkaniec Warszawy otrzymujący minimalne wynagrodzenie rocznie zarobiłby

Tylko tyle mogłem kupić za moją minimalną płacę



RYŚ. PIOTR OWORUS

Wysokość płacy minimalnej ma wpływ na:

- Zarobki osób rozpoczynających karierę zawodową. Ich wynagrodzenie w pierwszym roku pracy nie może być bowiem niższe niż 80 proc. wysokości płacy minimalnej
- Dodatek, jaki pracownicy otrzymują za pracę w nocy (wynosi on 20 proc. stawki godzinowej wynikającej z minimalnego wynagrodzenia za pracę)
- Wysokość odpraw, jakie otrzymują pracownicy objęci grupowym zwolnieniem (to piętnastokrotność minimalnego wynagrodzenia)
- Dla osób, które rozpoczynają działalność gospodarczą, preferencyjna podstawa wymiaru składek ZUS to 30 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę, a więc ulega co roku zmianie.

Niestety, może być też tak, że Komisja Trójstronna ustali wysokość minimalnego wynagrodzenia, a Rada Ministrów odrzuci to ustalenie. Do takiej sytuacji doszło w 2010 roku, kiedy NSZZ „Solidarność” i inne związki zawodowe, pra-

pracownikom równej płacy za równą pracę, eliminowanie pewnych form szkodliwej konkurencji.

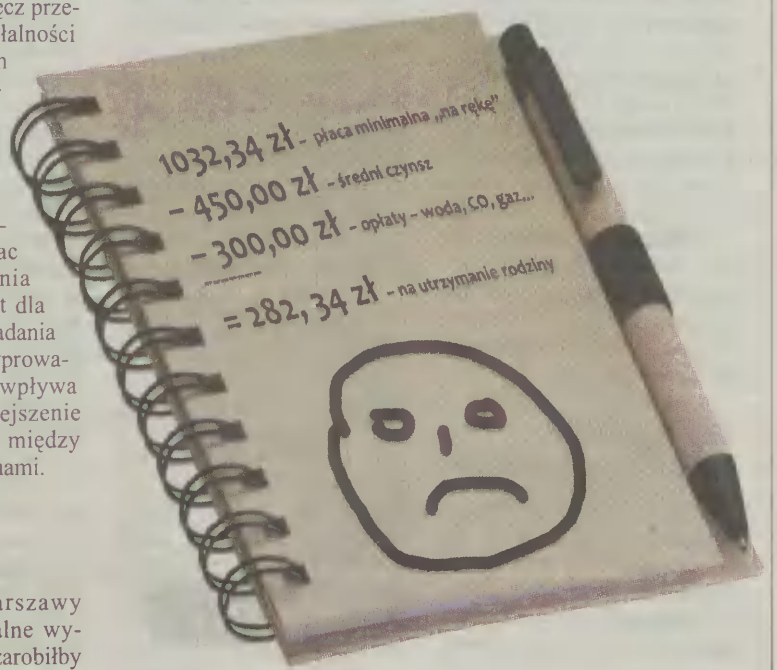
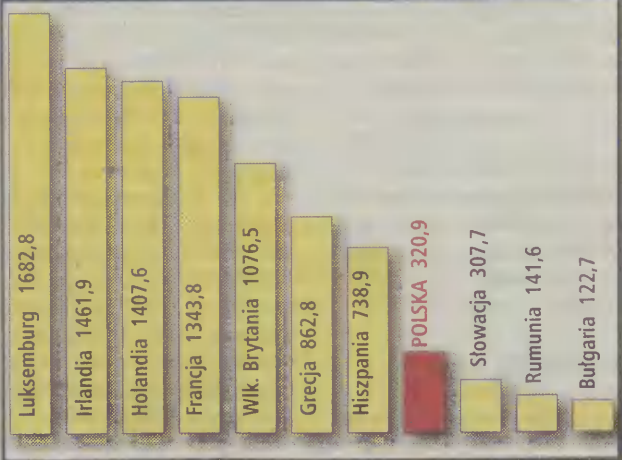
Płaca minimalna pełni rolę społeczną i ekonomiczną. Jako rolę ekonomiczną traktujemy ustalanie jej na poziomie za-

niecałe 12 tys. zł. Najtańsze mieszkania w stolicy kosztują blisko 5 tys. zł za m kw., a więc osoba zarabiająca ustawowe minimum mogłaby sobie pozwolić na zakup niecałych 3 m kw. taniego lokalu.

Jeżeli legitymujemy się zarobkami na poziomie najniższego wynagrodzenia, to drzwi większości banków są przed nami zamknięte. Według danych udostępnianych przez banki, przy dochodach netto na poziomie 1 tys. zł kredytu hipotecznego udzieliłoby tylko pięć spośród nich. Nie wiado-

Ok. 5 proc. pracowników w Polsce otrzymuje płacę minimalną.
11 proc. pracowników zatrudnionych ma pełnym etacie (oraz ich rodziny) żyje na granicy minimum egzystencji.

PŁACA MINIMALNA W KRAJACH UE (w euro, dane za 2010 r.)



mo jednak, jak w praktyce potoczyłaby się rozmowa z ich pracownikami. Jednak nawet gdyby udało się otrzymać kredyt, to najwyżej na poziomie 50 tys. zł. Taka suma kredytu z założenia przeznaczonego na zakup mieszkania w praktyce absolutnie tego nie umożliwia, a o oszczędnościach w przypadku zarobków na tym poziomie raczej trudno mówić.

W większości przypadków osoba zarabiająca płacę minimalną miałaby też problemy z przyznaniem kredytu konsumpcyjnego czy też zakupem towarów na raty.

Gorsza sytuacja tylko w czterech krajach

Do porównań siły nabywczej najczęściej używa się cen nieruchomości jako najbardziej odzwierciedlających realia życia w danym kraju. Mieszkańcy krajów europejskich, otrzymujący minimalne wynagrodzenie, mogą zazwyczaj pozwolić sobie za nie na obfitsze zakupy niż Polacy. Metraż, jaki mogą oni nabyć za roczną pensję, jest przeciętnie o 80 proc. większy niż w Polsce. Do porównań stosuje się dane Eurostatu o minimalnym wynagrodzeniu brutto i poziomie szacunkowego obciążenia podatkami i ZUS oraz ceny apartamentów w centrach sto-

lic. Przyjmując więc za punkt wyjścia możliwości zakupowe w Polsce, gorszy wynik zanotowałyby jedynie: Bułgaria, Czechy, Wielka Brytania i Rumunia. Podczas gdy w Bułgarii i Rumunii jest to wynik niewysokiego poziomu wynagrodzeń w całej gospodarce, to w przypadku Czech powodem jest niski poziom minimalnego wynagrodzenia, a w Wielkiej Brytanii wysoka cena m kw. apartamentu.

Co do garnka włożyć?

Dla osób zarabiających płacę minimalną tak naprawdę przeliczenia dotyczące kupna mieszkania są jednak abstrakcją. Nieco ponad tysiąc złotych to suma, która w polskich realiach niewiele znaczy. Zwłaszcza gdy trzeba za nią przeżyć miesiąc i nieraz jest to jedyny środek utrzymania rodziny.

W takich warunkach liczy się każda złotówka. Ciągłe rosnące czynsze, koszty energii elektrycznej, gazu i wody sprawiają, że już na początku miesiąca, po opłaceniu rachunków, w portfelu zostaje z bardzo niewielkiej pensji zaledwie kilkadziesiąt złotych. Czy można za taką sumę przetrwać miesiąc? Wydaje się to niemożliwe, jednak wg oficjalnych danych 11 proc. pracujących Polaków żyje wła-

Płaca minimalna przez lata

Minimalne wynagrodzenie za pracę od 1 stycznia 2011 wynosi 1386 zł brutto. W ub. roku płaca minimalna wynosiła 1317 zł brutto, czyli 42 proc. przeciętnego wynagrodzenia. W 2009 r. minimalne wynagrodzenie za pracę w Polsce wynosiło 1276 zł brutto, to jest 40 proc. przeciętnej pensji w Polsce.

1 I 2011	1386 zł
1 I 2010	1317 zł
1 I 2009	1276 zł
1 I 2008	1126 zł
1 I 2007	936 zł
1 I 2006	899,10 zł
1 I 2005	849 zł
1 I 2004	824 zł
1 I 2003	800 zł
1 I 2002	760 zł
1 I 2001	760 zł
1 III 2000	700 zł
1 XI 1999	670 zł
1 I 1999	528 zł
1 II 1998	500 zł
1 VII 1997	450 zł
1 II 1997	406 zł
1 I 1997	391 zł
1 VII 1996	370 zł
1 IV 1996	350 zł
1 I 1996	325 zł
1 X 1995	305 zł
1 VII 1995	295 zł
1 IV 1995	250 zł
1 I 1995	260 zł

śnie na granicy minimum egzystencji. Co smutniejsze, na podobną jakość życia skazywane są także dzieci z rodzin, w których rodzice zarabiają w granicach płacy minimalnej.

Jarosław Wierzchołowski

Dla kogo płaca minimalna

W Polsce wśród pracowników pobierających najniższe wynagrodzenie znajdują się zarówno osoby o niskich kwalifikacjach (jak np. sprzątaczkę, pomoc kuchenna, pakowacz, portier), ale również robotnicy produkcyjni lub pracownicy fizyczni, pracownicy wykonujący ciężkie prace w budownictwie (np. kopacz, murarz, stolarz) oraz pracownicy na stanowiskach nierobotniczych (np. laborant, sekretarka, handlowiec, inspektor BHP).

USTAWA O MINIMALNYM WYNAGRODZENIU ZA PRACĘ Co najmniej 50 proc. średniej płacy

Co najmniej 50 proc. średniej płacy powinno wynosić – zdaniem NSZZ „Solidarność” – minimalne wynagrodzenie za pracę. Aby do tego dojść, potrzebna jest zmiana obecnie obowiązującej ustawy. Związek zbiera podpisy pod projektem zmiany ustawy o minimalnym wynagrodzeniu o pracę. Dokument dotyczy jednego artykułu ustawy z dnia 10 października 2002 roku i wprowadza ścisłą zależność między wysokością minimalnego wynagrodzenia a wzrostem Produktu Krajowego Brutto (PKB).

Zgodnie z obowiązującą obecnie ustawą, wysokość minimalnego wynagrodzenia na dany rok ustalana jest na drodze negocjacji na forum Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych. Ustawa gwarantuje wzrost wysokości minimalnego wynagrodzenia nie mniejszy niż prognozowana na dany rok stopa inflacji. Jednocześnie gwarancja ta jest zwiększona dodatkowo o 2/3 prognozowanego wskaźnika realnego przyrostu PKB.

Oczywiście, Trójstronna Komisja może uzgodnić większą płacę niż ustawowe minimum, jednak praktyka ostatnich lat pokazuje, że zdarza się to bardzo rzadko, a podwyżki są minimalne. W przypadku gdy Komisja Trójstronna nie uzgodni do 15 lipca wysokości minimalnego wynagrodzenia, wówczas decyzję podejmuje Rada Ministrów.

W 2005 roku wprowadzono zapisy, które miały zapewnić coroczną poprawę relacji pomiędzy minimalnym a przeciętnym wynagrodzeniem, aż do osiągnięcia 50 proc. Jednak okazuje się, że w przypadku braku porozumienia w Trójstronnej Komisji mechanizm nie działa. Dlatego w projekcie „Solidarność” znalazły się zapisy, które gwarantują większą dynamikę wzrostu minimalnego wynagrodzenia, niezależnie od wyników negocjacji na forum Trójstronnej Komisji i od woli rządu.

Zaproponowane przez „Solidarność” zmiany zakładają, iż stopień wzrostu minimalnego wynagrodzenia będzie się zmieniał w zależności od tempa wzrostu gospodarczego w trzech przedziałach:

■ PKB mniejszy od 3 proc.

I tak, jeżeli prognozowany przyrost PKB będzie mniejszy od 3 proc., to stosować się będzie dotychczasowy sposób ustalania wysokości minimalnego wynagrodzenia.

■ PKB pomiędzy 3 a 4 proc.

Jeżeli natomiast przyrost PKB zawierać się będzie między 3 a 4 proc., to wówczas najpierw oblicza się procentowy stosunek minimalnego wynagrodzenia w roku bieżącym do średniego wynagrodzenia w roku bieżącym. Następnie dodaje się wysokość prognozowanego realnego wzrostu PKB w roku przyszłym, pomniejszone o 3 proc. Na końcu wszystko mnoży się przez prognozowane średnie wynagrodzenie w roku przyszłym.

$$\text{minimalne wynagrodzenie w roku przyszłym} = \left(\frac{\text{minimalne wynagr. w roku bieżącym}}{\text{prognozowane średnie wynagr. w roku bieżącym}} \times 100\% + \left(\frac{\text{prognozowany realny wzrost PKB w roku przyszłym}}{\text{prognozowane średnie wynagr. w roku bieżącym}} - 3\% \right) \times \text{prognozowane średnie wynagr. w roku przyszłym} \right)$$

■ PKB większe od 4 proc.

W przypadku, gdy przyrost PKB będzie wynosił co najmniej 4 proc., to do procentowego stosunku minimalnego wynagrodzenia w roku bieżącym do średniego wynagrodzenia w roku przyszłym dodaje się 2/3 prognozowanego realnego wzrostu PKB w roku przyszłym i tak jak poprzednio mnoży się przez prognozowane średnie wynagrodzenie w roku przyszłym.

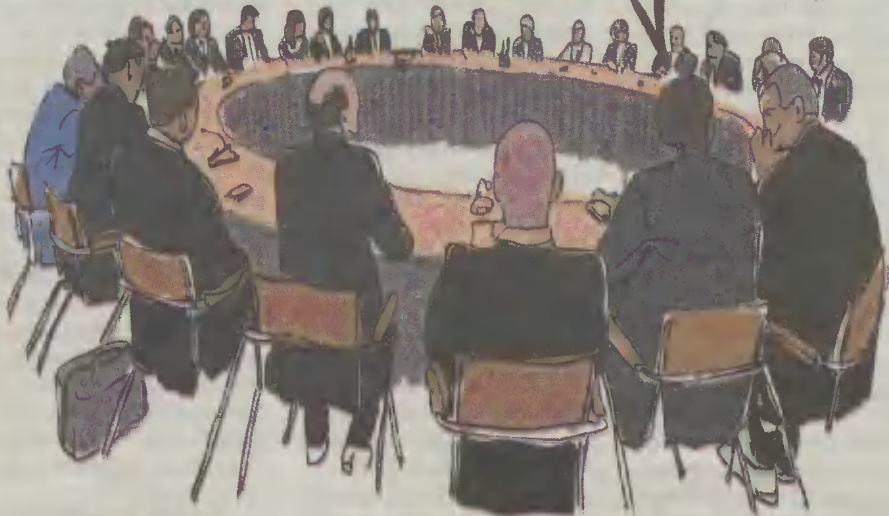
Bez skutków dla budżetu i rynku pracy

Z minimalnym wynagrodzeniem powiązana jest wysokość kilku świadczeń. Jednocześnie wyższa płaca minimalna to wyższe wpływy do budżetu państwa. Zdaniem związkowych ekspertów, wydatki finansowe wynikające z wejścia w życie projektowanej ustawy zostaną pokryte przez zwiększone dochody budżetu państwa.

Wzrost minimalnego wynagrodzenia, jak wynika z badań przeprowadzonych z inicjatywy Sejmu RP, nie wpływa na wzrost bezrobocia. Brak jest zależności pomiędzy odsetkiem zatrudnionych a odsetkiem pobierających minimalne wynagrodzenie.

Małgorzata Kuźma

Pogadamy z nimi
ale i tak zrobimy po swoimu



Jak obniżyć ceny paliw na stacjach

NSZZ „Solidarność” wielokrotnie domagał się od rządu skutecznych działań, które złagodząby skutki podwyżek cen, w tym rosnących cen paliw. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” w uchwale z 16 marca 2011 roku opowiedziała się za czasowym obniżeniem podatku akcyzowego na paliwo.

Akcyza a deficyt budżetowy

To, co jeszcze niedawno wydawało się nierealne, teraz stało się faktem. Średnia cena litra benzyny Pb95 na dzień 25 maja 2011 roku wynosiła w Polsce 5,19 zł. Cena litra oleju napędowego była tylko nieznacznie niższa i sięgała 5,01 zł (dane za Polską Izbą Paliw Płynnych). Ceny galopują od roku. Przypomnijmy, że w maju 2010 roku płaciliśmy średnio za Pb95 4,65 zł, zaś za olej napędowy 4,35 zł za litr. W tej sytuacji rozpetała się narodowa dyskusja, czy można obniżyć akcyzę na paliwa albo inne składowe ceny benzyny, aby ludzie gremialnie nie przesiedli się na rowery.

Prawda jest taka, że w rachunkach, jakie płacimy na stacjach benzynowych, ponad połowę stanowią podatki: VAT, opłata paliwowa, akcyza. Na ograniczenie akcyzy nie chce się zgodzić minister finansów **Jacek Rostowski**, tłumacząc, że wpływy z akcyzy do Skarbu Państwa to jedne z najważniejszych pozycji w dochodach. W ubiegłym roku z akcyzy do budżetu państwa wpłynęło 38 mld zł, zaś z opłaty paliwowej 2,9 mld zł.

– Jeśli ten rząd przez ostatnie cztery lata doprowadził do tak kolosalnego deficytu budżetu państwa, to trudno się po nim spodziewać, że podejmie odważne kroki w kierunku obniżenia akcyzy – ripostuje przewodniczący **Krzysztof Dośła**.

Rząd natomiast zapewnia, że Polska niewiele przekracza minimalne stawki podatku akcyzowego określone w unijnych wymogach, których musimy się

trzymać. Akcyza na Pb95 nie zmieniła się od grudnia 2008 roku i wynosi 1565 zł za 1000 l. Oznacza to, że w 1 litrze benzyny Pb95 płacimy 1,565 zł akcyzy. Natomiast akcyza na olej napędowy ON od marca 2009 roku wynosi 1048 zł za 1000 l. Do tego dochodzi opłata paliwowa i VAT w wysokości 23 proc. dla Pb95 i 19 proc. dla ON.

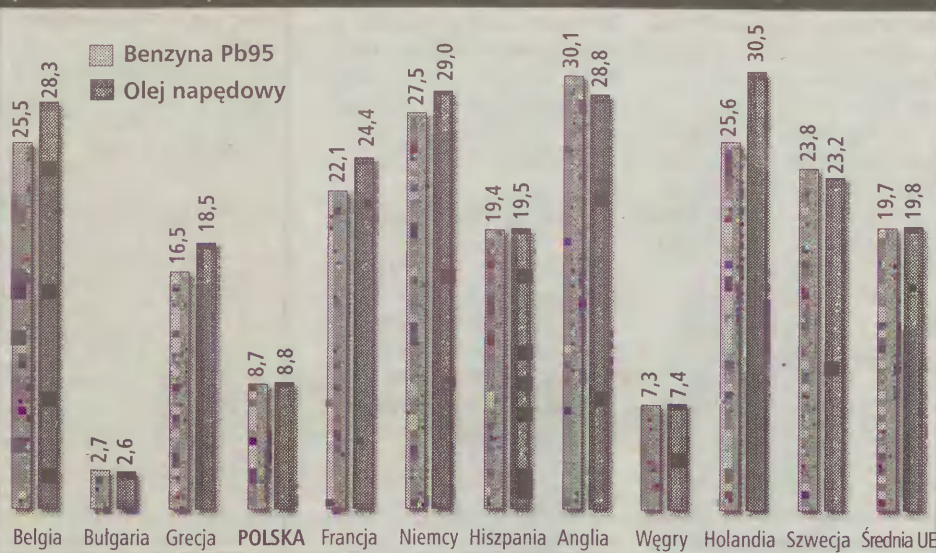
Obniżyć akcyzę

Wzorem dla Polski może być Ukraina, gdzie w kwietniu parlament poparł ustawę o obniżeniu akcyzy na paliwa do 31 lipca 2011 roku. Akcyza spadła o 50 euro za 1000 l, oznacza to, że tankowanie powinno być tańsze o 5 proc., czyli 45 kopiejek. Po zmianach akcyza na Ukrainie spadła ze 182 euro do 132 euro za tonę. Podobne działania podjął rząd Wielkiej Brytanii, gdzie od 1 kwietnia akcyza została obniżona od 1 do 5 pensów na litrze w zależności od rodzaju paliwa. Obniżka akcyzy w Wielkiej Brytanii jest odpowiedzią na 52-procentowy wzrost cen paliwa w ostatnich 10 miesiącach, co spowodowało znaczny spadek popytu. Rosnące ceny paliwa stały się powodem protestów również w Bułgarii. Opozycja żąda obniżenia cen o około 20 proc.

Co na to Komisja Europejska?

Tymczasem Komisja Europejska od 2002 roku stara się o harmonizację stawek podatku akcyzowego i VAT na olej napędowy (używany w celach komercyjnych) wśród krajów członkowskich. Rozbieżności

ILE PALIWA MOŻNA KUPIĆ ZA PRZECIĘTNĄ PENSJĘ W CIĄGU ROKU (W TYS. LITRÓW)



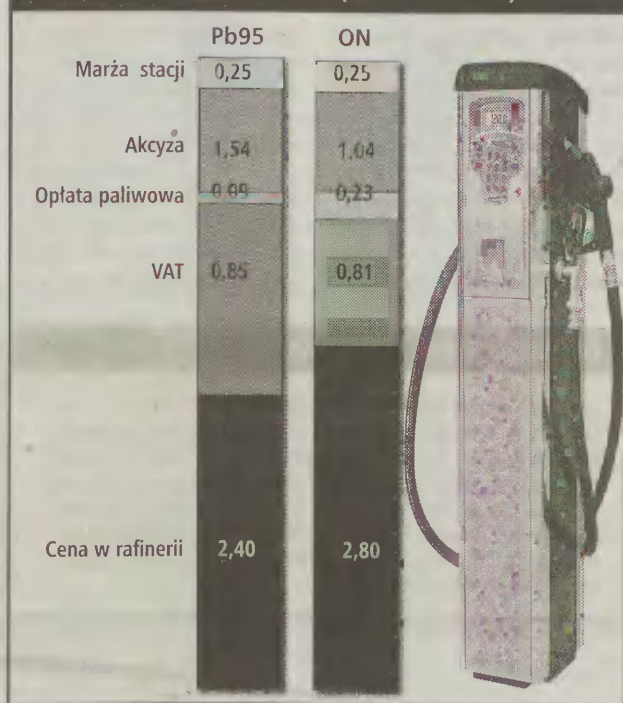
cen są nadal duże i przekładają się na konkurencję między krajami Unii. Jednak projekt już od początku napotyka na opór krajów członkowskich. Zakłada on bowiem podniesienie minimalnej stawki akcyzy na olej napędowy w 2014 roku z 302 euro do 359 euro na 1000 l. W przypadku Polski oznacza to podwyżkę akcyzy blisko o 80 euro na 1000 l w 2012 roku, a potem kolejne 20 euro w 2014 roku. Toteż projekt KE nie znalazł uznania ani w Polsce, ani w innych państwach członkowskich. Państwa, w których olej napędowy i benzyna są tańsze, tj. Luksemburg, Hiszpania, Portugalia Austria i Polska, stoją na straży swoich interesów.

Narodowy cel wskaźnikowy

Zdaniem fachowców z branży paliwowej, jedyne, co można zrobić na polskim rynku, to obniżyć narodowy cel wskaźnikowy (NCW). Ma to związek z biokomponentami paliwowymi. Stanowią one dodatek do wszystkich paliw. Do każdego litra paliwa sprzedawanego na stacjach benzynowych dolewa się substancje pochodzenia roślinnego. Do benzyny – bioetanolu, pochodnej spirytusu etylowego, do oleju napędowego zaś estrów kwasów tłuszczowych.

W tym roku w polskich paliwach zgodnie z zaleceniami Komisji Europejskiej powinno być 6,2 proc. biododatków. Jednak zgodnie z polskimi normami to tylko 5 proc. To i tak dużo, bo właśnie biokomponenty są bardzo drogie. Aby spełniać te wymagania, koncerny muszą sprzedawać także biopaliwa, w których jest ponad 80 proc. biokomponentów, czyli biodiesel. Ponieważ nie ma na niego popytu, biodiesel jest sprzedawany poniżej cen kosztów produkcji.

SKŁADNIKI CENY PALIWA (W ZŁ ZA LITR)



Najgorsze jednak są wymagania unijne, które mówią o zwiększeniu udziału odnawialnych źródeł energii w bilansie energetycznym. Środowiska ekologów chcą, aby w 2020 roku biopaliwa stanowiły 10 proc. paliw płynnych używanych w transporcie. Państwa europejskie nie cieszą się z tych perspektyw.

Brak ulgi w akcyzie na biokomponenty

Od maja została zlikwidowana ulga w akcyzie na biokomponenty dolewane do paliw. Koncerny paliwowe oszacowały, że likwidacja ulgi w akcyzie na biopaliwa spowoduje podwyżkę cen paliw o 5-10 gr na litrze. Początkowy optymizm związany z biopaliwami, jaki udzielił się rządzącym w latach 2006-2007, znacznie osłabł. Rząd liczył na to, że dla rolników produkujących

rzepak otworzą się rynki zbytu, bo dla producentów biopaliw wprowadzono ulgi podatkowe. Tymczasem wolny rynek spłatał polskim rolnikom figla. Nie przewidziano, że tylko 27 proc. bioetanolu i 41 proc. estrów, które są wykorzystywane w naszych rafineriach, pochodzą z krajowych wytwórców. Importujemy biokomponenty ze Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Brazylii. Polskim rynkiem rządzą zachodnie koncerny. One to przede wszystkim odpowiadają za to, że na biopaliwach zamiast polskiego rolnika bogaci się rolnik amerykański produkujący kukurydzą i rolnik z Brazylii, gdzie produkowany jest olej palmowy. Dlatego zapał związany z produkcją biopaliw wyraźnie osłabł. Stąd obniżenie akcyzy wydaje się być jedynym sposobem na zahamowanie cen paliw.

Dorota Trela-Godzwon



KRZYSZTOF DOŚŁA przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

– Domagamy się czasowego obniżenia akcyzy na paliwa o 30-40 proc. w stosunku do jej obecnego poziomu. W ten sposób powinien zostać zahamowany wzrost cen paliw. Ceny paliw mają wpływ na ceny wszystkich produktów i usług, ich gwałtowny wzrost w konsekwencji wywołuje duże kłopoty w działalności gospodarczej wielu przedsiębiorstw, transportu, rolnictwa i komunikacji publicznej. Tłumaczenie ministra finansów Jacka Rostowskiego, że przy obecnym deficycie budżetowym nie można obniżyć akcyzy, zupełnie nie trafia nam do przekonania. Uważam, że polityka rządu zmierzająca do zaciskania pasa przez najuboższych obywateli i wzmocnienia fiskalizmu państwa jest niewłaściwa. Rozwój państwa należy opierać na stymulowaniu drobnej przedsiębiorczości i jej popieraniu oraz wzroście popytu. Dziwi mnie, że Jacek Rostowski, wychowany na wzorach gospodarki wolnorynkowej Wielkiej Brytanii, nie chce wprowadzić czasowego obniżenia akcyzy, jak to ma miejsce na Wyspach.

JUBILEUSZ SEKCJI KRAJOWEJ MLECZARSTWA I KONCENTRATÓW SPOŻYWCZYCH NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Razem możemy więcej



FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

Prezes Waldemar Broś odznaczył członków sekcji medalem „Zasłużony dla spółdzielczości mleczarskiej”.

Dwadzieścia lat swojej działalności obchodziła 19 maja Sekcja Krajowa Mleczarstwa i Koncentratów Spożywczych NSZZ „Solidarność”.

– Przez te 20 lat sekcja skutecznie reprezentowała interesy pracowników branży w kraju i w Unii Europejskiej. Udało się obronić wiele zakładów pracy, sekcja odegrała bardzo istotną, pozytywną rolę w przekształcaniach spółdzielni mleczarskich – mówił **Zbigniew Sikorski**, przewodniczący Rady Sekcji. **Krzysztof Dośła**, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego „S”, podkreślał, że dzięki skutecznej działalności sekcji w ciągu 20 lat problemy innych gałęzi polskiej gospodarki nie dotknęły branży mleczarskiej. Rozwaga liderów sekcji i w porę podejmowane przez nich reakcje na pojawiające się problemy sprawiły, że dzisiaj większość zakładów z branży ma się do-

brze. – Pracownicy w większości bezboleśnie przeszli przekształcenia własnościowe firm mleczarskich i spożywczych i dziś mogą być wdzięczni swoim działaczom związkowym, że przyczynili się do tego – mówił przewodniczący.

W wystąpieniach zwracano uwagę, że branża mleczarska i koncentratów spożywczych musi ściśle współpracować ze związkowcami z handlu. To pośrednicy handlowi bowiem, narzucając bardzo duże marże, zwłaszcza na produkty mleczne, powodują spadek opłacalności produkcji i pośrednio

wpływają na redukcję miejsc pracy.

Waldemar Broś, prezes Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich, wręczył **Zbigniewowi Sikorskiemu** puchar w dowód uznania za dobrą współpracę z sekcją.

Wyróżniono odznaczeniami osoby, które szczególnie pomagały sekcji w czasie jej działania, m.in. **Janusza Śniadka**, **Krzysztofa Dośłę**, **Mirosława Nowickiego** i **Waldemara Brosia**. Odznaczono także członków sekcji, którzy aktywnie działali w strukturze branżowej. (jw)

Osoby odznaczone medalem „Zasłużony dla spółdzielczości mleczarskiej”

- Teresa Borek – Mleczgal Częstochowa
- Sławomir Borowicz – Jogo Łódź
- Ewa Gołosz – Mlekpól Radom
- Janusz Jarek – Mleczgal Częstochowa
- Mirosław Kirol – Maćkowy Polmlek Gdańsk
- Regina Kuźma – Resmlecz Rzeszów
- Zdzisław Prątnicki – OSM Sierpc
- Zbigniew Sikorski – Maćkowy Polmlek Gdańsk
- Mirosława Winter – SM Jogser Sosnowiec



ANDRZEJ NOWACKI
wiceprzewodniczący sekcji, KZ „S” Nestle Polska SA Kalisz

– W 1998 roku moja organizacja zakładowa przystąpiła do sekcji, zmieniając jej strukturę. Dotychczas zrzeszała ona tylko organizacje z branży mleczarskiej, my reprezentowaliśmy produkcję koncentratów spożywczych. Filozofia sekcji opiera się na przekonaniu, że razem możemy więcej niż w pojedynkę. Tylko razem, reprezentując solidarnie swoje interesy wobec rządu, lokalnych władz czy przedsiębiorców i znajdując najlepsze rozwiązania, możemy osiągać sukcesy i przeciwstawiać się agresywnemu kapitalizmowi. To wpisuje się w dzisiejsze hasło Związku „Zorganizowani mają lepiej”.



JANUSZ JAREK, członek prezydium sekcji, KZ „S” SM Mleczgal Częstochowa

– Jako członkowie sekcji uczestniczyliśmy w pikietach, organizowanych w obronie pracowników różnych zakładów naszej branży, w rozprawach sądowych, w których związkowcy bronili swoich praw. Dzięki takiej solidarnej postawie i zaangażowaniu udało się nam pozytywnie zakończyć ok. 80 proc. spraw, w które się angażowaliśmy. Gdyby związkowcy z pojedynczych zakładów zostali sami, zapewne pracodawcy zignorowaliby ich protesty i często kończyłoby się na masowych zwolnieniach. Jednym z największych osiągnięć sekcji było moim zdaniem zablokowanie przekształcania spółdzielni mleczarskich w spółki prawa handlowego. Doprowadziliśmy także do tego, że członkowie zarządów i rad nadzorczych spółdzielni mleczarskich odpowiadają własnym majątkiem za straty spowodowane nieprzemyślaną działalnością. To bardzo wymierne efekty naszej pracy.



EWA GOŁOSZ, delegat sekcji, wiceprzewodnicząca KZ „S” SM Mlekpól

– Pracownicy branży mleczarskiej i koncentratów spożywczych najczęściej tracą pracę w wyniku złego zarządzania firmą przez pracodawcę. Sekcja przystępuje w takim przypadku do interwencji, przez co nie jest mile widziana przez zarządy firm. W spółdzielczości mleczarskiej istnieje problem, kto jest faktycznie właścicielem spółdzielni. Formalnie są to zrzeszeni rolnicy, jednak faktycznie są oni często oddaleni od zakładów przetwórczych i nie znają problemów firmy. W warunkach ostrej konkurencji często są podkupywani przez inne firmy mleczarskie w zamian za groszową podwyżkę cen skupu. Spółdzielczość stała się często fikcyjna. Niestety, w procesach restrukturyzacji i przekształcania spółdzielni w spółki opinia związków zawodowych nie jest brana pod uwagę, ponieważ decyduje jedyne walne zgromadzenie członków, czyli rolników, którzy często nie mają wiedzy co do dalszych losów firmy. Pojawiała się niejednokrotnie sprzeczność interesów pomiędzy właścicielami – rolnikami – a pracownikami. Takie patologie wymagają także naszej interwencji.

Przyjaźni pracodawcy na start!

Rusza IV edycja ogólnopolskiej Akcji Certyfikacyjnej „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”. Poszukiwane są firmy przestrzegające prawa pracy i realizujące w praktyce idee dialogu społecznego. Organizatorem konkursu jest NSZZ „Solidarność”. Honorowy patronat nad akcją objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej **Bronisław Komorowski**.

Celem akcji jest promowanie dobrych praktyk w zakładach pracy w Polsce. – Wierzmy, że propagowanie takich przykładów dobrze służy pracownikom, przedsiębiorstwom i pokazuje właściwy kierunek rozwoju całego kraju – podkreśla przewodniczący „Solidarności” **Piotr Duda**.

Do konkursu mogą być zgłoszone firmy, których codzienne praktyki zbieżne są z wartościami propagowanymi przez NSZZ „Solidarność”. – Kryteriami, jakie weźmiemy pod uwagę, jest preferowanie stałego zatrudnienia i przestrzeganie bezpieczeństwa i standardów pracy. Ważne też, by pracownicy mieli nieskrępowaną moż-

liwość tworzenia w zakładzie związków zawodowych – wyjaśnia **Ewa Zydorek**, sekretarz Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

To już czwarta edycja Akcji Certyfikacyjnej „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”. Do poprzednich trzech zgłosiło się 95 firm. Nagrodzono 45 przedsiębiorców. – Dla nich otrzymanie tytułu Pracodawca Przyjazny Pracownikom było ważnym elementem budowania reputacji. Do dobrej jakości usług i produktów czy atrakcyjnych cen na rynku dodawali kolejny – inwesto-

wanie w pracownika i w jego rozwój oraz szacunek dla dialogu społecznego. To kluczowe elementy w budowaniu wizerunku firmy odpowiedzialnej społecznie. To też dowód, że interesy przedsiębiorstwa i interesy pracowników są zbieżne – podkreśla **Piotr Duda**.

Aplikacje do konkursu będą przyjmowane do 30 czerwca. Zgłoszenia może dokonać zakładowa organizacja NSZZ „Solidarność”. Swoją kandydaturę, przy poparciu organizacji związkowej, może też zgłosić zarząd przedsiębiorstwa. Wszystkie

zgłoszenia rozpatrywane będą przez Komisję Certyfikacyjną. W jej składzie będą przedstawiciele Związku, Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP oraz prezydenta **Bronisława Komorowskiego**, który objął patronat nad akcją.

Więcej informacji na temat konkursu na stronie internetowej Komisji Krajowej www.solidarnosc.org.pl

Dział Informacji KK



Powaleni VAT-em

Kary sięgające kilkudziesięciu milionów złotych, utrata płynności finansowej, a w konsekwencji zwolnienia nawet trzech tysięcy pracowników grożą całemu konsorcjum Hydrobudowa Gdańsk z powodu zmiany interpretacji przepisów przez Ministerstwo Finansów dotyczących naliczania stawki VAT.

Problem dotyczy prac związanych z utrzymaniem akwenów portowych i torów podejściowych w należnym stanie technicznym. Do tej pory firmy, które realizowały takie usługi, m.in. Hydrobudowa Gdańsk i PRCiP, korzystały z preferencyjnej zerowej stawki VAT. Niespodziewanie urzędy i izby skarbowe zaczęły inaczej interpretować przepisy, utrzymując, że usługi powinny być objęte 22-procentową stawką VAT. Dodatkowym problemem jest to, że dotyczy to nie tylko prac wykonywanych obecnie, ale także tych wcześniejszych.

Hydrobudowa Gdańsk i PRCiP od kilku lat bowiem realizują kontrakty dotyczące utrzymania akwenów portowych i torów podejściowych. Są to m.in. usługi związane z przebudową falochronu południowego w basenie żeglarskim w Gdyni czy modernizacja wejścia do portu wewnętrznego w Gdańsku – w etapie pierwszym jest to przebudowa falochronu wschodniego.

Zdaniem zarządów spółek, tak wysoka stawka VAT nie była brana pod uwagę, kiedy przygotowywane były oferty na realizację usług. Wtedy brano pod uwagę zerową stawkę podatkową.

LOTOS PETROBALTIC

Koniec polskiej bandery?

– Nie zgadzamy się na restrukturyzację firmy w formie proponowanej przez zarząd Lotosu Petrobalticu SA, a co za tym idzie na przeniesienie apartem holowników Bazalt i Granit do innych spółek i na przeflagowanie statków na inne tanie bandery. To może być koniec naszej firmy – mówi **Jarosław Rojek**, przewodniczący KM NSZZ „Solidarność” w Lotosie Petrobalticu.

Zarząd Lotosu Petrobalticu SA podjął decyzję o przeniesieniu własności dwóch swoich statków, holowników Bazalt i Granit, do innych spółek. Chce, by właścicielem każdego ze statków była odrębna spółka. Swoją decyzję szefostwo firmy tłumaczy rozwojem Grupy Kapitałowej Lotos Petrobaltic SA i planami prowadzenia przez statki

– Trzeba dodać, że realizowane przez nas kontrakty są zleceniami rządowymi. A właścicielem akwenu jest Skarb Państwa – wyjaśnia **Roman Smulski**, przewodniczący „Solidarności” w PRCiP.

A oprócz podatku, jeszcze kary

Teraz, jak zapowiada Wojciech Czajko, prezes zarządu Hydrobudowy Gdańsk, trzeba będzie zwrócić się do inwestorów, czyli urzędów morskich, reprezentujących Skarb Państwa, o zapłatę zaległego VAT-u. A Skarb Państwa może obciążyć Hydrobudowę Gdańsk i PRCiP ogromnymi odsetkami kamymi, sięgającymi nawet 50 mln zł.

Spółki, których dotyczy problem, zwróciły się więc o interpretację przepisów do ministra finansów. Ten w sierpniu ubiegłego roku uznał, że na realizację powyższych usług należy naliczać 22-procentową stawkę VAT. Zarząd Hydrobudowy Gdańsk złożył wtedy wniosek do sądu o interpretację przepisów prawa podatkowego. W kwietniu tego roku Wojewódzki Sąd Administracyjny uznał, iż firma nie może korzystać z preferencyjnej stawki podatkowej. Przytoczył argumenty ministra finansów, który twierdzi, że zerowa stawka VAT może być zastosowana, „jeżeli prowadzone prace mają na celu zapewnienie akwenom portowym i torom podejściowym uwarunkowań istniejących w ich pierwotnym stanie, w jakim zostały zbudowane, a nie zmianę dotychczasowych warunków lub parametrów eksploatacyjnych”.

– To zadziwiająca interpretacja przepisów – mówi **Jarosław Drutel**, wicepre-

wodniczący „Solidarności” w Hydrobudowie Gdańsk. – A najbardziej irytujący jest fakt, że decyzja ministra finansów i sądu działa wstecz. A Roman Smulski dodaje, że kontrole prowadzone przez fiskusa sięgają nawet pięciu lat wstecz:

– Nigdy ani PRCiP, ani Hydrobudowa Gdańsk nie zalegały z jakimkolwiek płatnościami, zawsze wywiązywaliśmy się z naszych zobowiązań.

Prezes Czajko podkreśla, że remont i odnowienie jest częścią modernizacji akwenu. Dlatego wykonawca nie zwracał się do Skarbu Państwa, aby koszty kontraktu były zwiększone o 22 procent.

– Musimy wykonać prace, na jakie podpisaliśmy umowy – twierdzi **Kazimierz Laszczak**, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Hydrobudowie Gdańsk. – Jeśli taka interpretacja przepisów zostanie utrzymana, to może oznaczać poważne kłopoty dla firmy. Boimy się o miejsca pracy.

Zagrożonych zwolnieniami może być nawet trzy tysiące osób w całym konsorcjum, w którego skład wchodzi oprócz Hydrobudowy Gdańsk także PRCiP i Energopol Szczecin.

– Jesteśmy w tej chwili największym armatorem pod polską banderą i ostatnią firmą pogłębiarską. A może się okazać, że przestaniemy istnieć – mówi Roman Smulski.

To nie koniec walki

Od wyroku Sądu Administracyjnego w Gdańsku przysługuje jedynie skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu

Administracyjnego. „Solidarność” i zarządy spółek Hydrobudowy Gdańsk poprosiły więc o pomoc Gdański Klub Biznesu. Ten natomiast zaangażował w sprawę **Annę Wypych-Namiotko**, wiceministra infrastruktury.

Jej zdaniem, interpretacja zastosowania stawki zerowej VAT była słuszna z punktu widzenia obrotu tego podatku. Ale każda inwestycja ma swoją specyfikę, dlatego każdy przypadek należy rozpatrywać indywidualnie. Minister Wypych-Namiotko podkreśliła, że Ministerstwo Infrastruktury może być jedynie interpretatorem przepisów, które

są w gestii ministra finansów. Zapowiedziała jednak, że zrobi wszystko, aby tę interpretację przepisów w sposób jasny i klarowny przedstawić. Nadmieniła także, że urzędnicy finansowi starają się uszczelnić system podatkowy, choć czasami dochodzi do przeinterpretowania przepisów.

„Solidarność” zamierza walczyć o ratunek dla firm. O sytuacji mają zostać poinformowani premier **Donald Tusk**, wicepremier **Waldemar Pawlak**, prezydent RP, minister finansów i parlamentarzyści. Związek rozważa także podjęcie akcji protestacyjnych.

Olga Zielińska

KRZYSZTOF DOŚLA, przewodniczący ZRG NSZZ „Solidarność”

– W ciągu ostatnich kilku lat w Hydrobudowie Gdańsk i PRCiP były przeprowadzane kontrole przez organ nadzoru skarbowego. Jedna z nich miała miejsce w 2008 r. Nigdy nie kwestionowano zerowej stawki VAT. Wszystkie kontrakty, realizowane przez Hydrobudowę Gdańsk lub konsorcjum, opierały się na przetargach ogłaszanych przez Urząd Morski w Gdyni lub Szczecinie. Dodać należy, że opierały się na określonych stawkach proponowanych przez urzędy morskie, ale nigdy nie była w nich uwzględniona 22-procentowa stawka VAT. Gdyby oferty zawierały taką stawkę VAT, mogłyby być nawet odrzucone jako niespełniające wymogów przetargu. Dziś z tego powodu w Hydrobudowie Gdańsk i innych przedsiębiorstwach prowadzone są przez urzędy skarbowe kontrole. Zapłata wielomilionowych należności może w najgorszym przypadku spowodować utratę płynności finansowej przedsiębiorstwa, a w konsekwencji zwolnienia pracowników. Najczarniejszy scenariusz to upadłość firmy. Na domiar złego, jeżeli firmy nie zapłacą wymaganych przez skarbowkę należności podatkowych, to nie będą mogły uczestniczyć w przetargach publicznych (zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych). Może chodzi o to, aby wyeliminować z rynku polskie firmy, bo wtedy na ich miejsce wejdą obce. I może powtórzy się scenariusz z budowy autostrad, gdzie za unijne pieniądze drogi w Polsce buduje firma chińska. A przecież bezrobocie sięga już 13 proc. Dodatkowego smaczku sprawie dodaje fakt, że Sąd Administracyjny w Gdańsku nie uznał falochronu za element akwenu portowego, zapewniającego bezpieczeństwo akwenu i żegluga. A to jest swoistym kuriozum. Być może dla sądu jest to wiedza zbyt specjalistyczna.

holowników”. W razie gdyby doszło do opisywanych wyżej przypadków, firma ponosiłaby ryzyko ograniczone do wartości statku stanowiącego jedyny majątek nowego właściciela.

Inaczej oceniają sytuację pracownicy, którzy nieoficjalnie mówią, że właściciel tania pozbywa się polskiej bandery. A 50-osobowa załoga statków, której zapowiedziano już, że z końcem października zostanie zwolniona, ma podstawy, żeby obawiać się o swoją przyszłość.

– Mówi się nam o kontraktach, a przecież trwają one maksymalnie do 18 miesięcy. Co będzie potem? Po tym okresie

pewnie niektórzy okażą się już za starzy dla nowego właściciela. A przecież większość z nas przepracowała w tej firmie 15-20 lat. A teraz tak po prostu spółka nas się pozbywa – mówi nieoficjalnie pracownicy.

Jarosław Rojek uważa, że to może być krok ku likwidacji Lotosu Petrobalticu: – Dlatego razem z drugim związkiem zawodowym działającym w firmie i radą pracowniczą protestujemy przeciwko zamiarom zarządu.

W kularach mówi się, że statki Bazalt i Granit mają być przeniesione do spółek zagranicznych, czyli „tanich”, prawdopodobnie cypryjskich.

– Takie spółki tworzone są tylko w tym jednym celu. Aby zmienić banderę i oszczędzić na pracownikach i ich bezpieczeństwie – wyjaśnia **Krzysztof Dośla**, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. – Tym sposobem można zwolnić polskich marynarzy, którzy pracują w oparciu o umowy o pracę i przejść na system kontraktowy, a później zredukować załogę. Docelowo można zastąpić „droższych” polskich marynarzy tańszymi z innych państw. Takich przykładów mamy dużo.

(zola)

SZKOŁA W PIEKLE

Po co komu samorząd?

4 maja 2011 roku Regionalna Sekcja Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” oraz oświatowa „Solidarność” ze Sztumu zorganizowały pikietę w obronie Szkoły Podstawowej w Piekle. Rozmawiamy na ten temat z WOJCIECHEM KSIĄŻKIEM, przewodniczącym sekcji.

– Szkoła Podstawowa w Piekle koło Sztumu została zlikwidowana pomimo protestów lokalnej społeczności i związkowców z Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

– Już po pierwszych sygnałach w marcu tego roku o planach likwidacji szkoły przedstawiciele Sekcji Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, w skład której wchodzi „S” ze Sztumu, próbowali podjąć rozmowy z władzami miasta i gminy Sztum, usiłując przekonać ich

wyposażoną kuchnię, pokoje gościnne na 17 łóżek, wreszcie Izbę Pamięci, przypominającą trudną historię placówki edukacyjnej, miejscowości Piekło i losy mieszkańców. Trzeba dodać, że szkoła posiada niezwykle tradycje, bo powstała w 1937 roku jako pierwsza szkoła polska na terenie Wolnego Miasta Gdańska. I to dla 30 uczniów.

– 4 maja 2011 roku „Solidarność” zorganizowała pikietę w obronie szkoły. Czy przyniosła ona oczekiwane rezultaty?

– Właśnie tego dnia Rada Miasta i Gminy Sztum prze-

panii wyborczej do samorządu w 2010 roku. Przede wszystkim jednak podkreślała brak konsultacji z mieszkańcami Piekła, których nikt nie pytał o zdanie (odbyło się jedno spotkanie, na którym był... jeden radny). A to przecież ich dzieci w wieku od 5 do 9 lat będą dowożone do Czernina. Te fakty to prawdziwy dramat, pospieszna likwidacja szkoły w kilka tygodni. Nasuwa się pytanie, po co ma istnieć taki samorząd lokalny, który jest głównie od likwidacji, nie zaś od pomocy społeczności, którą przecież reprezentuje.

– I co dalej?



FOT. MALGORZATA KUZMA

Pikieta w obronie szkoły w Piekle. Wojciech Książek czwarty od lewej.

o konieczności pozostawienia placówki. Niestety, były one nieugięte i przytaczały argumenty ekonomiczne. Nie interesował ich los dzieci z małej wsi, które będą musiały być dowożone 18 kilometrów niebezpieczną drogą nad Wisłą do szkoły w Czerninie. Tam właśnie zostanie przeniesiona edukacja dzieci po zamknięciu szkoły w Piekle.

– Czy władze Sztumu nie zgadzają się choćby na odłożenie w czasie likwidacji szkoły?

– Niestety, nie. Radni Sztumu przegłosowali likwidację szkoły pomimo negatywnej opinii kuratora pomorskiego. Nauczyciele i rodzice postulowali przynajmniej odłożenie likwidacji oraz pozostawienie w Piekle klas łączonych 0-I, II-III oraz przedszkola dla pięcioletków, jako filii szkoły w Czerninie. Szkoła w Piekle ma doskonałe warunki do rozwoju małych uczniów, działa przy niej przedszkole korzystające ze środków unijnych. Obiekt jest dobrze utrzymany, posiada kilka izb lekcyjnych, salkę gimnastyczną, boisko sportowe, plac zabaw, dobrze

głosowała wniosek o likwidacji placówki. Na wiecu pod szkołą, a potem koło urzędu w Sztumie zebrało się ponad sto osób, byli między innymi sołtys Piekła Katarzyna Maczyszyn, proboszcz Stefan Stankiewicz, przyjechali związkowcy z Gdańska, Gdyni, Tczewa, Malborka, Kwidzyna i Elbląga. Obecny na manifestacji był również Krzysztof Doła, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, oraz Jan Fiodorowicz, przewodniczący Zarządu Regionu Elbląskiego NSZZ „Solidarność”. Odczytane zostały postulaty w obronie szkoły.

– Organizatorka protestu, Marzena Chreścijańska, przewodnicząca oświatowej „Solidarności” w Sztumie, podkreślała podczas manifestacji, że zostały pogwałcone elementarne prawa demokracji.

– Apelowaliśmy do władz Sztumu o rozmowę z mieszkańcami wsi oraz z pracownikami szkoły o przyszłości ich zatrudnienia i losach budynku. Zwracała uwagę na brak zapowiedzi likwidacji szkoły podczas kam-

– Sekcja przyjęła oświadczenie w tej sprawie. Zwracamy w nim uwagę na łamanie przez władze Sztumu ustawy o zgromadzeniach (nie chciały dopuścić do pikiety). Kierujemy także uwagi do MEN i wojewody pomorskiego. Szkoda, że w rządzie (PSL, koalicjant PO, niby działa na rzecz wsi) nikt nie zajmuje się na serio tzw. małymi szkołami, które często są jedynym centrum kultury takiej miejscowości. Na to można by pozyskać środki z Unii Europejskiej, tylko trzeba chcieć tym się zajmować na serio. A nie, jak to się stało dwa lata temu, wprowadzać zmiany ustawowe, które praktycznie bez hamulców pozwalają samorządom likwidować szkoły, szczególnie te małe, do 70 uczniów. Myślę, że twardo stając w obronie tej szkoły pokazaliśmy także innym samorządom, że będziemy walczyć o zamykanie placówek. Nie ma zgody, żeby małe dzieci wozić codziennie po 36 kilometrów. To jest jakaś karykatura dbałości o rodziny i nasze dzieci.

Rozmawiała Dorota Trela-Godzwon

I rocznica beatyfikacji kapelana „Solidarności”

Zapraszamy na uroczystości związane z pierwszą rocznicą beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki, które odbędą się 6 czerwca w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie (ul. Hozjusza 2).

O godz. 18 planowana jest msza św., koncelebrowana pod przewodnictwem Jego Eminencji Kard. Kazimierza Nycza, metropolity warszawskiego.

Wcześniej, o godz. 17, odbędzie się okolicznościowy koncert.



FOT. PAWEŁ GLANERT

Rok 1983. Ks. Jerzy Popiełuszko w bazylice św. Brygidy w Gdańsku.

Wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy Tadeuszowi i Ewie Wątróbskim z powodu śmierci

Ojca i Teścia

składają koleżanki i koledzy z Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Marynarki Wojennej S.A.

Koleżance Marii Pettke z powodu śmierci

Meża

wyrazy ogromnego współczucia i głębokiego żalu składa Zarząd i Członkowie Koła Emerytów Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Gdyni

Serdeczne wyrazy głębokiego współczucia koledze Eugeniuszowi Messerszmidtowi, członkowi Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Marynarki Wojennej S.A., z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Marynarki Wojennej S.A.

Wyrazy współczucia oraz otuchy Koleżance Ewie Szmaglińskiej i Jej Najbliższym z powodu śmierci

Meża

składają koleżanki i koledzy z „Solidarności” oświatowej Regionu Gdańskiego

Gdzie jesteście ZIELONA WYSPO?

„Dość polityki maksymalizacji zysków i minimalizacji wynagrodzeń. W realnym świecie nie istnieje zielona wyspa rozwoju gospodarczego” – takie hasła skandowali podczas manifestacji 25 maja protestujących w Gdańsku.

Protest „Solidarności” przeciwko drożyznie, rosnącemu ubóstwu i bezrobociu widoczny był we wszystkich 16 miastach wojewódzkich. W Gdańsku o godz. 14 pod pomnikiem Poległych Stoczniovców rozpoczął go hymn „Solidarności” i odgłos wyjących syren.

– Związkowcy i wszyscy ci, którym bliskie są ideały „Solidarności”, ideały strajkujących w sierpniu 1980 r., spotykamy się w miejscu, gdzie w grudniu 1970 r. nasi koledzy przelali swoją krew za godne życie – mówił do zebranych **Krzysztof Dośła**, przewodniczący Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. – Nie o taką Polskę walczyliśmy. Nie może być tak, że system ideologicznego zniewolenia zamienia nam się na ekonomiczne zniewolenie.

Chcemy dialogu, nie monologu

Blisko trzy tysiące osób protestowało przeciwko polityce, która doprowadziła do degradacji polskiego przemysłu okrętowego, likwidacji wielu zakładów pracy i zwolnienia około 20 tysięcy pracowników w sektorze. Przeciwko polityce, która doprowadziła do bezrobocia sięgającego 13 proc., zmuszania do samozatrudnienia jako alternatywy posiadania pracy, zwiększenia liczby osób żyjących poniżej

minimum socjalnego, gwałtownie rosnącej inflacji, wzrostu cen podstawowych płacności, takich jak czynsz, woda, gaz, benzyna i bilety komunikacji miejskiej.

Dlatego „Solidarność” domaga się od rządu: większych środków na walkę z bezrobociem, podniesienia progów uprawniających do korzystania z pomocy społecznej, podniesienia płacy minimalnej, czasowego obniżenia akcyzy na paliwa.

Podczas manifestacji związkowcy przypomnieli, że na co dzień łamane są zapisy Konstytucji RP, ustawy o związkach zawodowych, kodeksu pracy.

– Dialog społeczny zastąpiono monologiem – mówił **Krzysztof Dośła**. – Nie możemy się zgodzić na takie traktowanie. Niech ten protest będzie ostrzeżeniem dla władz. 30 czerwca przyjedziemy upomnieć się o nasze prawa do Warszawy. Nie pozwolimy zamknąć sobie ust. Niech żyje „Solidarność”!

Przeciwko polityce, która powiększa krąg biedy

W proteście wzięli udział przedstawiciele wielu branż, a wśród nich: stoczniovcy, portowcy, marynarze i rybacy, pocztowcy, pracownicy służby zdrowia, oświaty, marketów, placówek kultury i muzeów oraz emeryci i renciści. Ich przedstawiciele opowiadali zebranym o swoich problemach, m.in. o dramatycznie niskich dochodach, za które ciężko jest przeżyć, wykorzystywaniu pracowników, ciężkich warunkach pracy, a także zwolnieniach wielu pracowników i groźbie likwidacji kolejnych zakładów pracy.



Ulicami Gdańska przeszło trzy tysiące protestujących.

– 90 proc. pracujących w marketach to kobiety. Pracujemy na dwie, trzy zmiany, też w niedzielę. Za ciężką pracę dostajemy 1200 zł brutto. Panie premierze, pytam, jak przeżyć za taką pensję? – wołała **Iwona Orszulak**, przewodnicząca „Solidarności” w sieci Delikatesy Bomi.

– Rząd przeprowadził rewolucję rent i emerytur, ale wzrosty kosztów utrzymania daleko ją przewyższają. Za co chleb kupimy? Z czego mamy się utrzymać? Jest nas ogromna liczba, nie tylko emerytów i rencistów, ale wielu ludzi, którzy muszą przeżyć za tysiąc złotych miesięcznie – mówił **Jan Klaska**, przewodniczący Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów.

– Przez wiele lat, gdy Polska była zniewolona, gdy walczyliśmy o wolną Polskę, śpiewaliśmy: „Żeby Polska była Polską, a Polak Polakiem”. Te słowa nadal są aktualne. „Solidarność” będzie bronić ludzi biednych. Ale jest ich za dużo. 16 milionów osób dziś żyje

poniżej minimum socjalnego – wołał **Karol Guzikiewicz**, wiceprzewodniczący „Solidarności” w Stoczni Gdańsk.

Podobnych głosów było dużo więcej. W imieniu pracowników wypowiadali się m.in. **Mariusz Połom**, przewodniczący Krajowej Sekcji Portów Morskich NSZZ „S”, **Wojciech Książek**, przewodniczący Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „S”, **Mirosław Kamiński**, przewodniczący „S” w Stocz-

ni Marynarki Wojennej, **Gustaw Czarnowski**, zastępca przewodniczącego „S” Poczty Polskiej.

– Jesteśmy z całego województwa pomorskiego, aby powiedzieć „dość!” – wołał do zebranych **Jacek Rybicki**, członek Prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S”. – Polscy pracownicy są jednymi z najgorzej opłacanych w Europie. Za to pracują na najgorszych zasadach. Jesteśmy europejskimi liderami,



Na tablicach uwidoczniiono likwidowane zakłady.



jeśli chodzi o liczbę zawieranych umów na czas określony, które dotyczą już blisko jednej trzeciej zatrudnionych. Tylko połowa pracowników ma umowy na czas nieokreślony, a tylko te dają poczucie bezpieczeństwa. Coraz większa liczba pracowników zmuszana jest do zakładania jednoosobowych firm, czyli samozatrudnienia, do zawierania umów-zleceń i o dzieło.

Wśród protestujących był także **Bogdan Biś**, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „S”. – Ważne postulaty są zbieżne z tymi, które artykułowane są we wszystkich województwach – mówił Biś. – To nie jest tak, że tylko w jednym regionie, tylko jednej grupie społecznej, dzieje się źle. Czy rząd w końcu się opamięta? Bo dotychczasowe nasze petycje nie przyniosły pozytywnego skutku.

Żądamy polityki prospołecznej

W asyście odgłosów bębnow, trąbek i gwizdków protestujący przeszli ulicami Gdańska pod Pomorski Urząd Wojewódzki. Z tego powodu wstrzymany został ruch uliczny. Jednak większość mieszkańców popierała manifestację „Solidarności”. „Już dawno powinni byli zaprotestować”, „Za co mamy żyć? Wszystko drożeje” – słychać było głosy stojących na przystankach ludzi.

Związkowcy wręczali mieszkańcom Gdańska ulotki, informujące o proteście i żądaniach „Solidarności”. Wielu przypadkowych przechodniów pomagało im w tym. Brali całe pakiety ulotek i przekazywali je dalej. Podczas manifestacji zbierano podpisy pod inicjatywą ustawodawczą o podniesieniu płacy minimalnej. I w tym przypadku wielu gdańszczan angażowało się w pomoc. Podczas akcji udało zebrać się ponad tysiąc podpisów.

Pod Pomorskim Urzędem Wojewódzkim przemawiał do manifestujących **Janusz Śniadek**, szef „Solidarności” w poprzedniej kadencji: – Łączymy się w proteście „Solidarności” w całej Polsce. Jesteśmy tutaj, żeby pokazać, że Polska się budzi.

Janusz Śniadek przypomniał, że Związek już trzy lata temu kierował postulaty, aby kosztów kryzysu nie przerzucać na najbiedniejszych, a na wszystkich. „Solidarność” domagała się już wtedy podniesienia płacy minimalnej. Prowadziła negocjacje z pracodawcami, ale rząd wykorzystał jedynie fragmenty uzgodnień i uchwalił pakiet antykryzysowy, który jest krzywdzący dla pracowników

Związkowcy napisali petycję do premiera, którą delegacja „Solidarności” z przewodniczącym Dośłą na czele wręczyła wojewodzie pomorskiemu. Czytamy w niej m.in.: *Nie oczekujemy od władz ręcznego sterowania gospodarką. Żądamy jednak w ramach dialogu społeczno-gospodarczego, która będzie polityką prospołeczną, służącą wszystkim, niezależnie od ich statusu majątkowego, pozycji i poglądów lub przynależności*



Przekazywanie petycji dla premiera Tuska.



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

do grup interesu. Oczekujemy tworzenia takiego prawa, które będzie traktowało rozwój gospodarczy i rozwój społeczny jako elementy równoważne, a pracownika jako najważniejszy a nie drugorzędny element gospodarki.

Po spotkaniu z wojewodą Krzysztof Dośłą powiedział: – Jest nas tu parę tysięcy. Dziękuję wszystkim, którzy przyszli na manifestację. Wszystkim, którzy przyszli pokazać, że żyje nam się źle.

Protest zakończył się odśpiewaniem hymnu państwowego.

Olga Zielińska

PETYCJA

Pan Donald Tusk
Prezes Rady Ministrów

Zła sytuacja gospodarki morskiej i przemysłu stoczniowego, skutkująca utratą w sektorze około 20 tysięcy miejsc pracy, ograniczanie działalności kolejnej stoczni Marynarki Wojennej i prowadzone w tych dniach zwolnienia grupowe kilkuset osób, bardzo wysokie bezrobocie przekraczające 13%, zmuszanie do samozatrudnienia jako alternatywy posiadania pracy, zwiększająca się liczba osób żyjących poniżej minimum socjalnego, gwałtownie rosnąca inflacja, wzrost cen podstawowych płatności, takich jak czynsz, woda, gaz, benzyna, bilety tramwajowe powodują, iż zwracamy się do Pana, jako szefa władzy wykonawczej, z żądaniami:

- większych środków na walkę z bezrobociem
- podniesienia progów uprawniających do korzystania z pomocy społecznej
- czasowego obniżenia akcyzy na paliwa.

Nie oczekujemy od władz ręcznego sterowania gospodarką. Żądamy jednak w ramach dialogu społeczno-gospodarczego promowania takiej polityki gospodarczej, która będzie polityką prospołeczną, służącą wszystkim, niezależnie od ich statusu majątkowego, pozycji i poglądów lub przynależności do grup interesu. Oczekujemy tworzenia takiego prawa, które będzie traktowało rozwój gospodarczy i rozwój społeczny jako elementy równoważne, a pracownika jako najważniejszy a nie drugorzędny element gospodarki.

Protestujemy wobec przerzucania kosztów kryzysu na pracowników, dla których nie istnieje „zielona wyspa” wzrostu gospodarczego. W realnym świecie spotykamy się z drożyzną, rosnącym bezrobociem i ubóstwem. Zamiast ochrony miejsc pracy i inwestowania w ludzi – mamy spiralę cięć, które ograniczają skutecznie popyt, uniemożliwiają inwestycje i w konsekwencji – nie napędzają realnej gospodarki. Dziś przegrywamy wyścig z tymi krajami, które w czasie kulminacji kryzysu postawiły na rozwój, które chroniły i chronią miejsca pracy oraz rodzime firmy produkcyjne. U nas niszczone system emerytalny, zamiast gruntownie przeanalizować i poprawić, tak by stał się stabilnym i pewnym źródłem utrzymania dla emerytów. Prawo pracy coraz częściej jest jedynie pustym tekstem w kodeksie, gdyż pracownicy są wykorzystywani do granic wytrzymałości, z najwyższym w Europie procentem zatrudnienia na czas określony. Pracownik staje się elementem kosztów, a nie motorem rozwoju firmy, a tym samym i kraju. Naszymi atutami winno być mądre, prorozwojowe i ograniczające biurokrację prawo, inwestycje w człowieka i ochrona miejsc pracy, a nie tania siła robocza!

Coraz częściej dostęp do usług publicznych, gwarantowany konstytucją, przegrywa z polityką powszechnej komercjalizacji i prywatyzacji. Brak należytych środków na ochronę zdrowia, rozwój nauki czy nowe zadania edukacyjne uniemożliwia dogonienie Europy i właściwy rozwój, a pracowników tych branż spycha często w sferę ubóstwa.

Państwo, które wybiło się na niepodległość dzięki poświęceniu milionów zrzyszonych w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność”, nie może dziś zapomnieć o najsłabszych, bezrobotnych i wykluczonych; nie może odrzucić dialogu jako metody rozwiązywania społecznych napięć i konfliktów, nie może promować maksymalizacji zysku za cenę podstawowych praw pracowniczych, w tym prawa do godziwie wynagradzanej i bezpiecznej pracy.

Nie akceptujemy takiego działania i dlatego po raz kolejny wzywamy rząd do rzetelnego, obejmującego zgłaszane przez nas problemy, dialogu.

Gdańsk, 25.05.2011 r

W imieniu uczestników manifestacji

Stanisław Szukała

Krzysztof Dośłą

przewodniczący
Zarządu Regionu Słupskiego
NSZZ „Solidarność”

przewodniczący
Zarządu Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”

FOT. WOJCIECH MILEWSKI



Czego domaga się „Solidarność”

W maju NSZZ „Solidarność” rozpoczął akcję protestacyjną. Obok postulatów ogólnokrajowych, których celem jest przeciwdziałanie negatywnym skutkom kryzysu, a przede wszystkim ochrona najuboższych, poszczególne branże i regiony przedstawiły swoje postulaty.

POSTULATY OGÓLNOKRAJOWE

Podniesienie płacy minimalnej, wsparcie dla osób najuboższych, większe pieniądze na walkę z bezrobociem, czasowe obniżenie akcyzy – to ogólnokrajowe postulaty NSZZ „Solidarność”.

Zdaniem NSZZ „Solidarność”, minimalne wynagrodzenie powinno wynosić co najmniej 50 procent średniego wynagrodzenia. Obecnie jego wysokość waha się w okolicach 40 proc., a obecna usta-

wa o jego kształtowaniu nie gwarantuje systematycznego wzrostu, dlatego „Solidarność” napisała własny projekt nowelizacji ustawy i zbiera pod nim podpisy (więcej na temat płacy minimalnej znajduje się na str. 6). Wsparcie osób najuboższych poprzez podwyższenie kryteriów dochodowych upoważniających do świadczeń z pomocy społecznej to następny postulat Związku. Obecnie prawo do świadczeń z pomocy społecznej mają osoby i rodziny, których dochód nie przekracza 477 zł (dla osoby samotnej)

Przeciwnicy nie mają dobrych argumentów

Rozmowa z JACKIEM RYBICKIM, członkiem Prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”



– Dlaczego kwestia podniesienia płacy minimalnej jest tak istotna?

– Polska nie może nadal konkurować z krajami europejskimi jedynie tym, że oferuje tanią siłę roboczą. To prowadzi nas donikąd, a czynnikiem, który może doprowadzić do korzystnej zmiany w tej materii, jest właśnie podniesienie płacy minimalnej. Musi być ona rozstrzygnięta ustawowo i sięgać 50 proc. średniego wynagrodzenia w gospodarce. Przypominam, że w Polsce jest najwyższy odsetek (11 proc.) tzw. ubogich pracujących, czyli osób pracujących na pełnym etacie i niebędących w stanie „przeżyć do pierwszego”.

– Skąd wynika to 50 procent?

– Z zaleceń ekspertów Międzynarodowej Organizacji Pracy, którzy podkreślają, że wówczas zapewnić ona może w miarę godziwe życie. Ba, mówią oni nawet o konieczności dojścia do pułapu 60 proc. średniego wynagrodzenia w danym kraju. W Polsce płaca minimalna jest oczywiście o wiele niższa, a dodatkowo jej realną wysokość osłabia fakt, że średnia płaca jest niska.

– Ważna jest chyba także skuteczność negocjacji przy zawieraniu zakładowych i sektorowych układów zbiorowych?

– Oczywiście, to czynnik uzupełniający to, o czym mówiłem w związku z płacą minimalną.

– Jakie są argumenty przeciwników podnoszenia płacy minimalnej?

– Jednym z najczęstszych argumentów jest obawa, że jej podniesienie spowoduje lawinowy wzrost bezrobocia. Badania do tej pory nie potwierdzają tej tezy. Wręcz odwrotnie, wykazują, że wzrost płacy minimalnej może wymusić na pracodawcach korzystniejszą dla pracowników politykę gospodarowania kapitałem. Skokowy wzrost płacy minimalnej, z jakim mieliśmy do czynienia w Polsce w 2007 roku, nie spowodował ani wzrostu bezrobocia, ani rozwoju szarej strefy. Wymusił za to na pracodawcach inną politykę w podziale zysku. Ostatnio protestowaliśmy przecież przeciwko maksymalizowaniu zysku za wszelką cenę kosztem wynagrodzeń.

– Na świecie, poza zwiększaniem płacy minimalnej, mamy do czynienia z jeszcze innymi mechanizmami wsparcia osób najuboższych.

– Tak, w wielu krajach wyznacza się odpowiednio wysoką kwotę wolną od podatku, co sprawia, że przy niskich zarobkach nie oddajemy ich poważnej części fiskusowi, a więc są one realnie wyższe. Inny mechanizm to stworzenie pierwszego progu podatkowego o wymiarze 5-10 proc. dla osób o najniższych zarobkach. Przypominam, że u nas to aż 18 proc. To oczywiście osobny temat, jednak „Solidarność” nie może rezygnować z takiej dyskusji.

Rozmawiał (jw)

i 371 zł (dla osoby w rodzinie). Wystarczy nieznacznie przekroczyć te progi, by utracić prawo do jakiegokolwiek pomocy.

Następny związkowy postulat dotyczy zwiększenia funduszy przeznaczanych na walkę z bezrobociem. Fakt obciążenia przez rząd o 70 proc. środków na Fundusz Pracy, w momencie gdy stopa bezrobocia w Polsce przekracza 13 proc., budzi uzasadniony sprzeciw. Brak środków na walkę z bezrobociem utrudni wielu osobom zmianę kwalifikacji i znalezienie nowego zatrudnienia.

Na wzrost kosztów utrzymania duży wpływ ma wysoka cena paliw, w której ponad 50 proc. stanowią podatki. „Solidarność” domaga się czasowej obniżki akcyzy, co mogłoby spowodować spadek cen paliwa (o akcyzie na paliwa piszemy na stronie 8).

POSTULATY BRANŻOWE Godnych warunków pracy

Większość postulatów, które przedstawiają pracownicy supermarketów i hipermarketów, można by sprowadzić do zapewnienia godnych warunków pracy i płacy. Wśród bolączek, które dotyczą pracowników tej branży, znajduje się: notoryczne zatrudnianie na części etatu (oczywiście za mniejsze wynagrodzenie), przy jednoczesnym wykorzystywaniu ich w czasie dłuższym, niż to wynika z umowy o pracę. Pracownicy supermarketów skarżą się również na pracę przez cały tydzień oraz na zatrudnianie na czas określony. Katalog skarg zamyka częste łamanie prawa do swobodnego zrzeszania się pracowników. Wbrew obiegowym opiniom, w Polsce bardzo trudno założyć związek zawodowy. „S” domaga się również podniesienia wynagrodzenia pracowników fizycznych w marketach do co najmniej 2 tys. zł brutto.

Więcej na naukę

W propagandowych wypowiedziach rządzący często mówią, jak ważne są dla rozwoju gospodarczego kraju nauka i szkolnictwo wyższe, niestety nie przekłada się to na nakłady finansowe. NSZZ „Solidarność” postuluje, aby w budżecie na rok 2012 przeznaczyć środki w wysokości 1,2 proc. PKB na szkolnictwo wyższe i 0,6 proc. PKB na naukę. Zdaniem związkowców, powinien zostać również opracowany precyzyjny plan (w rozbięciu na kolejne lata budżetowe) dojścia w 2020 roku do finansowania szkolnictwa wyższego na poziomie 2 proc. PKB i nauki na poziomie 3 proc. – zgodnie ze strategią Europa

2020. Postuluje się również podniesienie wynagrodzeń w sektorze nauki, przywrócenie trwałości stosunku pracy nauczycieli akademickich poprzez wprowadzenie zasady zatrudniania na podstawie mianowania na czas nieokreślony, wykreślenie przepisu o wygaśnięciu stosunku pracy nauczycieli akademickich z chwilą osiągnięcia wieku emerytalnego. „Solidarność” chce również przywrócenia autonomii organów szkół wyższych w zakresie zatrudniania nauczycieli akademickich.

Podmiotowego traktowania ludzi oświaty

Sekcja Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego w przekazanej petycji domaga się między innymi zagwarantowania środków finansowych na wciąż pojawiające się nowe zadania edukacyjne, zapewnienia właściwego procesu wdrażania sześcioletków w szkołach, zahamowania likwidacji szkół i przedszkoli, likwidacji obowiązku realizacji dodatkowych godzin niepłatnych. Oświatowa „Solidarność” nie godzi się również na radykalne zmiany w ustawie o systemie oświaty i Karcie nauczyciela. Kluczem do rozwiązania problemów polskiej oświaty jest, zdaniem związkowców, dialog i podmiotowe traktowanie pracowników oświaty.

Nie chcą jałmużny

„Nie chcemy jałmużny. Każdy z nas ma za sobą wiele lat pracy, opłacania podatków i składek. Jednak teraz, po zakończeniu aktywności zawodowej, zbyt wielu spośród nas staje codziennie przed dylematem: lekarstwa czy żywność; zdrowie czy jedzenie” – czytamy w liście otwartym Regionalnej Sekcji Emerytów i Rentistów Regionu Gdańskiego.

Wśród postulatów wysuwanych przez związkowców znalazło się: wprowadzenie dodatku drożyznianego rekompensującego wzrost kosztów utrzymania, coroczna waloryzacja świadczeń pokrywająca rzeczywisty wzrost kosztów utrzymania, powiększona o 50 proc. wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce oraz poprawa dostępu do usług medycznych.

Prawo do powszechnych usług pocztowych

Zapewnienia obywatelom – zagwarantowanego konstytucyjnie – prawa do powszechnych usług pocztowych domaga się Komisja Podzakładowa

w Poczcie Polskiej SA w Gdańsku. Związkowcy protestują przeciwko działaniom zarządu Poczty Polskiej oraz dyrektorów oddziałów regionalnych, które zmierzają do likwidacji setek urzędów pocztowych i oddania usług w ręce podmiotów zewnętrznych. Po raz kolejny pojawia się zarzut, że decydenci w sposób bezwzględny pozbawiają się pracowników posiadających olbrzymie doświadczenie i wiedzę, zastępując je osobami, których jedyną zaletą jest ślepe posłuszeństwo wobec zarządu.

Zapomniana inspekcja

O Państwowej Inspekcji Sanitarnej głośno jest w mediach, gdy występuje zagrożenie sępsą, świńską grypą, pojawia się skażona żywność. Wszyscy zdają sobie sprawę ze znaczenia PIS w zapewnieniu zdrowia publicznego, jednak nie idą za tym wystarczające nakłady. Dlatego „Solidarność” w Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Gdańsku domaga się między innymi: podwyżek wynagrodzenia dla pracowników PIS, zapewnienia środków na finansowanie działalności nadzorczo-zapobiegawczej, przeciwepidemicznej i laboratoryjnej prowadzonej przez stację sanitarno-epidemiologiczną. Związkowcy postulują również powrót Państwowej Inspekcji Sanitarnej w strukturze Ministerstwa Zdrowia.

Służba zdrowia, kultura, kolej

NSZZ „Solidarność” domaga się dostosowania finansowania do potrzeb służby zdrowia. Związkowcy chcą również powstrzymania powszechnej i niekontrolowanej prywatyzacji szpitali i przychodni oraz takiego zwiększenia płac pracowników służby zdrowia, które zahamowałyby ich emigrację.

Pracownicy muzeów postulują zwiększenie dotacji dla muzeów województwa pomorskiego oraz domagają sukcesyjnego podnoszenia płac o wskaźnik inflacji.

„Solidarność” wnosi również o przejęcie przez Skarb Państwa udziałów spółki Przewozy Regionalne celem powołania przewoźnika narodowego, realizującego publiczne kolejowe przewozy pasażerskie.

Osobny pakiet stanowią postulaty wysuwane przez strukturę związkową reprezentującą gospodarkę morską. Opis żądań stoczniowców, portowców, marynarzy i rybaków znajduje się na stronie 5.

oprac. (mk)

Dwa czerwce

4 czerwca 1989 r. i 4 czerwca 1992 r. dzieli zaledwie 36 miesięcy. Te daty są ze sobą blisko związane. Co roku w czerwcu pojawiają się apele o ustanowienie tego pierwszego 4 czerwca oficjalnym świętem państwowym, symbolem polskiej transformacji. I rzeczywiście – jest to w pewien sposób jej symbol. Ale że nie należy się z tego do końca cieszyć, pokazał dobitnie 4 czerwca 1992 r.

Ile wolności w wolności?

Wybory 4 czerwca 1989 r. wynikały bezpośrednio z postanowień Okrągłego Stołu, który zakończył się na początku kwietnia tego samego roku. Były to pierwsze wybory w Polsce po II wojnie światowej, do których realnie dopuszczono przedstawicieli opozycji wobec komunistycznej władzy. Mówienie przy tej okazji o „pierwszych wolnych wyborach” jest jednak pewnym nadużyciem. Tej „wolności w wolności” było zaledwie 35 procent – o tyle miejsc 4 czerwca 1989 r. toczyła się prawdziwa wyborcza walka, zakończona całkowitym zwycięstwem przedstawicieli „Solidarności” skupionych w Komitecie Obywatelskim. Pełen sukces na tym polu, a także objęcie przez „Solidarność” 99 ze 100 mandatów w Senacie (ostatni przypadek w Pile niezrzeszonemu, a później znanemu nie tylko z politycznej działalności **Henrykowi Stoklosie**), nie zmieniło jednak faktu, że dwie trzecie Sejmu kontrolowane było nadal przez PZPR i jej sojuszników (ZSL, SD, Pax, Polski Związek Katolicko-Społeczny, Unię Chrześcijańsko-Społeczną). Nie zapominajmy też, że formalnie był to Sejm X kadencji, do końca 1989 r. stanowiący część parlamentu PRL, nazywany też Sejmem Kontraktowym. Strona solidarnościowa chyba nie do końca dobrze wyszła na tym kontrakcie. Wprawdzie premierem był **Tadeusz Mazowiecki** (u boku miał komunistów rządzących w resortach siłowych), ale prezydentem **gen. Wojciech Jaruzelski**, wybrany na ostatnią głowę państwa PRL w lipcu 1989 r. i pierwszą w RP w grudniu 1989 r. także przez parlament (pod nazwą Zgromadzenia Narodowego) wyłoniony 4 czerwca 1989 r.

Ta data to zatem bardziej symbol, a zarazem realny przykład wolności koncesjonowanej, kontrolowanej. To także przejaw kompromisu z sumieniem, pomieszania porządku moralnego i prawnego w przestrzeni publicznej. Czy to nie wtedy miały początek jedne z największych wad III RP – z jednej strony nieuzasadnione i niezastępowane, zakulisowe uprzywilejowanie pewnych grup i środowisk, z drugiej pozbawianie zasobów społecznych i wyklucza-

nie z życia społeczno-politycznego innych? Oceny tej nie może zmienić szacowanie ówczesnego realnego układu sił na linii (maksymalnie rzecz upraszczając) komuniści – „Solidarność”.

Drugi 4 czerwca

4 czerwca 1992 r. to oczywiście data związana z jedną z najgłośniejszych w najnowszej historii Polski zmian rządu – odwołaniem gabinetu **Jana Olszewskiego**. Tu wszystko jest symboliczne. O ile Sejm wyłoniony 4 czerwca 1989 r. „powoływał”, a jednocześnie utrwalał to, co do dziś nazywa się postkomunizmem, o tyle rząd Jana Olszewskiego powołany pod koniec grudnia 1991 r. był pierwszym gabinetem III RP wybranym przez Sejm wyłonionym w całkowicie wolnych wyborach (w październiku 1991 r.). Śmiało można zatem powiedzieć, że był to pierwszy rząd prawdziwie wolnej Polski od czasów ostatniego premiera II RP **Felicjana Sławoja Składkowskiego** (nie uwzględniając gabinetów emigracyjnych).

Drugim symbolem 4 czerwca 1992 r. jest oczywiście sam premier Jan Olszewski. Wychowany w rodzinie z przedwojennymi tradycjami Polskiej Partii Socjalistycznej, legenda opozycji antykomunistycznej w PRL, adwokat obrońca w procesach politycznych, działacz licznych organizacji opozycyjnych, przede wszystkim Komitetu Obrońców Robotników. Tylko nieliczni wiedzą, niestety także „dzięki” kampanii prowadzonej przeciw premierowi Olszewskiemu właśnie po 1992 r., że to ten mecenas z Warszawy był współtwórcą pierwszego statutu „Solidarności” (wspólnie z **Wiesławem Chrzanowskim**), ba – w dużej mierze to jemu zawdzięczamy powstanie NSZZ w takiej postaci, jaką znamy. Jesienią 1980 r. w Związku toczył się spór o jego formułę, umiejętnie podsycany oficjalnie i nieoficjalnie (naciski, działania tajnych współpracowników) przez komunistów. W sporze tym, pomiędzy koncepcją związków regionalnych na kształt rad pracowniczych a jedną, silną strukturą ogólnopolską, Olszewski opowiedział się za tym drugim rozwiązaniem, a wyraził to dobitnie i przekonująco

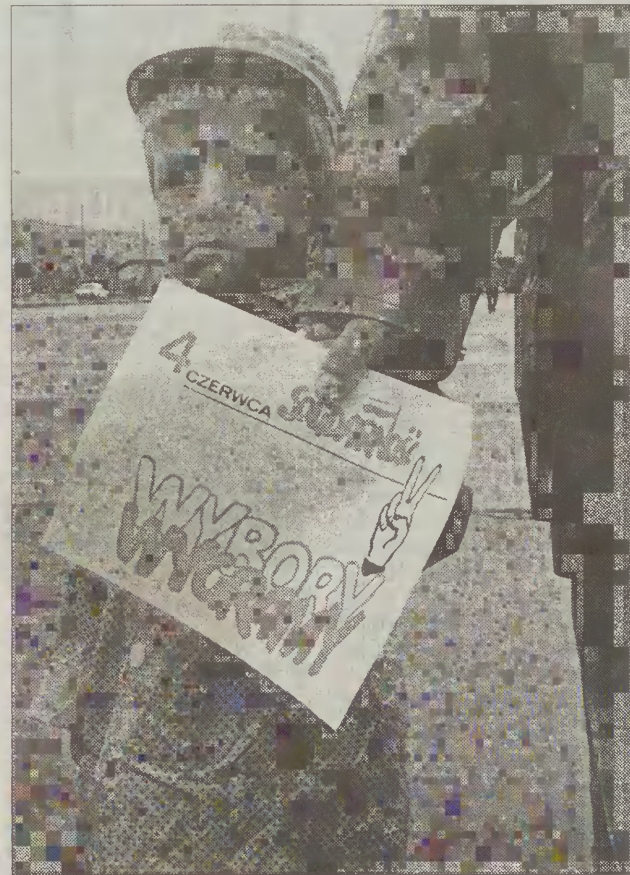
w jednym ze swoich najbardziej znanych przemówień, podczas zebrania Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego 17 września 1980 r. w Gdańsku. Nie wiemy, na ile to przemówienie przeważało szalę (historyk **dr Sławomir Cenckiewicz** w swoim esej poświeconym premierowi Olszewskiemu „Racja stanu” określa je mianem „przełomowego”), wiadomo, że na tym właśnie posiedzeniu MKZ „klamka zapadła”.

Czerwcowy noc tecek

4 czerwca 1992 r. zarówno jako fakt, jak i mit, to tak naprawdę noc z 4 na 5 czerwca, znana przede wszystkim z filmu dokumentalnego młodych konserwatywnych dziennikarzy „Nocna zmiana”. Jak do tego doszło? 28 maja Sejm przyjął uchwałę lustracyjną, wzywającą rząd do ujawnienia nazwisk tajnych współpracowników byłych komunistycznych służb specjalnych pełniących wysokie funkcje publiczne. Co ciekawe, uchwała ta nie przeszkadzała za bardzo nikomu przez blisko tydzień, dopóki gabinet Jana Olszewskiego nie zabrał się do jej realizacji (a więc wykonywania prawa uchwalonego przez parlament, co jest podstawowym obowiązkiem władzy wykonawczej). Wówczas – gdy 4 czerwca ówczesny minister spraw wewnętrznych **Antoni Macierewicz** dostarczył Sejmowi listę owych tajnych współpracowników – posłużyła ona do zdecydowanego przyspieszenia przeciwników rządu Olszewskiego. Wszystko odbyło się w sposób daleki od demokratycznych standardów. Do gmachu parlamentu przybył **Lech Wałęsa** z wnioskiem o odwołanie premiera. Antyrządową koalicję montowano w nocy, kandydatem na premiera wybierając młodego i wówczas jeszcze nieokreślonego politycznie **Waldemara Pawlaka**. Także w nocy przegłosowano odwołanie rządu Jana Olszewskiego. Następnego dnia rano ministrów z tego rządu nie wpuszczano już do ich gabinetów w siedzibach resortów.

Mit, legenda, potencjał

Rządowi Jana Olszewskiego przyklepiono łatkę słabego gabinetu kierowanego przez nieudolnego premiera (do



4 czerwca 1989 r.

tworzenia takiej czarnej legendy wykorzystywano w bardzo nieelegancki sposób – zresztą jak z reguły ma to miejsce w takich przypadkach – m.in. fizis i sposób bycia szefa rządu). Rzeczywiście, nie był to gabinet, który miał szansę podjąć wiele ważnych decyzji (ale podobna sytuacja miała miejsce w przypadku większości rządów na początku III RP). Funkcjonował tylko pół roku, tworzyły go głównie dwie partie – Porozumienie Centrum oraz Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe – niemające trwałej większości parlamentarnej. Silna była opozycja, głównie postkomuniści oraz liberalne Unia Demokratyczna i Kongres Liberalno-Demokratyczny, inny pomysł na politykę i Polskę miał prezydent Lech Wałęsa.

Pomimo to, i wbrew czarnej legendzie, rząd Jana Olszewskiego dokonał całkiem sporo, i nie mam tu na myśli przede wszystkim sprawy lustracji. To ten gabinet po raz pierwszy publicznie opowiedział się za członkostwem Polski w Sojuszu Północnoatlantycznym. Przypomnijmy, że było to w czasie, gdy na terytorium Rzeczypospolitej stacjonowały jeszcze wojska rosyjskie, kierunek transatlantycki nie był wcale powszechnie akceptowany, a niektórzy politycy wysuwali koncepcje Polski neutralnej lub tzw. NATO-bis.

Pisząc o stacjonowaniu wojsk rosyjskich, warto podkreślić, że ostateczne opuszczenie przez nie terytorium naszego kraju to także zasługa rządu Jana Olszewskiego, któ-

ry zakończył negocjacje z Moskwą w tej sprawie.

Generalnie można zauważyć regułę, że o ile wcześniejsze postsolidarnościowe rządy skupiały się raczej na sprawach ekonomicznych, a późniejsze lewicy pielegnowały postkomunizm (rozumiany jako tworzenie nieformalnych sieci i powiązań z biznesem, najczęściej mającym swoje korzenie w PRL, oraz częścią dawnej opozycji demokratycznej skupioną wokół środowiska UD/UW), o tyle gabinet Jana Olszewskiego skupił się na sprawach geopolitycznych i wytyczeniu strategicznego kierunku rozwoju Polski oraz zapewnienia jej bezpieczeństwa w relacjach międzynarodowych. W tym sensie, zarówno w wymiarze realnym, jak i symbolicznym (znów wracamy do kwestii mitu), dał on podwaliny i ideowe źródła dla późniejszych o kilkanaście lat rządów Prawa i Sprawiedliwości oraz prezydentury **Lecha Kaczyńskiego**.

Naturalne zatem było, że Jan Olszewski został przez PiS zagospodarowany jako doradca prezydenta Kaczyńskiego oraz szef Komisji Weryfikacyjnej WSI. Dziś były premier nie pełni już żadnej funkcji publicznej, także z racji wieku oraz kondycji fizycznej. Ale był bez wątpienia premierem „Solidarności”, uczciwym politykiem i polskim patriotą. Choćby z tego względu jemu i nam należy się prawda o 4 czerwca. Tym z 1989 i tym z 1992 r.

Adam Chmielecki

Autor jest politologiem i niezależnym publicystą

3597,84 zł

Tyle wyniosło średnie wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w kwietniu 2011 r. i było niższe w porównaniu z poprzednim miesiącem o 1 proc.

5513,9 tys. – tyle wyniosło średnie zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw. Oznacza to wzrost o 0,1 proc.

Ceny towarów i usług konsumpcyjnych w kwietniu 2011 r., w stosunku do poprzedniego miesiąca, wzrosły o 0,5 proc. Największy wpływ na wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem miały w tym okresie podwyżki cen żywności (o 0,9 proc.) oraz towarów i usług związanych z transportem (o 1,7 proc.).

W okresie styczeń-kwiecień 2011 r. oddano do użytkowania 36 880 mieszkań, tj. o 17,8 proc. mniej niż w 2010 r. i o 32,2 proc. mniej w porównaniu z okresem styczeń-kwiecień 2009 r.

O 6 proc. spadła w kwietniu, w porównaniu z kwietniem poprzedniego roku sprzedaż wyrobów farmaceutycznych.

ZADOWOLENI I NIEZADOWOLENI ze swojej pracy

Ze swojej pracy zadowolony jest tylko co trzeci Polak. Co czwarty natomiast z jej powodu odczuwa niezadowolenie. Poziom zadowolenia zależy od otrzymywanego wynagrodzenia. Pracownicy, którzy dostają wysoką pensję, najczęściej postrzegają swoją pracę pozytywnie. I tak np. wśród osób zarabiających więcej niż 25 tys. zł brutto 80 proc. z nich to zadowoleni pracownicy. A wśród otrzymujących pensję niższą niż 2 tys. zł – zadowoleni stanowią tylko 15 proc. (dane pochodzą z raportu Sedlak&Sedlak).

CZY JESTEŚ ZE SWOJEJ PRACY:



MARNOWANA ŻYWNOŚĆ

NA ŚWIECIE

1,3 miliarda ton żywności marnuje się rocznie na świecie. Takie są dane z raportu przygotowanego na zlecenie Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa. Dotyczy to zarówno krajów bogatych (670 mln ton marnowanej żywności), ale także państw rozwijających się (630 mln ton marnowanej żywności).



Pracuj w Polsce – mieszkaj w Tajlandii



PIOTR OWORUS

Coraz więcej ludzi na świecie decyduje się na przeprowadzkę do kraju, gdzie życie jest tańsze, np. do Tajlandii, pracując nadal dla firm amerykańskich czy europejskich. Zjawisko to nosi nazwę geoarbitrażu. Takim sposobem łączenia życia codziennego i pracy zawodowej zaczęli interesować się także Polacy. Są już nawet firmy, które oferują Polakom kupno domu w Tajlandii i innych krajach, w których koszty utrzymania są

niższe. Ale najczęściej Polacy pracują na zasadzie mikrogeoarbitrażu – czyli np. mieszkając w Łodzi, a świadcząc usługi dla firmy w Warszawie. To propozycja nie dla każdego. Podstawą geoarbitrażu jest telepraca, czyli wykonywanie obowiązków zawodowych poza firmą z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej.

POLACY

MEBLUJĄ ŚWIAT



Polska stała się jednym z największych eksporterów mebli na świecie. W zeszłym roku sprzedaliśmy ich za 5,6 mld euro i zajęliśmy tym samym czwartą pozycję. Jeszcze lepiej wypadamy w tonażu. Za granicę wystaliśmy 2,5 mln ton szafek, łóżek, foteli i biurek, za co mamy srebrny medal. Saldo zeszłorocznego bilansu handlowego tej kategorii to 19,5 mld zł. Eksperti szacują, że w najbliższych 10 latach czeka tę branżę coroczny stabilny wzrost o ok. 5 proc.

BOIMY SIĘ

o budżecie domowym

W kwietniu zanotowano kolejny spadek nastrojów w gospodarstwach domowych (o ok. 3 punkty procentowe.). Tak wynika ze wskaźnika kondycji gospodarstw domowych IRG SGH. Najbardziej do jego pogorszenia przyczyniły się prognozy dotyczące przyszłej sytuacji finansowej i oceny w zakresie przyszłej zdolności do oszczędzania. W małym stopniu zmniejszyły się oczekiwania odnośnie ogólnej sytuacji gospodarczej w najbliższych 12 miesiącach. Niestety, strach przed utratą pracy pozostał na zbliżonym poziomie do ubiegłego kwartału.

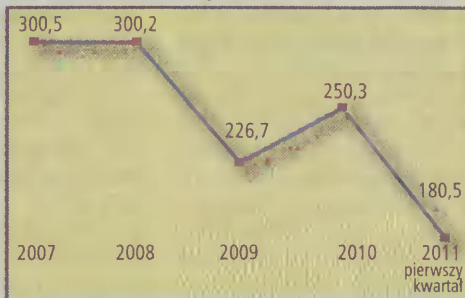
Zawód matka

Ponad 1,4 mln polskich kobiet pracuje na pełnym etacie, pełniąc rolę matek i gospodyń domowych. Zdecydowana większość nie dostaje za swoją pracę pieniędzy i nie może z jej tytułu liczyć na emeryturę czy ubezpieczenie zdrowotne. Dla wielu kobiet domowe zajęcia są dodatkową pracą do wykonywanej zawodowo. Tak naprawdę dla nich to drugi etat. Według danych GUS-u, zamężne kobiety z dziećmi poświęcają na zajęcia i prace domowe 4 godziny i 45 minut na dobę. Trochę mniej czasu poświęcają gospodarstwom domowym mężatki bez potomstwa (4 godz. 39 min) i samotne matki (4 godz. 6 min).

Oferty pracy – drastyczny spadek

Tylko 180,5 tys. ofert zatrudnienia trafiło w I kwartale 2011 roku do urzędów pracy w całej Polsce. To prawie o jedną trzecią mniej niż przed rokiem. Tak źle nie było w ciągu ostatnich pięciu lat.

OFERTY ZATRUDNIENIA ZGŁOSZONE DO URZĘDÓW PRACY W LATACH 2007-2011 (w tys.)



Dowcip miesiąca

Rozmawiają dwaj koledzy z pracy:
– Mirek, dlaczego szef jest na ciebie zły od tygodnia?
– Tydzień temu była impreza zakładowa i szef wznosił toast: „Niech żyją pracownicy!”. A ja zapytałem: „Fajnie. Ale z czego?”.

DOBOSZ JANA

więcej na www.solidarnosc.gda.pl

Z GALERII



na początek
zwolnimy
20 000
a potem
reszta ...

SPÓR O UNIWERSALNY CHARAKTER PRAW CZŁOWIEKA

Azja, Afryka, Europa a prawa człowieka

Dotyychczas w cyklu poświęconym prawom człowieka poruszyliśmy ogólne zagadnienia związane z ideą powstania tych praw, ich historię oraz współczesną strukturę. Staralem się również zwrócić uwagę na sposób rozumienia fundamentalnych praw jednostki, w tym zwłaszcza prawa do życia, wolności, w tym wolności religijnej, zasady równości wobec prawa, czy wreszcie ostatnio – ochrony przed dyskryminacją ze względu na pochodzenie narodowe czy etniczne. Wypada teraz opisać towarzyszącą prawom człowieka spór o to, czy mają one charakter uniwersalny, czy też partykularny. Innymi słowy: czy dla Azjaty i Europejczyka mogą i powinny one znaczyć to samo, co na przykład dla Amerykanina?

Uniwersalizm

Uniwersalizm praw człowieka zakłada, iż są one jednolite w swojej treści dla całej ludzkości, dla każdego człowieka, niezależnie od miejsca jego zamieszkania, wyznawanych poglądów, przynależności do określonego kręgu cywilizacyjnego. Zwolennicy tej uniwersalnej koncepcji niejednokrotnie podkreślają, że nie można tworzyć odrębnych standardów dla ludzi o odmiennym kolorze skóry czy wyznających odrębne wartości. Specyfika kulturowa, odrębności cywilizacyjne nie mogą być kryterium dostępu do podstawowych praw jednostek. Nie można godzić się na różni-

cowanie przynależnych ludziom praw, gdyż prowadzi to do zaprzepaszczenia idei ochrony praw człowieka.

Regionalizm

Z kolei zwolennicy tezy o partykularnym charakterze praw człowieka podkreślają, iż często popełniamy błąd europocentryzmu – chcielibyśmy, by europejskie (czy szerzej euroatlantyckie) rozumienie praw i swobód jednostek oraz obywateli znalazło swoje zastosowanie w całym świecie. Tymczasem, co jest faktem niezaprzeczalnym, kultura azjatycka i afrykańska nie przykłada tak istotnej wagi do indywidualizmu jednostek i trudno mówić w ich przypadku o społecznym, moralnym, a tym bardziej prawnym uzasadnieniu dla istnienia odrębnych praw jednostek. Wielu autorów podnosi, iż dla Azjatów pojęcie „prawa indywidualne” jest obce kulturowo. W Azji dominuje komunitaryzm – przyznanie prymatu interesów społeczności nad interesem indywidualnym, podczas gdy w Europie w centrum prawnego, ekonomicznego i kulturowego zainteresowania pozostaje jednostka.

Problemy powszechnych praw człowieka

W ostatnich latach wydawało się, że teza o uniwersalnym charakterze praw człowieka poniosła porażkę. Rozwój w wielu państwach świata tzw. polityki wielokulturowości, wzrost zna-

czenia kontynentu azjatyckiego, a wreszcie brak uporania się z istotnymi mankamentami stworzonego przez Organizację Narodów Zjednoczonych systemu ochrony praw człowieka przyczyniły się do wzrostu popularności tezy o regionalnym charakterze praw jednostek. Wielu podnosiło, że prawa człowieka poniosły w wymiarze uniwersalnym porażkę, że próba zaszczepienia w państwach islamu reguł demokratycznych nigdy się nie powiedzie, gdyż po prostu ich obywatele nie chcą systemu ustrojowego na wzór państw europejskich czy USA. Istnieje jednak bardzo poważne niebezpieczeństwo związane z negacją uniwersalnego charakteru praw człowieka. Skoro odrębność kulturowa lub religijna mogą współkształtować treść praw człowieka, to jakie jest uzasadnienie dla walki o prawa kobiet do samostanowienia w wielu państwach arabskich? W jaki sposób uzasadnić postulat zniesienia kary śmierci, jeżeli jest ona dopuszczana przez większość systemów religijnych ludzkości? I wreszcie: czy warto zabiegać o prawa człowieka dla jednostek, które nie tylko nie odczuwają ich braku, ale nawet, jeżeli wiedzą o istnieniu indywidualnych uprawnień, są gotowe z nich zrezygnować dla dobra całego społeczeństwa?

Godność jest powszechna

Zdecydowany argument przemawiający za koniecznością two-

żenia, mimo wielu problemów, uniwersalnego katalogu praw człowieka, dostarcza lektura najnowszej książki znanego prawnika, profesora **Wiktora Osiatyńskiego** pt. „Prawa człowieka i ich granice”. We wstępie do tej publikacji przytoczona jest historia człowieka o imieniu Koi, pochodzącego z Kenii. Tenże mężczyzna podczas jednej z konferencji poświęconych uniwersalizmowi praw człowieka na Uniwersytecie Columbia (w listopadzie 2001 roku) w sposób bardzo jednoznaczny sprzeciwił się kwestionowaniu powszechności praw człowieka. Opowiedział w prosty sposób historię prześladowań, których doświadczył przez siedemnaście lat w kenijskich więzieniach. Był torturowany, szantażowany, zachęcany do współpracy z władzą. Stwierdził, iż nie ma ani jednej kości, która by nie była złamana. Dopiero po zmianie władzy na mocy amnestii pozwolono mu na emigrację. Profesor Osiatyński przywołał poruszające zdanie tego człowieka: „Chcę wam powiedzieć, że kiedy siedziałem w więzieniu, kiedy mnie straszili i torturowali, nigdy ani przez chwilę nie przyszło mi do głowy, że może istnieć jakiś powód usprawiedliwiający zadawanie przez jednego człowieka takiego bólu drugiemu człowiekowi”.

Negowanie powszechności praw człowieka to hipokryzja

Wydaje mi się, że powyższa wypowiedź kenijskiego emi-

granta zasługuje na to, by ją nieustannie powtarzać tym, którzy chcą usprawiedliwiać łamanie praw człowieka odrębnościami kulturalnymi czy szerzej – cywilizacyjnymi. Godność człowieka jest niezależna od tego, czy jest on mieszkańcem europejskiej aglomeracji, czy azjatyckiej bądź afrykańskiej prowincji. Owszem, jest tak, że spojrzenie na poszczególne prawa człowieka może być odmienne w zależności od przynależności do określonego kręgu cywilizacyjnego, jednakże generalne zanegowanie powszechnego charakteru praw człowieka prowadzi do ich rzeczywistego unicestwienia. Zawsze znajdują się racje, które pozwolą „wyłączyć” pewne prawa jednostek, a wówczas na przykład polityczne prześladowania bardzo łatwo mogą być usprawiedliwiane przez niedemokratyczne tradycje ustrojowe.

Nie powinniśmy rezygnować z dążenia do stworzenia jak najszerszego, powszechnego katalogu praw człowieka, chociażby to dążenie wydawało się naiwne i niemożliwe do zrealizowania. Albo świat zrozumie, że nie można mówić o godności człowieka różnej kategorii, albo za kilka, kilkanaście lat w dalszym ciągu będziemy mieli do czynienia z obszarami, w których nie istnieje ochrona praw człowieka. Hipokryzja przyznawania ochrony jednym ludziom, a odmawiania jej innym będzie trwać.

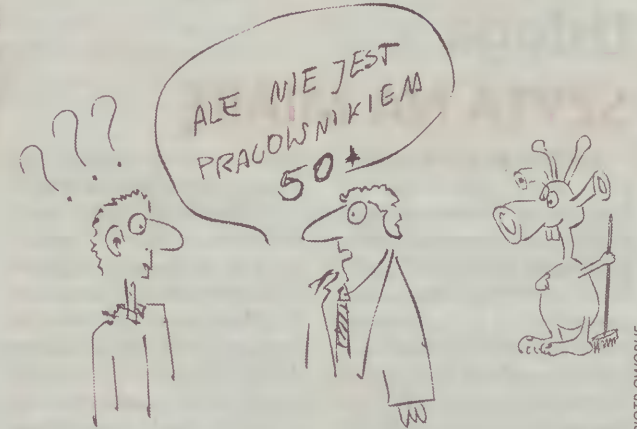
Tomasz Snarski

Z OBSERWACJI DORADCY ZAWODOWEGO

Lepiej być kosmitą niż pracownikiem 50+

Wydawałoby się, że wprowadzane w życie kolejne rządowe programy, takie jak np. „Solidarność pokoleń” i prowadzone kampanie społeczne powinny odnieść zamierzony skutek i pracownicy po pięćdziesiątym roku życia będą traktowani przez pracodawców jako „towar pełnowartościowy”. Niestety, tak się nie dzieje, w 2010 roku wskaźnik zatrudnienia osób w wieku 55-64 lata wynosił w Polsce 33 proc. i był nadal jednym z najniższych wśród państw Unii Europejskiej. W Szwecji wskaźnik ten wynosi 70 proc., a w Niemczech 56,2 proc.

Wyniki badań zleconych przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce wykazały, że zarówno pracodawcy, jak i pracownicy instytucji rynku pracy uważają, że pięćdzie-



siate urodziny wiążą się ze spadkiem wartości osoby jako dobrego pracownika (Rynek pracy a osoby bezrobotne 50+. Bariery i szanse, Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce, 2007). Pracodawcy boją się, że taki pracownik będzie miał większe wymagania i trudności w dopasowaniu się do zespołu,

a także obawiają się częstego korzystania ze zwolnień lekarskich, niskiego poziomu kreatywności oraz możliwości konfliktów pracowników 50+ z młodszymi. O tym, jak mocno te stereotypy są zakorzenione w społecznej świadomości może świadczyć kolejna część tego badania, a mianowicie:

zagrożenia związane z zatrudnieniem pracowników 50+ częściej dostrzegają pracodawcy, którzy nie zatrudniają takich osób (41 proc.), niż ci, którzy mają ich w swoich firmach (20 proc.).

Tyle jeśli chodzi o badania, programy rządowe i kampanie społeczne, a co na to pracodawcy? Biuro znanego trójmiejskiego wydawcy, odpowiedź kierowniczkę placówki na propozycję zatrudnienia osoby po pięćdziesiątym roku życia i skorzystania z programu „Dojrzałość w cenie”, w którym pracodawca mógłby uzyskać dopłatę do kosztów pracy oraz zwrot kosztów wyposażenia stanowiska pracy: – Ja tu żadnej pięćdziesiątki nie zatrudnię, o nie! Właściciel prywatnej firmy zajmującej się zaopatrzeniem biur i szkół na propozycję udziału w szkoleniu na temat

„Zarządzania różnorodnością” (wiekową także): – Nie potrzebujemy żadnego szkolenia, bo zatrudniamy same młode dziewczyny. Przedstawiciel międzynarodowej firmy informatycznej (rozmowa z doradcą zawodowym reprezentującym klientkę na targach pracy dotycząca zatrudnienia informatyczki w wieku 50+, posiadającej rzadkie i poszukiwane kwalifikacje): – Osobiście nie mam nic przeciw pięćdziesięciolatkowi, ale uważam, że mogłaby się nie odnaleźć w kulturze organizacyjnej firmy, w której wszyscy pracownicy nie mają więcej niż 30 lat.

Zaiste w tym kraju łatwiej znaleźć pracę kosmitce niż człowiekowi, który przekroczył 50 rok życia.

Renata Tkaczyk
r.tkaczyk@solidarnosc.gda.pl

Ludzie pracy u Piekarskiej Pani

W niedzielę, 29 maja jak co roku do Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich przybyło ponad sto tysięcy mężczyzn i młodzieńców, w tym na zaproszenie miejscowych górników poczty sztandarowe „Solidarności” z Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego oraz Stoczni Gdynia.



FOT. ALEKSANDER KOZICKI

Oszacowano, że w tegorocznej pielgrzymce do Piekar wzięło udział ponad 100 tys. mężczyzn.

Już od świtu przybywały grupy pielgrzymów z całego Górnego Śląska, Śląska Opolskiego oraz wierni z Zagłębia Dąbrowskiego. Pielgrzymowanie do Piekar ma wielowiekową tradycję, już bowiem w 1683 r. przybył na to miejsce król Jan III Sobieski, wraz z wojskami polskimi podążający przez Śląsk pod Wiedeń. W czasach nam współczesnych sanktuarium piekarskie stało się drugim po Jasnej Górze miejscem kultu Maryjnego na ziemiach polskich. W latach 80. XX wieku pielgrzymki stanowe mężczyzn miały kolosalne znaczenie dla podtrzymania idei „Solidarności” wśród środowisk pracowniczych wielkich zakładów pracy Górnego Śląska i Zagłębia.

W dobie nam współczesnej coroczne spotkania u stóp Kalwarii Piekarskiej stanowią duchowy, moralny i intelektualny zwornik środowisk pracowniczych. Wynika to z faktu, iż wygłaszane tam przy każdej okazji homilie stanowią publiczne nakreślenie programu działania w wymiarze indywidualnym i grupowym dla ludzi, na których przemożny wpływ wywiera życie gospodarze zdominowane w naszym kraju przez osoby bezrefleksyjnie hołdujące doktrynom liberalizmu. Wspominał o tym dobitnie abp katowicki **Damian Zimoń**, który przesłał niedawno do osób kierujących śląskimi spółkami węglowymi kilkaset egzemplarzy encykliki Benedykta XVI *Caritas in Veritate*, gdzie Ojciec Święty odnosi się m.in. do trudnych zagadnień funkcjonowania człowieka we współczesnej ekonomii. Sam arcybiskup śląski zachęcał wszystkich wiernych do lektury tego dokumentu, który jest moralną i intelektualną odpowiedzią Kościoła katolickiego na współczesne zagrożenia uprzedmiotowienia człowieka.

W niedzielne przedpołudnie mszy świętej przewodniczył prymas Polski **abp Józef Kowalczyk**, zaś homilię wygłosił biskup opolski **Andrzej Czaja**. Mottem przewodnim tegorocznej pielgrzymki były słowa *W komunii z Bogiem*. Ksiądz bp Czaja w swym kazaniu skierowanym do mężczyzn odnosił się do kwestii rodziny, szczególnie zaś sakramentu małżeństwa oraz poszanowania niedzieli jako Dnia Pańskiego. Mówił także o tym, iż Kościół lojalnie wspierał na przestrzeni wieków zwykłych ludzi i nie można się od niego odwracać w wymiarze indywidualnym. Zacytował na dowód tego słowa swojego ojca: *Powiyłm wom chłopcy już całkitym po naszymu, mój opa mi godoł, że Kościół nos nigdy nie zowiódł*. Warto dziś pamiętać słowa starego Ślązaka.

Pielgrzymowanie do Piekarskiej Pani, zwanej także „Śląską Gospodynią”, wykracza daleko poza granice Polski. Jak co roku obecni byli pątnicy z Niemiec, Czech, Słowacji, a nawet Rosji i Ukrainy. Z tej ostatniej przybył biskup Odessy **Bronisław Biernacki**, Polak urodzony w znanym z Trylogii Kamieńcu Podolskim.

Na zakończenie nie sposób nie zauważyć, iż stanowa pielgrzymka do Piekar Śląskich jest zjawiskiem absolutnie niezwykłym. Wykonanie pieśni Maryjnych przez ponad sto tysięcy mężczyzn, a na tyle było oszacowane niedzielne zgromadzenie, pozostawia na wszystkich obecnych niezatarte wrażenie, zaś liczba sztandarów organizacji zakładowych „Solidarności” na piekarskim wzgórzu jest zawsze tak imponująca, że tylko wrześniowa Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę może z nią konkurować. Warto dodać, iż zawsze w sierpniu do tego samego miejsca przybywa corocznie pielgrzymka stanowa kobiet i panien, a to nie mniej ciekawa historia, tyle że zupełnie odmienna.

Aleksander Kozicki



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



PARTNERSTWO NA RZECZ
PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
OSÓB ZATRUDNIONYCH
W PRZEMYSŁE STOCZNIOWYM

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Firmy z Kapitału Ludzkiego

Dwa lata temu nie wiedzieli, jaka czeka ich przyszłość. Stocznie zaczęły upadać, a wraz z nimi – firmy kooperujące. Podjęli ryzyko i rozpoczęli pracę na swoim. Teraz wykonują remonty domów, przeprowadzą audyt energetyczny, zaprojektują stronę internetową, zaproszą na gorące kielbaski, nauczą jeździć samochodem, wykonają niepowtarzalne meble, ubezpieczą, a nawet wymasują. 67 osób przeszło szkolenia, napisało biznesplany, a teraz realizują je przy wsparciu funduszy uzyskanych w ramach projektu „Partnerstwo na rzecz przedsiębiorczości osób zatrudnionych w przemyśle stoczniowym”. Prezentujemy kolejne firmy.

Spśród nowo upieczonych przedsiębiorców 16 wybrało usługi ogólnobudowlane. Oferują oni typowe usługi remontowe, ale także specjalistyczne, jak naprawa i konserwacja urządzeń dźwigowych czy pomiary przestronne konstrukcji inżynierskich. Dziewięć firm to usługi elektryczne i energetyczne. Warto zwrócić uwagę na firmy zajmujące się termoaudytyami czy instalacjami typu „inteligentny dom”. Następną kategorią przedsiębiorstw są te, które oferują usługi projektowe. Wśród cze-

rech osób, które świadczą tego typu usługi, jest kobieta. Firma Sylomatic zajmuje się świadczeniem wysokospecjalistycznych usług projektowych i doradztwa technicznego dla różnych gałęzi przemysłu (między innymi dla przemysłu okrętowego), a także usług doradczych w dziedzinie ergonomii, podstawowych zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz w zakresie prawa pracy. Usługi fotograficzne i wideofilmowania świadczą trzy firmy. W ramach projektu otwarto pięć szkół nauki jazdy i pięć

firm świadczących różnorodne usługi motoryzacyjne. Dwóch byłych pracowników branży okrętowej zajmuje się obecnie usługami masażu i fizjoterapii. Otwarte zostały także usługi kowalstwa artystycznego, zakład krawiecki, kwaciarnia, zakład stolarsko-ślusarski i inne. Jedną z uczestniczek projektu otworzyła firmę ubezpieczeniową, powstała także firma gastronomiczna o smakowitej nazwie – Gorące Kielbaski.

(mk)

DOBRA marka

Adam Wosek wiele lat pracował w Telekomunikacji Polskiej, gdzie zajmował się sieciami telefonicznymi i komputerowymi. Teraz jest przedsiębiorcą. – Nie pracuję już dla giganta, którym jest TP, ale dla siebie – mówi Adam Wosek. – Jednak charakter mojej pracy pozostał taki sam, zajmuję się budową sieci telekomunikacyjnych. Atuty mojego przedsiębiorstwa to doświadczenie wynikające z długoletniej pracy w dużej firmie telekomunikacyjnej oraz przebyte kursy i uzyskane międzynarodowe certyfikaty w dziedzinie telekomunikacji, sieci kompu-

terowych i systemów serwerowych.

Firma, która powstała przy współudziale środków z Kapitału Ludzkiego, buduje kompleksowe sieci telefoniczne i komputerowe, a także zajmuje się ich modernizacją oraz usługami polegającymi na instalacji i konfiguracji urządzeń, są to centrale telefoniczne, routery, switchy. Właściciel stara się tak planować rozwiązania,

aby przewidzieć dalszy rozwój klienta, co jest istotne w przypadku przyszłościowych firm. Dbałość o klienta to motto firmy Adama Woska. Właścicielowi zależy na tym, aby klient otrzymywał rozwiązanie najbardziej dopasowane do swoich potrzeb i możliwości finansowych, usługi wykonywane są starannie, terminowo i na wysokim poziomie.

Usługi teleinformatyczne – Adam Wosek
ul. Wyspiańskiego 24/13, 80-434 Gdańsk
www.awutel.pl
e-mail: firma@awutel.pl, tel. kom.: 519 121 703

Usługa

SZYTA NA MIARĘ

Marcin Grygiel, oprócz pracy zawodowej, którą wykonywał w Telekomunikacji Polskiej, interesował się także technikami cyfrowymi i grafiką komputerową. Teraz może powiedzieć, że pozazawodowe zainteresowanie przyniosło korzyści, ponieważ firma, którą uruchomił, świadczy usługi reklamowe i graficzne. Dzięki dotacji studio multimedialne zostało wyposażone w profesjonalne oprogramowanie i wysokiej jakości sprzęt do projektowania na potrzeby druku.

– Chociaż jesteśmy młodą firmą, to współpracowaliśmy już z wieloma klientami, dzięki temu wiem, że usługa musi być „szyta na miarę”, czyli dopasowa-

wana do potrzeb i wymagań odbiorcy – mówi Marcin Grygiel.

– Zlecenia realizujemy kompleksowo, od projektu graficznego do wydruku materiałów i dostarczenia ich klientowi. Współpracujemy z kilkoma drukarniami, dzięki czemu możemy zaproponować naszym klientom szeroki wybór i atrakcyjne ceny poligrafii. Dzięki nowoczesnie wyposażonemu zapleczu informatycznemu tworzymy zaawansowane strony internetowe. Firma z pieczołowitością zajmuje się każdym zleceniem



i gwarantuje przejrzyste warunki współpracy, oparte o indywidualnie dopasowane umowy. Właściciel jest otwarty na inne formy współpracy, w tym także na zasadzie podwykonawstwa. Doświadczenie, wysoki standard usług i atrakcyjne ceny to atuty firmy GiM Studio Multimedialne.

Renata Tkaczyk

Marcin Grygiel
ul. Czarny Dwór 4b, 80-365 Gdańsk, tel.: 602 247 354
www.toroj.pl, e-mail: firma@gimstudio.pl

PRAWDZIWI „Niepokonani”



Na ten film szedłem z pewnymi obawami, po lekturze dwóch niezbyt pochlebnych recenzji. I raz jeszcze się okazało, że nie zawsze nasze gusta i oceny są zbieżne z opiniami innych osób. „Niepokonanych” Petera Weira, australijskiego reżysera, autora niezwykłego „Pikniku pod wiszącą skałą”, ogląda się z dużym zainteresowaniem.



Saoirse Ronan jako Irena, Ed Harris jako Pan Smith, Colin Farrell jako Valka, Jim Sturgess jako Janusz.

Film stawia pytania, do czego zdolny jest człowiek, aby odzyskać wolność. Na czym polega instynkt przetrwania, ludzka odwaga i tchórzostwo. Autentyzm tych pytań wynika z faktu, iż scenariusz nawiązuje bezpośrednio do książki Sławomira Rawicza „Długi marsz”, wydanej na Zachodzie w 1956 roku (była tłumaczona na dwadzieścia języków. W Polsce wydana dopiero w 1993 roku).

Opisuje ona doświadczenia ucieczki z gułagu w 1941 roku kilku osób, które przemierzyły w ciągu roku ponad 6 tysięcy kilometrów, przez Syberię, pustynię Gobi, Himalaje, aby dojść do Indii. Najsilniejsi z uciekinierów dochodzą, słabsi giną po drodze.

Może z uwagi na nawiązanie do książki i głównego bohatera, którego pierwowzorem jest Rawicz, w filmie odnajdujemy bardzo pozytywny obraz Polaków. Już w początkowych sekwencjach padają słowa: *Bo nie godzicie się na niesprawiedliwość i dążycie do wolności*. To bardzo piękna charakterystyka naszych cech narodowych (wiemy, że są i mniej chlubne), zarazem będących swoistą podstawą, mottem powstania „Solidarności”.

Film opowiada nie tylko o Polakach, bo jak ktoś mówi, zgrupowano w tym gułagu swoistą „Ligę Narodów”. W samej ucieczce udział bierze Amerykanin (świetna rola Eda Harrisa w roli Pana Smitha), Jugosłowianin, Litwin, Łotysz oraz Polacy. Ich liderem jest tytułowy Janusz, grany bardzo sugestywnie przez Jimma Sturgessa. Kryminalista – urka, mocno zsołowianinowany, gra Colin Farrell. Potem dołącza kobieta.

Mają do przebycia szmat drogi. Największym ich problemem staje się zmaganie z własną niemocą z powodu pragnienia, głodu, czasami chłodu, a nade wszystko kry-

zysu nadziei, gdy bez kompasu szukają Bajkału, potem przemierzają pustynię i dalej. Kto ile wytrzyma, to właściwie główna oś filmu. W takich realiach zawsze może pojawić się zarzut o brak pogłębienia charakterystyki wewnętrznej bohaterów. To swoisty film drogi, także tej w głąb siebie.

Przynajmniej umrę jako wolny człowiek – mówi któryś z uciekinierów. Jest w tym ważne przesłanie filmu. W ostateczności sam wybór śmierci może być naszą integralną decyzją. Czy zginiesz od kolby zapijającego strażnika-enkawudzisty, od głodu, radykalizmu więziennych urków (w systemach totalitarnych zawsze mieszano więźniów sumienia z kryminalistami – znamy to z Polski w stanie wojennym, przeżył to Kazimierz Moczarski z Jurgenem Stroopem), czy wycieńczony, ale jednak jako osoba wolna, patrząca na gwiazdy, trzymana za rękę w geście solidarności. Tej ostatniej.

Walorem filmu jest pietyzm w oddaniu aury gułagu, zachowań „pod celą”, czyli w baraku. Niezwykle są też pejzaże towarzyszące wędrownym uciekinierów. Wielką pracę operatorską Russela Boyda wspiera współgrająca muzyka.

Film nawiązuje do motywów biblijnych, jak spotkanie na pustyni przy studni – obmycie wodą ma coś z aktu chrztu, czy jedzenie resztek chleba oraz ryby. Podobne skojarzenia budzi okrycie głowy – przypominające cierniowe, jakie przygotowane uciekinierce – Irenie Zielińskiej (znakomita rola jakże delikatnej, zwiewnej Saoirse Ronan). Młoda dziewczyna, która początkowo jest odrzucana, przed śmiercią zaskarbia sobie głęboką przyjaźń uciekinierów. Jest ich spoiwem, bo przecież stanowią różnorodną

mieszankę kultur, wychowania, cywilizacji.

Kto był w Rosji wie, z jakim ogromem przestrzeni ma się do czynienia, ile dzieli poszczególne siedliska ludzi. O tym bólu przestrzeni pisał Gustaw Herling-Grudziński w niezwykłej książce „Inny świat”, która ukazała się przed „Archipelagiem Gułag” Aleksandra Solżenicyna. Stąd trzeba przyznać raczej naczelnikowi tego akurat gułagu, który z drwiną i wyższością mówi do więźniów, że z Syberii nie da się uciec. Tak jak cała Rosja stała się ona wielkim więzieniem. Zakładem produkcyjno-pogrzebowym o katorżniczej pracy, z odwracaniem biegu rzek, zrywaniem więzi rodzinnych, narodowościowych, dewaluacji słów (kryminalista Wowa broni wytatuowanego na piersi Stalina, mówiąc, że przecież ten zabiera bogatym, a oddaje biednym. Czyli taki sowiecki Robin Hood albo nasz Janosik).

I tu pojawia się pytanie, jakie wnioski płyną z takich filmów, jak ten, noszący dumny tytuł „Niepokonani”. Wydaje się, że przede wszystkim dobrane, iż powstają takie obrazy. Ważne, aby ludzie chcieli je oglądać w miejsce tasienocowych telenoweli. Bo nie wiemy, czy i kiedy, i jaka, może być ta nasza próba. Ciesząc się z wolności, ciesząc się ze sprawiedliwości, musimy pamiętać, że ktoś może przekuć balonik naszych mniemań o sobie, o bliźnich. I co wtedy?

Inwestujmy, o co apelował tak często Jan Paweł II, w głowy, w sumienia, bynie tylko „mieć”, ale i „być”. Wtedy człowiek dużo więcej może przejść. I nawet upadając – podnosić się. Jak główny bohater „Niepokonanych”, który odważył się iść. I doszedł.

Wojciech Książek

GDAŃSK DOCFILM FESTIVAL

Brama Wolności dla „Arsy-Versy”

Laureatem głównej nagrody 9. edycji festiwalu filmów dokumentalnych Gdańsk DocFilm Festival został „Arsy-Versy”, Mirosława Remo. Nagrodę publiczności otrzymał obraz „Śmietnisko” w reżyserii Lucy Walker. Uroczystość wręczenia nagród uświetnił pokaz specjalny „Czarnego czwartku” w reżyserii Antoniego Krauzego.

Przez pięć dni trwania festiwalu jurorzy oraz publiczność obejrzyli 36 filmów wybranych spośród 230 nadesłanych z 34 krajów. W skład międzynarodowego jury weszli: Jean Gabriel Periot, francuski reżyser filmów krótkometrażowych, Alexis Krasilovsky z Los Angeles, amerykańska reżyserka, oraz Krzysztof Ptak, uznawany za jednego z bardziej znanych i cenionych operatorów filmowych. Projekcje odbywały się w sześciu blokach tematycznych: Historie o zwyczajnym szaleństwie; W pułapce przemocy; Kobieta w obiektywie; Dziecko na ekranie; Zmierzch światów; Okna na świat.

Poza konkursem widzowie mogli zapoznać się między innymi z twórczością Alexis Krasilovsky.



Festiwalowe projekcje odbywały się w kinach Neptun Filmu.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 8 maja w gdańskim kinie Neptun. Statuetka Bramy Wolności oraz nagroda pieniężna w wysokości 10 tys. złotych, ufundowana przez prezydenta Gdańska, trafiły w ręce Mirosława Remo za film „Arsy-Versy”. Publiczność swoją nagrodę przyznała amerykańskiej reżyserce Lucy Walker za film zatytułowany „Śmietnisko”. Specjalne wyróżnienia przyznano za „Deklarację nieśmiertelności” Marcina Koszałki oraz za „Listy z Pustyni” Michaela Occhipinti. Nagrodę specjalną – statuetkę Bramy Wolności – otrzymała również Alexis Krasilovsky. NSZZ „Solidarność” na uroczystości zakończenia festiwalu reprezentowali: Bogdan Biś, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej, Krzysztof Dośła, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego, oraz Jacek Rybicki, członek Prezydium ZRG, pełniący również funkcję prezesa Pomorskiego Instytutu Demokratycznego, który jest głównym organizatorem festiwalu.

Sponsorami Gdańsk DocFilm Festivalu są: SKOK (Sponsor Główny), Polski Instytut Sztuki Filmowej, „Solidarność”, Grafix. Festiwal współfinansowany ze środków Samorządu Województwa Pomorskiego oraz środków miasta Gdańska. Patroni medialni: TVP Kultura, TVP Gdańsk, TOK FM, „Gazeta Wyborcza”, „Kino”, Empik, Emma Pak, trójmiasto.pl, stopklatka.pl, filmforum, Go culture, Activist!, Wrota Pomorza, Live&Travel, Express do Kawy, miesięcznik „Vege”. Partnerzy: Gdańsk 2016 Europejska Stolica Kultury, Gdańska Galeria Fotografii, ambasada amerykańska, American Corner, Europejskie Centrum Solidarności, Capital Park, Video Studio Gdańsk, Nordfilm, Amnesty International, Sprawiedliwy Handel Fair Trade, WFTO, Outdoor 3miasto sp. z o.o., Digital Outdoor sp. z o.o., Cico.

Małgorzata Kuźma

Kiedy 24 miesiące z umową na czas określony?

Ustawa z dnia 1 lipca 2009 r. o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców ogranicza czas, na jaki mogą być zawarte umowy na czas określony. Jednakże nie ma ona zastosowania do wszystkich umów tego rodzaju.

Pakiet antykrzysowy nie dotyczy umów zawartych przed 22 sierpnia 2009 r. i obowiązujących po 31 grudnia 2011 r. Limit 24 miesięcy zatrudnienia na czas określony obejmuje umowy zawarte od 22 sierpnia 2009 r. i wcześniej, które trwają do końca 2011 r. Dla umów o pracę na czas określony trwających w dniu 22 sierpnia 2009 r. limit 24 miesięcy liczy się od dnia wejścia w życie ustawy, a nie od zawarcia umowy. Każda zatem umowa zawarta na czas określony przed 22 sierpnia 2009 r. może trwać najdłużej do 21 sierpnia 2011 r.

Omawiana ustawa przewiduje, że przerwa powyżej trzech miesięcy pomiędzy umowami powoduje, że 24-miesięczny okres nalicza się od nowa. Jednocześnie do umów okresowych zawartych w dniu wejścia w życie ustawy nie stosuje się art. 25¹ kodeksu pracy. Przedsiębiorcy mogą więc zawierać dowolną liczbę umów o pracę na czas określony w okresie od 22 sierpnia do 31 grudnia 2011 r. Po tym okresie będzie znowu obowiązywała zawieszona zasada, iż trzecia z kolei umowa powinna być zawarta na czas nieokreślony.

Lukasz Sulej

Na jakie stanowisko po urlopie wychowawczym?

Wracam po urlopie wychowawczym do pracy. Czy mam zagwarantowany powrót na poprzednie stanowisko pracy?

Po zakończeniu przez pracownika urlopu wychowawczego pracodawca zobowiązany jest dopuścić go do pracy na dotychczasowym stanowisku. W braku możliwości zatrudnienia na dotychczasowym stanowisku pracodawca powinien zapewnić pracownikowi stanowisko równorzędne w stosunku do stanowiska zajmowanego przed urlopem. W ww. przypadku możliwe jest również zaproponowanie pracownikowi stanowiska odpowiadającego jego kwalifikacjom zawodowym. Zawsze z chwilą powrotu do pracy pracownik powinien otrzymać wynagrodzenie nie niższe od tego, jakie otrzymywał przed urlopem.

Zdaniem Sądu Najwyższego, zatrudnienie pracownika po zakończeniu urlopu wychowawczego na innym stanowisku niż zajmowane przed urlopem nie wymaga wypowiedzenia zmieniającego. Dotyczy to jednak wyłącznie sytuacji, gdy pracodawca zapewnił pracownikowi stanowisko równorzędne lub odpowiadające kwalifikacjom, za wynagrodzeniem nie niższym od pobieranego przed tym urlopem.

Brak z kolei możliwości dopuszczenia pracownika do pracy po urlopie wychowawczym na stanowisku równorzędnym z zajmowanym przez niego przed urlopem lub zgodnym z jego kwalifikacjami uzasadnia wypowiedzenie umowy o pracę. Taka sytuacja może mieć miejsce w przypadku przeprowadzenia redukcji etatów. Pracownikowi będzie przysługiwała wówczas odprawa przewidziana w ustawie o zwolnieniach grupowych.

Lukasz Sulej

Biuro Prawne

Tel. 58 308-44-69 lub 308-42-74.

	pn.	wt.	śr.	czw.	pt.
Porady dla komisji zakładowych					
koordynator działu dr Waldemar Uziak	12-16	-	8-16	11-16	-
radca prawny Iwona Jarosz-Lipkowska	8-10	8-16	-	9-16	-
radca prawny Tomasz Wiecki	9-14	-	8-13	-	9-16
Porady dla indywidualnych członków NSZZ „Solidarność”					
radca prawny Joanna Kobus-Michalewska	-	8.30-11	O. Gdynia 11-17	8.30-16	-
doradca prawny Maria Szwajkiewicz	8.30-15.30	8.30-15.30	8.30-15.30	O. Gdynia 9-15	8.30-15.30
doradca prawny Lukasz Sulej	9-16	9-16	9-16	9-16	-
doradca prawny Tomasz Gryczan	10-13.30	-	10-14	10-14	9-15

Świadczenia przedemerytalne

Celem przyznania świadczenia przedemerytalnego jest pomoc finansowa osobom znajdującym się w trudnej sytuacji zawodowej, które mają długi staż pracy i którym brakuje kilku lat do osiągnięcia wymaganego wieku emerytalnego.

Prawo do świadczenia przedemerytalnego przysługuje osobie, która:

1. do dnia rozwiązania stosunku pracy lub stosunku służbowego, którego powodem jest **likwidacja lub niewypłacalność pracodawcy**, w rozumieniu przepisów o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy, u którego pracowała lub pozostawała w stosunku służbowym przez okres nie krótszy niż 6 miesięcy, **ukończyła w przypadku kobiety 56 lat, a mężczyzny 61 lat**, a także posiada **okres składowy i nieskładowy w przypadku kobiety co najmniej 20 lat, a mężczyzny 25 lat**, lub

2. do dnia, w którym rozwiązano stosunek pracy lub służbowy stosunek **z przyczyn dotyczących zakładu pracy**, w rozumieniu przepisów o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, w którym pracowała przez okres, który był nie krótszy niż 6 miesięcy, **ukończyła w przypadku kobiety przynajmniej 55 lat, a mężczyzny 60 lat**, a także posiada okres, który uprawnia do emerytury w przypadku **kobiety co najmniej 30 lat, a mężczyzny 35 lat**, lub

3. do dnia w którym ogłosiła upadłość prowadziła nieprzerwanie i przez okres nie krótszy niż 24 miesiące **pozarolniczą działalność**, w rozumieniu przepisów o systemie ubezpieczeń społecznych i za ten okres opłacała składki na ubezpieczenie społeczne, a także do dnia, w którym ogłosiła upadłość **ukończyła w przypadku kobiety co najmniej 56 lat, a mężczyzny 61 lat** i posiada okres, który uprawnia do emerytury w przypadku **kobiety co najmniej 20 lat, a mężczyzny 25 lat**,

4. zarejestrowała się we właściwym PUP **w ciągu 30 dni od dnia, w którym ustąpiło prawo do renty z tytułu niezdolności do pracy**, która była pobierana nieprzerwanie przez okres co najmniej 5 lat, a także do dnia, w którym ustąpiło prawo do renty, **ukończyła w przypadku kobiety 55 lat, a mężczyzny 60 lat** i osiągnęła okres, który uprawnia do emerytury, który wynosi w przypadku **kobiety co najmniej 20 lat, a mężczyzny 25 lat**,

5. do dnia rozwiązania stosunku pracy **z przyczyn doty-**

czących zakładu pracy, w rozumieniu przepisów o promocji zatrudnienia, w którym pracowała przez okres krótszy niż 6 miesięcy, posiada okres, który uprawnia do emerytury w przypadku **kobiety co najmniej 35 lat, a mężczyzny 40 lat**,

6. **do 31 grudnia roku, który poprzedzał rozwiązanie stosunku pracy lub stosunku służbowego z powodu likwidacji lub niewypłacalności pracodawcy**, w rozumieniu przepisów o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy, u którego pracowała lub pozostawała w stosunku służbowym przez okres nie krótszy niż 6 miesięcy i posiada okres, który uprawnia do emerytury wynoszący w przypadku **kobiety 34 lata, a mężczyzny 39 lat**.

Osoba, która po rozwiązaniu stosunku pracy zamierza ubiegać się o przyznanie prawa do świadczenia przedemerytalnego, powinna zarejestrować się w powiatowym urzędzie pracy właściwym ze względu na miejsce zamieszkania. **Po upływie 6 miesięcy pobierania zasiłku dla bezrobotnych**, jeśli nadal będzie bezrobotna, powinna złożyć do właściwego miejscowo oddziału ZUS wniosek o przyznanie świadczenia przedemerytalnego, w nieprzekraczalnym terminie 30 dni od dnia wydania przez powiatowy urząd pracy dokumentu poświadczającego 6-miesięczny okres pobierania zasiłku dla bezrobotnych oraz potwierdzenie, iż w okresie pobierania zasiłku dla bezrobotnych wnioskodawca (bez uzasadnionej przyczyny) nie odmówił przyjęcia propozycji zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej, w rozumieniu ustawy o promocji zatrudnienia.

Do wniosku muszą być dołączone odpowiednie dokumenty lub oświadczenia uzasadniające przyznanie żądane go świadczenia i ustalenie jego wysokości (informacja dot. dokumentów dostępna w placówkach ZUS).

Prawo do świadczenia przedemerytalnego ustala się od następnego dnia po dniu złożenia wniosku wraz z wymaganymi dokumentami.

Prawo do świadczenia i zasiłku przedemerytalnego **ustaje** w przypadku zaistnienia jednej z poniższych okoliczności:

■ na wniosek osoby pobierającej świadczenie przedemerytalne

■ w dniu poprzedzającym dzień nabycia prawa do emerytury, która jest ustalona decyzją organu rentowego ZUS lub innego organu emerytalno-rentowego, określonego w odrębnych przepisach

■ z dniem osiągnięcia wieku 60 lat przez kobietę i 65 lat przez mężczyznę

■ z dniem nabycia prawa własności lub objęcie w posiadanie nieruchomości rolnej o powierzchni użytków rolnych przekraczających 2 ha przeliczeniowe albo współwłasności nieruchomości rolnej, jeżeli udział w nieruchomości przekracza 2 ha przeliczeniowe

■ wraz ze śmiercią osoby uprawnionej.

Ważne!

Osoba pobierająca świadczenie przedemerytalne sama musi sprawdzić, czy spełnia warunki do uzyskania wcześniejszej emerytury z tytułu pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze lub warunki do emerytury pomostowej. ZUS nie wszczyna postępowania z własnej inicjatywy.

Od 1 marca 2011 r. kwota świadczenia przedemerytalnego wynosi **867,25 zł miesięcznie**. W przypadku osób, o których mowa w pkt 4, świadczenie nie może być wyższe niż ostatnio otrzymywana renta.

Od 1.02.2011 r. zmienił się sposób rozliczania przychodów osób pobierających świadczenie przedemerytalne. Nowe zasady będą obowiązywały od okresu rozliczeniowego 2011/2012.

Świadczeniobiorcy będą mogli dorobić do 25 proc. przeciętnego wynagrodzenia w roku kalendarzowym poprzedzającym termin waloryzacji, czyli ok. 850 złotych, bez obawy, że świadczenie przedemerytalne zostanie zawieszona. Dotychczas na świadczeniu także można było osiągać dodatkowe przychody, jednakże w rozliczeniu z ZUS wszystkie przychody oraz kwota świadczenia były sumowane, co nie zawsze okazywało się korzystne dla świadczeniobiorców.

Zasadnicza zmiana dotyczy także samego sposobu rozliczeń. W rozpoczynającym się okresie rozliczeniowym, czyli od 1.03.2011 r. do 29.02.2012 r., będzie można wybrać roczny bądź miesięczny sposób rozliczenia, w zależności od tego, która forma rozliczeń będzie dla świadczeniobiorcy korzystniejsza. W praktyce oznacza to, że zawieszenie świadczenia nastąpi tylko za miesiąc, w którym nastąpi przekroczenie dopuszczalnego limitu przychodu, a nie jak do tej pory w całym okresie rozliczeniowym.

Maria Szwajkiewicz

Podstawa prawna: ustawa z dnia 30 kwietnia 2004 r. o świadczeniach przedemerytalnych (Dz. U. nr 120, poz. 1252 z późn. zm.).

Umowa o pracę

Umowa o pracę jest najbardziej powszechną podstawą świadczenia pracy. Przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem. Ponadto pracownik zobowiązany jest wykonywać pracę w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę. Obowiązkiem pracodawcy jest natomiast zatrudnienie pracownika za wynagrodzeniem. Praca w warunkach określo-

nych wyżej, jest zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy, bez względu na nazwę zawartej przez strony umowy. Nie jest dopuszczalne zastąpienie umowy o pracę umową cywilnoprawną. Ponadto nawiązując stosunek pracy (umowa o pracę) strony nie mają pełnej swobody w zakresie kształtowania jej warunków. Umowa o pracę należy bowiem do kategorii umów, które podlegają ograniczeniom, ustanowionym przede wszystkim dla ochrony pracownika. Podstawą tych

ograniczeń są nie tylko przepisy kodeksu pracy, lecz także przepisy innych ustaw i aktów wykonawczych regulujących prawa i obowiązki pracowników i pracodawców. Dodatkowo taki charakter mają postanowienia układów zbiorowych, porozumień zbiorowych, regulaminów i statutów.

Poniższa tabela zawiera najistotniejsze różnice między umową o pracę, umową-zleceniem i umową o dzieło.

Cecha	Umowa o pracę	Umowa-zlecenie	Umowa o dzieło
Relacje między stronami umowy	Umowa starannego działania. Istotą jest świadczenie pracy, nie zaś rezultat.	Umowa starannego działania, w której zleceniobiorca zobowiązuje się do wykonania określonych czynności.	Umowa rezultatu. Istotą jest wykonanie ściśle określonego dzieła.
Relacje między stronami umowy	Stosunek podporządkowania pracownika względem pracodawcy co do sposobu, czasu i miejsca wykonania pracy.	Stosunek podporządkowania nie występuje. Zleceniobiorca ma swobodę co do miejsca, sposobu i czasu wykonania pracy.	Stosunek podporządkowania nie występuje. Przyjmujący zamówienie ma obowiązek wykonania dzieła w określonym czasie.
Wykonywanie pracy	Pracownik świadczy pracę wyłącznie osobiście.	Przyjmujący zlecenie w określonych przypadkach może powierzyć wykonanie zlecenia osobie trzeciej.	Przyjmujący zamówienie może wykonywać dzieło osobiście lub powierzyć osobie trzeciej, chyba że w umowie zastrzeżono inaczej.
Odpłatność	Umowa o pracę jest zawsze odpłatna. Pracownik nie może zrzec się prawa do wynagrodzenia.	Zlecenie może być nieodpłatne.	Umowa o dzieło jest zawsze odpłatna.
Forma umowy	Umowę o pracę zawiera się na piśmie. Jeśli nie zostanie zawarta z zachowaniem formy pisemnej, pracodawca powinien, najpóźniej w dniu rozpoczęcia pracy przez pracownika potwierdzić ją na piśmie.	Może być zawarta w każdej formie, także w sposób dorozumiany.	Może być zawarta w każdej formie, także w sposób dorozumiany.
Możliwość wypowiedzenia umowy	Wypowiedzenie umowy o pracę jest regulowane przepisami prawa pracy. Przy umowie na czas nieokreślony pracodawca musi podać przyczynę wypowiedzenia. W pewnych sytuacjach wypowiedzenie umowy o pracę jest niedopuszczalne.	W każdym czasie.	Dopóki dzieło nie zostanie ukończone, zamawiający może w każdej chwili od umowy odstąpić.
Ochrona wynagrodzenia	Wynagrodzenie podlega szczególnej ochronie. Gwarancja płacy minimalnej.	Brak takiej ochrony.	Brak takiej ochrony.
Rozkład ryzyka prowadzonej działalności	Ryzyko osobowe, gospodarcze obciąża pracodawcę.	Ryzyko swej działalności ponosi przyjmujący zlecenie.	Ryzyko swej działalności ponosi przyjmujący zamówienie.
Właściwość sądu	Sąd pracy.	Sąd cywilny.	Sąd cywilny.
Przedawnienie roszczeń	Roszczenia ze stosunku pracy przedawniają się co do zasady z upływem 3 lat od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne.	Roszczenia przedawniają się w ciągu 10 lat, natomiast dla roszczeń o świadczenia okresowe oraz związane z prowadzeniem działalności gospodarczej co do zasady w terminie 3-letnim.	Roszczenia wynikające z umowy o dzieło przedawniają się z upływem 2 lat od dnia oddania dzieła. Jeżeli dzieło nie zostało oddane, przedawnienie następuje z upływem 2 lat od dnia, kiedy miało być oddane.

Lukasz Sulej

Pytanie do prawnika § Kiedy wzywa sąd...

Czy nieobecność pracownika w pracy spowodowana stawiennictwem w sądzie w charakterze świadka jest usprawiedliwiona? Czy w takim przypadku zachowane jest prawo do wynagrodzenia?

Pracodawca zobligowany jest zwolnić pracownika od pracy na czas niezbędny do stawienia się na wezwanie organu administracji rządowej lub samorządu terytorialnego, sądu, prokuratury i policji. Należy dodać, że pracownik powinien z odpowiednim wyprzedzeniem uprzedzić pracodawcę o przyczynie i przewidywanym okresie nieobecności w pracy. Przepisy nie konkretyzują terminu „czas niezbędny”. Wymiar czasowy nieobecności w pracy uzależniony jest zatem od konkretnej sytuacji procesowej.

Dowodem, który usprawiedliwia nieobecność ze względu na uczestnictwo w rozprawie, jest imienne wezwanie wystosowane przez sąd. Dodatkowo takie wezwanie usprawiedliwi absencję jedynie wówczas, gdy będzie opatrzone przez sąd adnotacją potwierdzającą przybycie.

Za czas zwolnienia od pracy na okoliczność rozprawy sądowej pracownik nie zachowuje prawa do wynagrodzenia. Nie oznacza to jednak, że poniesie on szkodę. Świadczeniowi bowiem przysługują zwrot kosztów podróży, kosztów noclegu oraz utraconych zarobków lub dochodów, związanych ze stawiennictwem w sądzie. Wniosek o zwrot utraconego wynagrodzenia należy złożyć do protokołu lub najpóźniej w ciągu 3 dni po rozprawie.

Wynagrodzenie za utracony zarobek lub dochód za każdy dzień udziału w czynnościach sądowych na wezwanie sądu przyznaje się świadczeniowi w wysokości jego przeciętnego dziennego zarobku lub dochodu. Pracownik powinien przedstawić więc uzyskane od pracodawcy zaświadczenie określające wysokość utraconego wynagrodzenia.

Lukasz Sulej

PRAWO OŚWIATOWE Urlop dla poratowania zdrowia

Status pracowniczy nauczycieli ze względu na szczególną rangę społeczną tego zawodu jest uregulowany w ustawie z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta nauczyciela. Jednym z bardziej poważnych problemów pracowników oświaty jest ryzyko kłopotów zdrowotnych. Urlop w trybie art. 73 cytowanej ustawy jest przywilejem nauczycielskim i polega on na powstrzymaniu się od pracy (w wymiarze nieprzekraczającym jednorazowo roku) w celu przeprowadzenia zalecanego leczenia z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Przepisy Karty nauczyciela nie dają jednak precyzyjnej odpowiedzi, co do możliwości rozwiązania stosunku pracy z nauczycielem przebywającym na urlopie dla poratowania zdrowia.

W takim przypadku zastosowanie znajdą normy wyrażone w kodeksie pracy. Zgodnie z art. 41 k.p. pracodawca w „czasie urlopu pracownika” nie może zwolnić go z pracy. Urlop w najogólniejszym znaczeniu tego słowa jest przerwą w wykonywaniu pracy przysługującą pracownikowi w sytuacjach określonych przez prawo. Wskazana regulacja uzasadnia tezę, iż **zakaz wypowiedzenia umowy o pracę odnosi się również do urlopu dla poratowania zdrowia.**

Niemniej trzeba podkreślić, że Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 7 grudnia 2006 r. (I PZP 4/06) wyraził inny niż zaprezentowany pogląd w przypadku nauczycieli zatrudnionych na podstawie mianowania. Zakaz wypowiedzenia umowy o pracę podczas urlopu pracownika w ocenie Sądu Najwyższego nie ma zastosowania przy rozwiązywaniu pozaumownych stosunków pracy, w tym pracy z nominacji. Zdaniem składu orzekającego, norma wyrażona w art. 41 k.p. dotyczy wyłącznie wypowiedzenia umów o pracę, nie odnosząc się do innych podstaw nawiązania stosunku pracy. Okoliczności sformułowane w art. 20 ust. 1 Karty nauczyciela wymuszają zatem rozwiązanie stosunku pracy, które następuje z końcem roku szkolnego po uprzednim trzymiesięcznym wypowiedzeniu. W przypadku rozwiązania stosunku pracy we wskazanym trybie nauczycielowi zatrudnionemu na podstawie mianowania przysługuje odprawa w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego.

Tomasz Gryczan

Masowe zwolnienia w podślupskim Morpolu

Morpol w Duninowie pod Słupskiem to jeden z największych zakładów pracy na terenie powiatu słupskiego. Pracuje tam około 2 tysiące osób. Zakład zajmuje się przetwórstwem ryb i produkcją konserw rybnych. Większość załogi stanowią kobiety, w tym także samotnie wychowujące dzieci. W ostatnim czasie do Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku zaczęły się zgłaszać osoby zwolnione z pracy w Morpolu. Zapytaliśmy zastępcę dyrektora PUP w Słupsku **Pawła Kądziałę** o skalę tego zjawiska. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że od początku roku do 13 maja w urzędzie pracy zarejestrowało się 175 osób z Morpolu (w tym aż 119 kobiet). Z ogólnej liczby aż 157 z nich – czyli 90 procent – znajduje się w szczególnej sytuacji na rynku pracy. W zdecydowanej większości nie mają żadnych bądź posiadają zdezaktualizowane kwalifikacje zawodowe. Prawie wszyscy zwolnieni pracownicy nie mieli umów o pracę, byli zatrudnieni na umowy-zlecenia. Pracodawca w ewidentny sposób wykorzystuje tragiczną sytuację na lokalnym rynku pracy (22-procentowe bezrobocie w powiecie słupskim). Może zwalniać, kiedy mu się to kalkuluje i przyjmować do pracy, kiedy chce, a wszystko to w majestacie polskiego prawa.

NSZZ „Solidarność” walczy, żeby to prawo zmienić, szczególnie jeśli chodzi o umowy o pracę. Według badań ekspertów „Solidarność” zawartych w raporcie „Polska Praca 2010”, nasz kraj niestety przoduje w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o liczbę zawieranych umów-zleceń.

Chociaż w Morpolu nie działają żadne związki zawodowe, solidaryzujemy się ze zwalnianymi pracownikami. Warto, by Państwowa Inspekcja Pracy zainteresowała się, czy faktycznie wszystko w tej firmie odbywa się zgodnie z prawem. □

Obrady Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia

W siedzibie Zarządu Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność” w pierwszych dniach czerwca odbyło się 14 posiedzenie Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia. Organizatorem obrad był Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku. Po przyjęciu porządku dnia oraz protokołu z poprzedniego posiedzenia wręczono akt powołania nowemu członkowi rady **Markowi Stawskiemu**, jednocześnie podziękowano za dotychczasowy udział w pracach rady **Janowi Kłapkowskiemu**.

Następnie głos zabrał marszałek województwa pomorskiego **Mieczysław Struk**.

Podczas obrad poruszono sytuację na rynku pracy województwa pomorskiego i zakres realizacji zadań w zakresie polityki rynku pracy w 2010 roku. Omawiano również otwarcie dla obywateli polskich niemieckiego, austriackiego i szwajcarskiego rynku pracy, jakie są szanse dla naszych rodaków, ale także jakie wynikają z tego faktu zagrożenia.

Bardzo ważnym punktem obrad było przedstawienie zadań Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych w zakresie ochrony roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy, które przechodzą od 1 stycznia 2012 r. w kompetencje marszałków województw. Spotkanie zakończyło się żywą dyskusją i wymianą myśli na tematy pracownicze. □

Zaproszenie na słupski Festiwal Brydża Sportowego



Stowarzyszenie Międzynarodowy Festiwal Brydża Sportowego „Solidarność” zaprasza wszystkich chętnych do Słupska w dniach od 5 do 14 sierpnia 2011 r.

Miejsce rozgrywek:
Hala Sportowo-Widowiskowa Gryfia
76-200 Słupsk
ul. Szczecińska 99

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował **Wojciech Matuszewski**
Napisz do autora: wojtekmatuszewski@op.pl

Odstąpienie Krzyża Wołyńskiego



Delegacja słupskiej „Solidarność” przed Krzyżem Wołyńskim.

6 maja na słupskim Starym Cmentarzu doszło do podniosłej uroczystości. Odstąpiono długo wyczekiwany przez miejscową społeczność Krzyż Wołyński. Obelisk ten powstał z inicjatywy działaczy słupskiego koła Stowarzyszenia Upamiętniającego Ofiary Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów z siedzibą we Wrocławiu. Krzyż Wołyński znajduje się w pobliżu wybudowanego przed kilkoma laty Krzyża Katyńskiego. Monument ten

upamiętnia ofiary bestialskich mordów nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu w czasie II wojny światowej. Podczas uroczystości pod krzyżem złożono urnę z ziemią wołyńską. Były też osobiste relacje z tamtych wydarzeń naocznych świadków i okolicznościowe przemówienia. Nie zabrakło też naszej delegacji NSZZ „Solidarność”, z jej przewodniczącym **Stanisławem Szukałą** na czele.



□ Krzyż Wołyński.

Protest „Solidarność” w Gdańsku

25 maja NSZZ „Solidarność” zorganizowała ogólnopolską akcję protestacyjną w 16 miastach wojewódzkich. Na Pomorzu manifestacja odbyła się w Gdańsku, przed siedzibą Urzędu Wojewódzkiego. Region Słupski reprezentowało około 250 związkowców między innymi ze Słupska, Miastka, Człuchowa, Bytowa i Ustki. W trakcie demonstracji działacze zbierali podpisy pod obywatelskim projektem ustawy o wzroście płacy minimalnej. Cała akcja protestacyjna miała uświadomić społeczeństwu, jaką politykę prowadzi obecny rząd. Głównymi postulatami, z którymi „Solidarność” przybyła pod gmach Urzędu Wojewódzkiego, były: czasowe obniżenie akcyzy na paliwo, zwiększenie środków finansowych na walkę z bezrobociem, zwiększenie liczby osób upoważnionych do korzystania z pomocy społecznej, wyższe świadczenia z pomocy społecznej i wspomniane wyżej podniesienie płacy minimalnej.



Region Słupski reprezentowało około 250 związkowców.

„Chcemy pokazać rządowi i elitom władzy, że ta zielona wyspa dobrobytu, jak przedstawia Polskę Donald Tusk, to mit i kłamstwo. Wszyscy widzimy, jak pogorszyły się w ostatnich latach, za rządów Platformy, warunki życia, chcemy uzmysłowić Polakom tą formą protestu, że kraj boryka się z olbrzymimi problemami, a rząd nie ma pomysłu na ich

rozwiązanie. Wychodzimy na ulicę, bo rząd nie chce z nami rozmawiać. To, co się dzieje w Komisji Trójstronnej, przypomina dyktaturę, a nie dialog społeczny” – takie opinie padały ze strony demonstrantów. Czuło się żal i rozgoryczenie, bo przecież partia Donalda Tuska ma solidarnościowe korzenie i ideały Sierpnia '80 na ustach. □

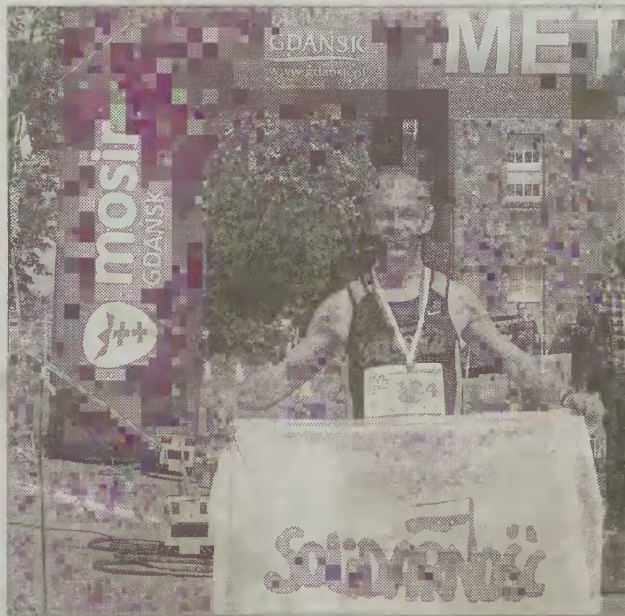
Związkowcy w czołówce Biegu po Twierdzy

14 maja na Górze Gradowej, wokół fortyfikacji, odbył się I Gdański Bieg po Twierdzy. Uczestniczyli w nim m.in. członkowie „Solidarności”. W kategorii wiekowej 40-49 lat bieg wygrał Piotr Żebrowski, były pracownik Stoczni Gdynia, członek KM „S”, a czwarte miejsce zajął Dariusz Chmielewski, zastępca przewodniczącego OM „S” Drobnica Portu Gdynia.

Biega on od 2004 roku i reprezentuje Region Gdański NSZZ „Solidarność”.

Wystartowało 123 biegaczy na bardzo trudnej technicznie trasie o długości 5 km, zaliczanej do biegów górskich (różnica wzniesień wynosiła aż 302 m).

Dopisała pogoda, a co za tym idzie również frekwencja.



Dariusz Chmielewski na mecie.

Związkowe Biuro Pracy

zaprasza wszystkich (nie tylko członków Związku).

Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9-15 – budynek „Solidarności”, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, tel. 58 301 34 67, e-mail: biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl.



Zobacz: www.solkarta.pl

Krzyżówka z wątlą kobietą

POZIOMO

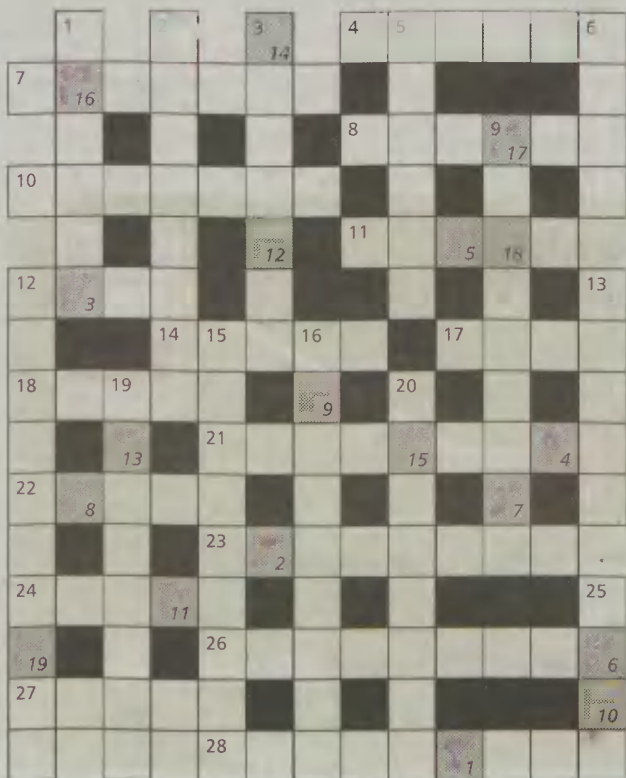
4) Czarny Łąd, 7) kuchenna przyprawa, 8) wykonuje napisy w metalu, 10) zbrojny spisak, 11) duża kromka, 12) bywa zawierany z diablem, 14) ssak z rodziny żyraf, 17) krwisty

w menu, 18) dawne nakrycie głowy papieża, 21) kompan, 22) wyspa Odysusza, 23) nardzewna żabka, 24) wypychaj do czegoś siłą ciśnienia cieczy lub gazy, 26) hrabstwo metropolitarne w północnej Anglii,

27) np. templariusze, 28) wątlą kobieta

PIONOWO:

1) dziennik lub tygodnik, 2) najważniejszy w firmie, 3) zorganizowany protest NSZZ „Solidarność”, 5) A4 lub A5, 6) pogoda lub nastrój, 9) fontanna, 12) miłość do ojczyzny i własnego narodu, 13) rysa na wyrobie, 15) święta patronka kolejarzy, 16) jeden z żywiołów, 19) największa rzeka na Ziemi, 20) Klif ... – stromy brzeg morski Kępy Redłowskiej w Gdyni, 25) miejsce cumowania statków.

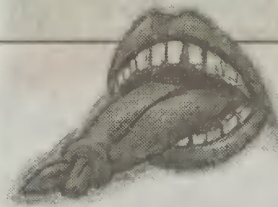


(kas)

Litery z pól ponumerowanych w dolnym prawym rogu kratki od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – myśl Francois Rabelais.

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z pokutnikiem” z nr. 4/2011. Poprawnie wytoniła hasło „Baranek wielkanocny” pani Bożena Bortnowska z Chojnic. Nagrodę wysłamy pocztą. Gratulujemy.

Na końcu JĘZYKA



Z szacunkiem, ale bez przesady

Stosowanie wielkich liter wymaga nie tylko znajomości zasad pisowni, ale także zwyczajów i wrażliwości językowej.

Tytuły naukowe i zawodowe, nazwy godności

Zgodnie z zasadami tytuły naukowe i zawodowe: *magister, profesor, inżynier, licencjat* oraz nazwy godności: *prezydent, premier, minister, rektor, papież, biskup, generał, prezes, dyrektor* pisze się małą literą.

Są jednak sytuacje, gdy należy – lub można – pisać te wyrazy wielką literą.

Profesor Edward Polański w *Nowym słowniku ortograficznym PWN* zwraca uwagę na to, że „choć małą literą piszemy nazwy godności współczesnych i historycznych oraz tytułów naukowych i zawodowych (np. *prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, premier, wojewoda kaliski*), to nazwy urzędów jednoosobowych w aktach prawnych pisze się wielką literą: ...*akceptuje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej; ...zatwierdza Prezes Rady Ministrów; Obrady Sejmu otwiera Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*. Jednak zgodnie ze zwyczajem pisownię wielkimi literami można stosować również w tekstach o innym przeznaczeniu, pod warunkiem że nazwa taka odnosi się do konkretnej osoby i występuje w pełnym brzmieniu: *Dziś Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odwiedził nasze miasto; Jan Kowalski został powołany na stanowisko Wojewody Kozłowskińskiego*.

Wydarzenia i akty dziejowe

W nazwach wydarzeń i aktów dziejowych, takich jak: *powstanie warszawskie, druga wojna światowa, pokój toruński, konferencja genewska* – stosuje się małą literę.

Wielką literą ze względów uczuciowych

Nazwy tytułów naukowych, zawodowych i godności oraz wydarzeń i aktów dziejowych można także napisać wielką literą ze względów uczuciowych i grzecznościowych. Wynika to z postawy uczuciowej piszącego – np. szacunku, miłości, przyjaźni – w stosunku do osób, do których pisze, lub w stosunku do tego, o czym pisze.

Wielką literą pisze się nazwy adresatów w listach prywatnych i oficjalnych, w urzędowych podaniach, a także nazwy osób bliskich adresatowi lub piszącemu oraz przymiotniki i zaimki, które się do nich odnoszą. Można również wyróżnić nazwy osób trzecich, jeśli są one bliskie nadawcy lub odbiorcy, np.: *Kochana Mamo! Spotkałam dziś Dziadka jadącego do Pana Profesora, który uratował Mu życie*.

Ze względów uczuciowych lub dla uwydatnienia szacunku można pisać wielką literą takie wyrazy, jak: *Ojczyzna, Orzeł Biały, Naród, Państwo, Rząd* oraz nazwy wydarzeń dziejowych, np.: *Powstanie Warszawskie, Unia Lubelska*.

Nadużywanie wielkich liter

Czytając różne teksty, w tym także pisma urzędowe, zastanawiam się, czy wszyscy adresaci palają aż tak gorącymi uczuciami do wójtów czy starostów, że pisząc np. nazwy godności nagminnie stosują wielką literę, np.: *W spotkaniu Pana Prezydenta z Panią Burmistrz w Urzędzie Miasta uczestniczyli także Wybitni Obywatele naszego Województwa, na czele z Panem Prezesem...*

Używanie wielkich liter w celu wyrażenia szacunku dla przełożonych, przywiązania do miejsca zamieszkania i historii naszego kraju jest godne naśladowania, ale trzeba pamiętać o tym, że każda przesada może sugerować nieznajomość zasad pisowni, lizusostwo, a nawet wywoływać odwrotny skutek: ośmieszenie lub przedstawienie osób i faktów w karykaturalnym świetle.

UWAGA: nazwy okręgów administracyjnych współczesnych i historycznych należy pisać małą literą, np.: *województwo pomorskie, powiat kartuski*.

Barbara Ellwart

Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
ul. Wały Piastowskie 24
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

Uwaga! przeź kazdy
nr. telefonu dodajemy 58

Przewodniczący i sekretariat
pok. 107, 308-43-52,
301-88-54 fax: 308-44-18
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Wiceprzewodniczący, pok. 111
308-43-05 r.kuzimski@solidarnosc.gda.pl

Skarbnik pok. 118, 308-43-39
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107
308-42-60, 308-43-61, 308-42-89

Dział Organizowania i Rozwoju,
pok. 112, 105, 308-43-01,
0/603-934-165 301-04-44, 308-44-54
dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Kadry, pok. 127, 308-42-97

Księgowość i kasa, pok. 120,
122, 122a 308-43-16, 346-21-74

Administracja budynku i rezerwa-
cja sali „Akwen”, pok. 125 i 127,
346-22-12, 308-42-50,
administracja@solidarnosc.gda.pl

Dział Informacji i Promocji, pok.
114, 301-71-21, 308-42-72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117
305-54-79, 308-42-76,
dzial.szkoletn@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106
308-42-74, 308-44-69, 305-55-12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Dział Programów Europejskich,
pok. 128, 308-43-37
s.gatz@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów
i Rencistów, pok. 119a, 308-43-71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów,
pok. 121, 308-42-70
emeryci@solidarnosc.gda.pl

Komisja Rewizyjna ZR „S” pok. 124
308-43-02

Biuro Pracy, pok. 9,
301-34-67 308-43-47
biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Służby Zdrowia,
pok. 124, 308-43-93, fax: 308-43-93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania,
pok. 119, 308-44-22, fax: 305-71-72
oswiata@solidarnosc.gda.pl

Okręgowa Sekcja Kolejarzy
Sekcja Regionalna Kolejarzy
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1
tel./fax: 721-24-44

Zarząd Główny Związku Solidarno-
ści Kombatanów oddz. Gdańsk,
pok. 10, 308-44-40

Maraton, pok. 126, 308-44-90
fax: 346-30-34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 18
308-44-00, fax: 308-42-13

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki
Kardiologicznej, pok. 104, 301-06-
22, 308-44-50

Dla użytkowników sieci ORANGE:
502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry
numeru rozpoczynającego się na 308

Biura oddziałów ZR

Gdynia, ul. Śląska 52, tel./fax 620-61-82
gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a
502 172289, tel./fax 681-31-00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11
502 172281, tel./fax 562-22-20
starogard@solidarnosc.gda.pl

Tczew, ul. Podmuma 11 0506 074609,
tel./fax 531-29-96 tczew@solidarnosc.gda.pl

Kościerzyna, ul. Długa 31
502 172282, tel./fax 686-44-26
koscierzyna@solidarnosc.gda.pl

Puck, ul. Sambora 16
502 172289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1
502 486003, tel./fax 672-37-76

Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12
502 172286, tel./fax 683-30-11
jaludwik@o2.pl

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56
502 172285, tel./fax 52 39-72-001

Biuro Terenowe w Lęborku
al. Wolności 22, 502 172284
59 86-23-651

Malbork, plac Słowiański 4
tel./fax 55 647 28 00, 516 059 047
malbork@solidarnosc.gda.pl

OSTATNIA STRONA „MAGAZynu”

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Zrobiło się ciepło, więc zaczynamy szukać miejsc poza miastem z interesującymi zabytkami. Proponuję tym razem połączyć wypoczynek ze zwiedzaniem miejsca położonego blisko Trójmiasta, już na Kociewiu, a właściwie na pograniczu Kociewia z Kaszubami, na obszarze dawnego Wolnego Miasta Gdańska, przez które wielokrotnie przejeżdżamy, udając się np. do Starogardu Gdańskiego czy do Skarszew, ale właściwie nieznanego, a jakże urokliwego. Zapraszam do TRĄBEK WIELKICH, po kaszubsku Trąbci Wiöldzé (1407 mieszkańców), położonych na rozstaju dróg, gdzie w dawnych czasach „strąbywano” kupców z różnych stron świata podążających z towarami do Gdańska.

Sanktuarium MATKI BOSKIEJ SIEWNEJ



Sanktuarium w Trąbkach.

Historia sanktuarium sięga czasów średniowiecza, a może i wcześniej. Otóż niedaleko dzisiejszego kościoła, wzniesionego w XVII w., w miejscu dawnej gotyckiej budowli, która spłonęła, znajdowało się źródło wody znane jako cudowne. Przybywali do niego ludzie cierpiący na choroby oczu. Niestety, źródło wyschło, bo jak podaje legenda jakiś innowierca postanowił wyleczyć „świętą” wodą swojego ślepego konia. Zrozpaczeni chorzy zaczęli się modlić do obrazu Matki Boskiej z Dzieciątkiem, namalowanego zapewne w drugiej połowie XVII w. przez nieznanego bizantyjskiego artystę. Ów portret znajdował się w małej cmentarnej kaplicy. Ponoć do Trąbek trafił w tajemniczy sposób. Z Bizancjum do włoskiego Rimini położonego nad

Adriatykiem przywiózł go jeden z rycerzy. Następnie do cysterskiego opactwa w Krzeszowie na Dolnym Śląsku przenieśli go aniołowie, ale jak trafił na Kociewie, tego już nikt nie wie.

Obraz zaczął przyciągać wielu pielgrzymów, a przede wszystkim mieszkańców okolicznych wiosek, którzy przybywali do Trąbek na często odbywające się we wsi jarmarki. Przeniesiono go więc do kościoła, umieszczono w ołtarzu głównym i ubrano w srebrną sukienkę, wykonaną około 1700 r. przez gdańskiego złotnika Krystiana Szuberta II.

Niektórzy twierdzą, że datą wyznaczającą początek kultu obrazu jest rok 1686, kiedy to podczas wizytacji bp. Bonawentury Madalińskiego, ordynariusza kujawskiego, zaczęto mówić o słynącym cudami obrazie Madonny z Trąbek.



Trąbki Wielkie – wnętrze kościoła.

W 1730 r. wojewodzina pomorska Konstancja z Gnińskich Czapska wyjednała w Rzymie przywilej siedmiu odpustów dla pielgrzymów przybywających do kościoła w Trąbkach na ważniejsze święta Maryjne. Obraz z Madonną na tyle zasłynął, że 12 czerwca 1987 r. Papież Jan Paweł II podczas spotkania na gdańskiej Zaspie dokonał jego koronacji. Ojciec Święty powierzył wówczas opiece Matki Boskiej cały świat pracy, mówiąc o tym, że: „Praca nie może być traktowana – nigdy i nigdzie – jako towar, bo człowiek nie może być dla człowieka towarem, ale musi być podmiotem”. Po koronacji obrazu wprowadzono w Trąbkach tygodniowy odpust związany ze świętem Narodzenia Najświętszej Marii Panny, które potocznie zwie się świętem Matki Boskiej Siewnej i przypada na 8 września.

Słynny obraz na co dzień jest zasłonięty. Natomiast kościół jest otwarty i warto zajrzeć do jego wnętrza. Jest to jednonawowa budowla z węższym i nieco niższym trójbocznie zamkniętym prezbiterium. Wyposażenie kościoła nie jest jednorodne. Ołtarz główny pochodzi z około 1800 r. (klasycyzm), dwa ołtarze boczne są wcześniejsze, późnobarokowe, z lat 1720-40. Z tego samego okresu pochodzi również ambona i piękna barokowa chrzcielnica z postacią anioła trzymającego misę chrzcielną. Interesujące są

także dwa rokokowe konfesjonały, rokokowy baldachim oraz feretron z obrazem Adoracji Matki Boskiej Różańcowej. Godny uwagi jest też wiszący w prezbiterium obraz z nietypowym przedstawieniem przypowieści o pannach mądrych i głupich, datowany na drugą połowę XVIII w.

W otoczeniu kościoła znajduje się niewielki cmentarz z kilkoma XVIII-wiecznymi nagrobkami. Dalej, w niewielkim zadbanym parku, umieszczono stację Drogi Krzyżowej, a także Kapliczki Różańcowe.

Będąc w Trąbkach Wielkich warto też zwrócić uwagę na dawny zespół parkowo-dworski z połowy XIX w., niestety w złym stanie, niegdysiejszą karczmę, czworak folwarczny, niektóre budynki mieszkalne z początku XX w., a także zespół leśniczówki z końca XIX w.

Tekst i zdjęcia Maria Giedz

REKLAMA

SKOK
UBEZPIECZENIA

LAUREAT KONKURSU
TERAZ POLSKA

- Dbamy o bezpieczną przyszłość.
- Chronimy Twoje życie i majątek.
- Po prostu oferujemy ubezpieczenia.

www.skokubezpieczenia.pl

Zapraszamy do najbliższej placówki SKOK.